



PISMO URZĘDOWE WROCŁAWSKIEJ
KURII METROPOLITALNEJ

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

NR 1/2011

ROK LXIV

STYCZEŃ–MARZEC 2011r.

Redakcja
ks. Krzysztof Kanton

Projekt graficzny
Andrzej Duliba

Przygotowanie do druku
Bożena Sobota

Wydawca
Kuria Metropolitalna Wrocławska
50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13
tel. 71 327 11 11
fax 71 322 82 69
e-mail: kuria@archidiecezja.wroc.pl
www.archidiecezja.wroc.pl

Drukarnia Tumska, zam. 81/2011

SPIS TREŚCI

Ojciec Święty Benedykt XVI	5
1. Orędzie papieża Benedykta XVI na 44. Światowy Dzień Pokoju 2011 r. . . .	5
2. Orędzie Ojca Świętego z okazji XIX Światowego Dnia Chorego, 11 lutego 2011 r. „ <i>Krwia Jego ran zostaliście uzdrowieni</i> ” (1 P 2, 24)	18
3. Orędzie Ojca Świętego na 45. Dzień Środków Społecznego Przekazu, 24 stycznia 2011 r.	22
4. Orędzie Benedykta XVI na Wielki Post 2011 r. „ <i>Z Chrystusem jesteście pogrzebani w chrzcie, z Nim jesteście także wskrzeszeni</i> ” (por. Kol 2, 12)	25
5. Katecheza Benedykta XVI wygłoszona podczas audiencji ogólnej, 9 marca 2011 r. (Środa Popielcowa)	30
Episkopat Polski	35
6. Słowo Przewodniczącego Komitetu Konferencji Episkopatu Polski ds. Judaizmu, 4 stycznia 2011 r.	35
7. Komunikat – przyjęcie rezygnacji bp. Stanisława Kędziory	39
8. Podziękowania Benedyktowi XVI za decyzję o beatyfikacji Jana Pawła II (list Prezydium Episkopatu)	40
9. Kondolencje po zamachu na lotnisku Domodjedowo	41
10. List pasterski Episkopatu Polski na Dzień Życia Konsekwowanego, 2 lutego 2011 r. <i>Odwaga pójścia za Jezusem</i>	42
11. Słowo Biskupa Zielonogórsko-Gorzowskiego do chorych i pracowników służby zdrowia z okazji Światowego Dnia Chorego 2011 r. Zielona Góra – Gorzów Wlkp., 11 lutego 2011 r.	46
12. Komunikat z posiedzenia Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i Konferencji Episkopatu Polski	48
13. Kondolencje Episkopatu po śmierci abp. Józefa Życińskiego, 11 lutego 2011 r.	51
14. Telegram papieża Benedykta XVI po śmierci abp. Józefa Życińskiego	53
15. Homilia Biskupa Tarnowskiego podczas Mszy św. żałobnej za śp. abp. Józefa Życińskiego. Tarnów, katedra, 15 lutego 2011 r. <i>Pasterz powrócił do niebieskiego Jeruzalem. Amen. Alleluja!</i>	54
16. Oświadczenie Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w sprawie stanowiska Rady Ministrów Unii Europejskiej dotyczącego prześladowań chrześcijan. Warszawa, 17 lutego 2011 r.	59
17. Słowo Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski na pierwszą rocznicę katastrofy smoleńskiej. Warszawa, 3 marca 2011 r. <i>Miłość nigdy nie umiera</i>	60
18. List pasterski Episkopatu Polski przed beatyfikacją Sługi Bożego Jana Pawła II. <i>Przyjaciel Boga i Orędownik naszych spraw.</i> 22 lutego 2011 r.	64

19. Kondolencje po trzęsieniu ziemi w Japonii	68
20. Komunikat z 354. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski	69
21. Dzień modlitwy, postu i solidarności z misjonarzami. II niedziela Wielkiego Postu – Niedziela „Ad Gentes”, 20 marca 2011 r. „ <i>Mieć jednego ducha i jedno serce</i> ”	72
22. List przewodniczącego Episkopatu do Bractwa Więziennego, 26 marca 2010 r.	74
Biskup Ordynariusz Jego Ekscelencja Marian Gołębiowski Arcybiskup Metropolita Wrocławski	75
23. Homilia abp. Mariana Gołębiowskiego na Środę Popielcową. Archikatedra wrocławska, 9 marca 2011 r.	75
24. Komunikat do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej w sprawie obchodów 6. rocznicy narodzin Ojca Świętego Jana Pawła II dla Nieba. Wrocław, 14 marca 2011 r.	78
25. Rozporządzenie w sprawie Mszy Świętych binowanych i trynowanych w Archidiecezji Wrocławskiej	80
Kuria Metropolitalna Wrocławska. Komunikaty i zarządzenia	84
26. Komunikaty Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej ..	84
27. Dzień Skupienia dla narzeczonych miasta Wrocławia	85
28. Zaproszenie na film dokumentalny <i>Jan Paweł II. Szukałem was</i>	86
29. Wielkopostne rekolekcje dla służby zdrowia	87
30. Składka na fundusz misyjny „Ad Gentes”	88
31. <i>Verbum cum Musica</i> . Wrocław 26 stycznia 2011 r.	89
32. Zmiany personalne I–III 2011 r.	90
Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu	92
33. Nadanie godności doktora <i>honoris causa</i> Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu ks. prof. Czesławowi Bartnikowi i ks. prof. Stanisławowi Kowalczykowi, Wrocław, 28 stycznia 2011 r.	92
34. Wprowadzenie Rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu ks. prof. Waldemara Irka	93
35. Ks. prof. Czesław Stanisław Bartnik – <i>Curriculum vitae</i>	94
36. Wykład ks. prof. Czesława Bartnika wygłoszony z okazji nadania doktoratu <i>honoris causa</i> PWT we Wrocławiu. <i>Metafizyka osoby</i>	98
37. Ks. prof. Stanisław Kowalczyk – <i>Curriculum vitae</i>	107
38. Wykład ks. prof. Stanisława Kowalczyka wygłoszony z okazji nadania doktoratu <i>honoris causa</i> PWT we Wrocławiu. <i>Wolność odpowiedzialna czy samozniewolenie?</i>	112
Zmarli kapłani pracujący w Archidiecezji Wrocławskiej	125

OJCIEC ŚWIĘTY BENEDYKT XVI

1

ORĘDZIE PAPIEŻA BENEDYKTA XVI NA 44. ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU 2011 R.

Wolność religijna drogą do pokoju

1. Na początku Nowego Roku pragnę wszystkim i każdemu z osobna złożyć życzenia – są to życzenia pogody ducha i pomyślności, ale przede wszystkim życzenia pokoju. Również ten rok, który dobiega końca, niestety nie był wolny od prześladowań, dyskryminacji, okrutnych aktów przemocy i nietolerancji religijnej.

Moja myśl kieruje się w szczególności ku drodzej ziemi irackiej, krajowi, który dąży do upragnionej stabilizacji i pojednania, nadal jednak dochodzi tam do przemocy i zamachów. Przychodzą na pamięć niedawne cierpienia wspólnoty chrześcijańskiej, a zwłaszcza nikczemny atak na syrokatolicką katedrę Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Bagdadzie, gdzie 31 października zostało zabitych dwóch kapłanów i ponad pięćdziesięcioro wiernych, zgromadzonych na Mszy św. Po nim, w następnych dniach, doszło do dalszych ataków, także na prywatne domy, co wzbudziło we wspólnocie chrześcijańskiej lęk, a u wielu jej członków pragnienie, by udać się na emigrację w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Zapewniam ich, że duchem jestem z nimi, jest z nimi cały Kościół, a bliskość ta znalazła konkretny wyraz podczas niedawnego Zgromadzenia Specjalnego Synodu Biskupów poświęconego Bliskiemu Wschodowi. Skierowało ono słowa zachęty do wspólnot katolickich żyjących w Iraku i na całym Bliskim Wschodzie, by żyły w jedności i nadal dawały na tych ziemiach odważne świadectwo wiary.

Szczerze dziękuję rządóm, które dokładają starań, by ulżyć w cierpieniach tym bracióm w człowieczeństwie, i proszę katolików o modlitwę za braci w wierze, którzy doświadczają przemocy i nietolerancji, oraz o solidarność z nimi.

W tej sytuacji poczułem, że szczególnie stosowną rzeczą będzie podzielenie się z wami wszystkimi paroma refleksjami na temat wolności religijnej, która jest drogą do pokoju. Z bólem trzeba bowiem stwierdzić, że w niektórych regionach świata nie jest możliwe swobodne wyznawanie i wyrażanie własnej religii bez narażania się na ryzyko utraty życia i osobistej wolności. W innych regionach występują bardziej milczące i wyrafinowane formy uprzedzeń i oporu względem wierzących i symboli religijnych. Chrześcijanie są w chwili obecnej grupą religijną, która cierpi najwięcej prześladowań z powodu swej wiary. Wielu z nich na co dzień spotyka się ze zniewagami i często żyje w lęku z powodu tego, że poszukują prawdy, wierzą w Jezusa Chrystusa i szczerze apelują o uznanie wolności religijnej. Z tym wszystkim nie można się godzić, gdyż obraża to Boga i godność człowieka; ponadto stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa i pokoju oraz uniemożliwia autentyczny integralny rozwój człowieka¹.

W wolności religijnej znajduje bowiem wyraz specyfika osoby ludzkiej, która dzięki niej może ukierunkować swoje życie osobiste i społeczne na Boga; w Jego świetle stają się w pełni zrozumiałe tożsamość, sens i cel istnienia osoby. Odmawianie czy ograniczanie w sposób arbitralny tej wolności jest równoznaczne z kultywowaniem zawężonej wizji osoby ludzkiej; przystanianie publicznej roli religii jest równoznaczne z tworzeniem społeczeństwa niesprawiedliwego, bowiem nie odpowiada ono prawdziwej naturze osoby ludzkiej; jest równoznaczne z uniemożliwieniem zaprowadzenia autentycznego i trwałego pokoju w całej rodzinie ludzkiej.

Wzywam zatem ludzi dobrej woli do odnowy zaangażowania w budowanie świata, w którym wszyscy swobodnie będą mogli głosić swoją religię bądź swoją wiarę i żyć miłością do Boga całym sercem, całą duszą i całym umysłem (por. Mt 22, 37). To uczucie jest natchnieniem i motywem Orędzia na XLIV Światowy Dzień Pokoju, którego temat brzmi: *Wolność religijna drogą do pokoju*.

Święte prawo do życia i do życia duchowego

2. Prawo do wolności religijnej jest zakorzenione w godności osoby ludzkiej², której transcendentnej natury nie można lekceważyć ani pomijać. Bóg stworzył mężczyznę i kobietę na swój obraz i swoje podobieństwo (por. Rdz 1, 27). Dlatego każda osoba jest obdarzona świętym prawem do życia pełnego, także pod względem duchowym. Jeżeli nie uznaje swojej istoty duchowej, jeżeli

¹ Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* 29. 55–57.

² Por. Ekumeniczny Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae* 2.

nie otwiera się na transcendencję, osoba ludzka skupia się na sobie, nie potrafi znaleźć odpowiedzi na rozbrzmiewające w sercu pytania o sens życia ani zdobyć trwałych wartości i zasad etycznych, nie potrafi też doświadczyć autentycznej wolności i budować sprawiedliwego społeczeństwa³.

Pismo Święte, podobnie jak nasze doświadczenie, mówi o wielkiej wartości ludzkiej godności: „Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy” (Ps 8, 4-7).

Wobec wspaniałej rzeczywistości natury ludzkiej może nas ogarnąć to samo zdumienie, o którym mówi Psalmista. Przejawia się ona w otwarciu na Tajemnicę, w zdolności zadawania sobie głębokich pytań na temat samych siebie i pochodzenia wszechświata, jako odbicie w głębi serca najwyższej Miłości Boga, początku i kresu wszystkich rzeczy, każdego człowieka i narodów⁴. Transcendentna godność osoby jest istotną wartością mądrości judeochrześcijańskiej, a dzięki rozumowi może być uznana przez wszystkich. Tę godność, pojmowaną jako zdolność do wychodzenia poza granice własnej materialności i szukania prawdy, należy uznać za dobro powszechne, niezbędne do budowania społeczeństwa, mającego na celu realizację i pełnię człowieka. Poszanowanie zasadniczych elementów godności człowieka, takich jak prawo do życia i prawo do wolności religijnej, jest warunkiem legitymacji moralnej wszelkiej normy społecznej i prawnej.

Wolność religijna i wzajemny szacunek

3. Wolność religijna leży u źródeł wolności moralnej. W istocie, otwarcie na prawdę i na dobro, otwarcie na Boga, zakorzenione w naturze ludzkiej, nadaje każdemu człowiekowi pełną godność i gwarantuje pełny wzajemny szacunek osób. Dlatego wolność religijną należy pojmować nie tylko jako brak przymusu, lecz przede wszystkim jako zdolność podporządkowania własnych wyborów prawdzie.

Istnieje ścisły związek między wolnością a poszanowaniem; w istocie „poszczególne ludzie i zbiorowości ludzkie w korzystaniu ze swoich praw są zobo-

³ Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* 78.

⁴ Por. Ekumeniczny Sobór Watykański II, Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate* 1.

wiązani prawem moralnym do brania pod uwagę również praw innych ludzi oraz swoich obowiązków wobec innych i wobec dobra wspólnego wszystkich⁵.

Wolność nastawiona wrogo w stosunku do Boga lub na Niego obojętna przeczy w końcu samej sobie i nie gwarantuje pełnego poszanowania drugiego człowieka. Gdy wolę uważa się za całkowicie niezdolną do poszukiwania prawdy i dobra, nie ma ona obiektywnych powodów ani motywacji do działania, lecz tylko chwilowe i przypadkowe interesy, nie ma „tożsamości”, którą należy chronić i kształtować poprzez prawdziwie wolne i świadome wybory. Nie może zatem domagać się poszanowania ze strony „woli” innych, również oderwanych od swej najgłębszej istoty, którzy mogą domagać się uznania innych „racji” czy wręcz braku „racji”. Złudzenie, że relatywizm moralny może być szansą na pokojowe współzycie, jest w rzeczywistości źródłem podziałów i odmawiania godności istotom ludzkim. Zrozumiałe jest zatem, że w jedności osoby ludzkiej trzeba uznać dwa wymiary: wymiar religijny i wymiar społeczny. W związku z tym jest rzeczą nie do pomyślenia, by wierzący „musieli wyrzec się części samych siebie – swej wiary – aby być aktywnymi obywatelami. Nigdy nie powinna zająć konieczność wparcia się Boga, aby móc korzystać ze swoich praw⁶.

Rodzina szkołą wolności i pokoju

4. Skoro wolność religijna jest drogą do pokoju, wychowanie religijne jest skutecznym sposobem uczenia nowych pokoleń uznawania w drugim człowieku brata i siostry, z którymi należy razem być w drodze i współpracować, ażeby wszyscy czuli się żywymi członkami jednej rodziny ludzkiej, z której nikt nie powinien być wykluczony. Rodzina oparta na małżeństwie, wyrażająca ścisły i komplementarny związek mężczyzny i kobiety stanowi w tej sytuacji pierwszą szkołę, w której wychowują się oraz rozwijają pod względem społecznym, kulturalnym, moralnym i duchowym dzieci, które powinny zawsze znajdować w ojcu i matce pierwszych świadków życia nastawionego na poszukiwanie prawdy i miłości Bożej. Rodzice powinni zawsze mieć możliwość przekazywania dzieciom w sposób wolny, bez przymusu i odpowiedzialnie własnego dziedzictwa wiary, wartości i kultury. Rodzina, pierwsza komórka społeczności ludzkiej, jest pod-

⁵ Ekumeniczny Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae* 7.

⁶ Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych (18 kwietnia 2008 r.); AAS 100 (2008), 337; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 5/2008, s. 58.

stawowym środowiskiem wychowania do harmonijnych relacji na wszystkich poziomach ludzkiego współżycia, jako naród i na płaszczyźnie międzynarodowej. Tą drogą należy podążać, w sposób mądry, aby budować trwałą i solidarną tkankę społeczną, aby przygotowywać młodych ludzi do odpowiedzialnego podejmowania swoich zadań w życiu, w wolnym społeczeństwie, w duchu zrozumienia i pokoju.

Wspólne dziedzictwo

5. Można by powiedzieć, że wśród podstawowych praw i wolności, zakorzonych w godności osoby, status wolności religijnej ma charakter specjalny. Kiedy uznawana jest wolność religijna, godność osoby ludzkiej jest szanowana u podstaw, a i etos oraz instytucje narodów umacniają się. I przeciwnie, kiedy odmawia się wolności religijnej, kiedy próbuje się uniemożliwić wyznawanie swej religii czy swej wiary i życia zgodnie z nimi, znieważa się godność człowieka, a zarazem wystawia się na szwank sprawiedliwość i pokój, które opierają się na prawidłowym porządku społecznym, budowanym w świetle Najwyższej Prawdy i Najwyższego Dobra.

W tym sensie wolność religijna jest też zdobyczą kultury politycznej i prawnej. Jest ona dobrem zasadniczym: każdy człowiek musi mieć możliwość swobodnego korzystania z prawa do wyznawania i wyrażania – indywidualnie bądź wspólnotowo – własnej religii czy własnej wiary, zarówno publicznie, jak i prywatnie, w nauczaniu, praktykach, publikacjach, w sprawowaniu kultu i obrzędów. Nie powinien napotykać przeszkód w przypadku, gdyby zechciał przyjąć inną religię czy nie wyznawać żadnej. Znamienne jest w tym zakresie prawo międzynarodowe, które stanowi ważny punkt odniesienia dla państw, nie dopuszcza bowiem żadnych odstępstw od wolności religijnej, z wyjątkiem braku poszanowania słusznego wymogu ładu publicznego, zgodnego ze sprawiedliwością⁷. Ustawodawstwo międzynarodowe przyznaje zatem prawom natury religijnej taki sam status, jaki ma prawo do życia i do wolności osobistej, na potwierdzenie faktu, że należą one do najważniejszych praw człowieka, do praw uniwersalnych i naturalnych, z którymi prawo stanowione przez człowieka nie może być sprzeczne.

Wolność religijna nie jest wyłącznym dziedzictwem wierzących, lecz całej rodziny ludów ziemi. Jest nieodzownym elementem państwa prawa; nie można jej odmawiać, nie podważając zarazem wszystkich podstawowych praw i wolności,

⁷ Por. Ekumeniczny Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae* 2.

jest ona bowiem ich syntezą i szczytem. Pokazuje ona, w jakim stopniu szanuje się wszystkie inne prawa człowieka⁸. Umożliwiając korzystanie ze specyficznie ludzkich praw, stwarza niezbędne przesłanki urzeczywistnienia integralnego rozwoju, który obejmuje całą osobę we wszystkich jej wymiarach⁹.

Wymiar publiczny religii

6. Wolność religijna – jak każda wolność – bierze początek w sferze osobistej, lecz urzeczywistnia się w relacji z innymi. Wolność bez relacji nie jest wolnością pełną. Także wolność religijna nie sprowadza się do wymiaru jedynie indywidualnego, lecz realizuje się we własnej wspólnotcie i w społeczeństwie, zgodnie z tym, że osoba jest istotą relacyjną, a religia ma charakter publiczny.

Relacyjność jest decydującym elementem wolności religijnej, który stanowi dla wspólnot wierzących bodziec do praktykowania solidarności ze względu na wspólne dobro. W tym wymiarze wspólnotowym każda osoba pozostaje jedyna i niepowtarzalna, a zarazem osiąga pełnię i w pełni się realizuje.

Wkład wspólnot religijnych w społeczeństwo jest niezaprzeczalny. Istnieje wiele instytucji charytatywnych i kulturalnych, które świadczą o konstruktywnej roli wierzących w życiu społecznym. Jeszcze większe znaczenie ma etyczny wkład religii w sferę polityczną. Zamiast być marginalizowany czy zakazywany, powinien on być pojmowany jako ważny wkład w promocję wspólnego dobra. W tej perspektywie trzeba wspomnieć o wymiarze religijnym kultury, tworzonej przez wieki dzięki wkładowi społecznemu, a przede wszystkim etycznemu religii. Ten wymiar nie oznacza bynajmniej dyskryminacji osób, które nie wyznają tej wiary, lecz raczej umacnia spójność społeczeństwa, integrację i solidarność.

Wolność religijna jako siła wolności i cywilizacji

– niebezpieczeństwa wynikające z instrumentalizacji

7. Instrumentalne wykorzystywanie wolności religijnej do zamaskowania ukrytych interesów, takich jak na przykład obalenie ustanowionego porządku, zagarnięcie zasobów bądź utrzymanie władzy przez jakąś grupę, może spowodować ogromne szkody w społeczeństwie. Fanatyzmu, fundamentalizmu, praktyk godzących w godność człowieka nie można nigdy usprawiedliwiać, a tym

⁸ Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników zgromadzenia parlamentarnego Organizacji ds. Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) (10 października 2003 r.), 1: AAS 96 (2004), 111; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 3/2004, s. 18.

⁹ Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* 11.

bardziej, gdy działa się w imię religii. Wyznawanie danej religii nie może być wykorzystywane instrumentalnie ani narzucane siłą. Państwa i różne wspólnoty ludzkie nie mogą zatem nigdy zapominać, że wolność religijna jest warunkiem poszukiwania prawdy, a prawdy nie narzuca się siłą, ale „mocą samej prawdy”¹⁰. W takim sensie religia jest siłą pozytywną i mobilizującą do budowania społeczeństwa obywatelskiego i politycznego.

Czyż można zaprzeczyć, że wielkie religie świata wniosły wkład w rozwój cywilizacji? Szczere poszukiwanie Boga doprowadziło do większego poszanowania godności człowieka. Wspólnoty chrześcijańskie ze swym dziedzictwem wartości i zasad znacząco przyczyniły się do tego, że osoby i narody nabrały świadomości własnej tożsamości i godności, a także do powstania instytucji demokratycznych oraz do sformułowania praw człowieka i odpowiadających im obowiązków.

Również w dzisiejszych czasach w coraz bardziej zglobalizowanym społeczeństwie chrześcijanie mają obowiązek – nie tylko poprzez odpowiedzialne angażowanie się w życie społeczne, gospodarcze i polityczne, ale także przez świadectwo miłości bliźniego i wiary – wносить cenny wkład w trudną i porywającą sprawę sprawiedliwości, integralnego rozwoju człowieka i właściwego uporządkowania spraw ludzkich. Wykluczenie religii z życia publicznego pozbawia je przestrzeni życiowej, która otwiera na transcendencję. Bez tego pierwszorzędnego doświadczenia niełatwym przedsięwzięciem staje się wskazywanie społeczeństwu konieczności przestrzegania uniwersalnych zasad etycznych i trudno jest o ustanowienie porządków państwowych i międzynarodowych, w których podstawowe prawa i wolności byłyby w pełni uznawane i wprowadzane w życie, zgodnie z celami – niestety jeszcze nieosiągniętymi bądź nieakceptowanymi – Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 r.

Kwestia sprawiedliwości i cywilizacji: fundamentalizm i wrogość wobec wierzących zagrażają pozytywnej laickości państw

8. Z taką samą determinacją, z jaką potępia się wszelkie formy fanatyzmu i fundamentalizmu religijnego, należy przeciwstawiać się także wszelkim formom wrogości do religii, które ograniczają publiczną rolę wierzących w życiu obywatelskim i politycznym.

Nie można zapominać, że fundamentalizm religijny i laicyzm są odpowiadającymi sobie, skrajnymi formami odrzucenia uprawnionego pluralizmu i zasady laickości. Jeden i drugi absolutyzują bowiem zawężoną i niepełną wizję osoby

¹⁰ Por. Ekumeniczny Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae* 1.

ludzkiej, w pierwszym przypadku sprzyjając różnym formom integralizmu religijnego, w drugim zaś – racjonalizmu. Społeczeństwo, które chce narzucić religię czy, przeciwnie, odrzucić ją drogą przemocy, jest niesprawiedliwe wobec człowieka i Boga, ale także względem samego siebie. Bóg wzywa do siebie ludzkość przez zamysł miłości, który obejmując całą osobę w jej wymiarze naturalnym i duchowym, wymaga, by nań odpowiedzieć w sposób wolny i odpowiedzialny, całym sercem i całym swoim jestestwem, indywidualnie i wspólnotowo. A zatem również społeczeństwo, jako wyraz osoby ze wszystkimi jej konstytutywnymi wymiarami, winno żyć i organizować się w taki sposób, by ułatwiać jej otwieranie się na transcendencję. Z tego właśnie względu, tworząc prawa i instytucje danego społeczeństwa, nie można lekceważyć wymiaru religijnego obywateli, całkowicie od niego abstrahując. Poprzez demokratyczne działania obywateli świadomych swojego wzniesłego powołania musi w nich znaleźć odzwierciedlenie istota osoby, aby mogły się dostosować do wymiaru religijnego. Nie będąc wytworem państwa, nie może on być przez nie manipulowany, lecz raczej powinien być uznawany i respektowany.

Porządek prawny na wszystkich poziomach – krajowym i międzynarodowym – który dopuszcza bądź toleruje fanatyzm religijny czy antyreligijny, sprzeniewierza się swej misji, polegającej na ochronie i promowaniu sprawiedliwości i prawa każdego człowieka. Te rzeczywistości nie mogą być uzależnione od woli ustawodawcy czy większości, bowiem, jak już pouczał Cynceron, sprawiedliwość jest czymś więcej niż czystym aktem stanowienia prawa czy jego zastosowania. Zakłada ona, że należy uznać godność każdego człowieka¹¹, która bez wolności religijnej – zagwarantowanej i wykorzystywanej zgodnie z jej istotą – jest okaleczona i znieważona, łatwo może znaleźć się we władaniu bożków, dóbr względnych, przekształconych w absolutne. To wszystko wystawia społeczeństwo na niebezpieczeństwo totalitaryzmów politycznych i ideologicznych, które kładą zbyt wielki nacisk na władzę publiczną, gdy tymczasem tłumi się czy uciska, jakby stanowiły rodzaj konkurencji, wolność sumienia, wolność myślenia i wolność religijną.

Dialog między instytucjami świeckimi i religijnymi

9. Dziedzictwo zasad i wartości, wyrażanych przez autentyczną religijność, stanowi dla narodów i ich etosów bogactwo. Przemawia ono bezpośrednio do sumienia i do rozumu ludzi, przypomina o konieczności nawrócenia moral-

¹¹ Por. Cynceron, *De inventione*, II, 160.

nego, motywuje do systematycznego praktykowania cnót i do zbliżania się do siebie nawzajem z miłością, w duchu braterstwa, jako członkowie jednej rodziny ludzkiej¹².

Przy poszanowaniu pozytywnej laickości instytucji państwowych publiczny wymiar religii musi być zawsze uznawany. Zasadnicze znaczenie ma tu zdrowy dialog między instytucjami państwowymi i religijnymi, służący integralnemu rozwojowi osoby ludzkiej i harmonijnemu życiu społeczeństwa.

Życie w miłości i w prawdzie

10. W zglobalizowanym świecie, którego charakterystyczną cechą są społeczeństwa coraz bardziej wieloetniczne i wielowyznaniowe, wielkie religie mogą być ważnym czynnikiem jedności i pokoju w rodzinie ludzkiej. Ich wyznawcy, kierujący się swymi przekonaniem religijnymi i racjonalnie poszukujący wspólnego dobra, winni w sposób odpowiedzialny pełnić swoją misję, mogąc korzystać z wolności religijnej. W rozmaitych kulturach religijnych odrzucić trzeba to wszystko, co godzi w godność mężczyzny i kobiety, natomiast utrwalać to, co pozytywnie wpływa na współżycie obywatelskie.

Przestrzeń publiczna, którą wspólnota międzynarodowa przyznaje religiom i ich propozycji „dobrego życia”, umożliwi powstanie podzielanej przez ogół miary prawdy i dobra, a także konsensus moralny, które mają fundamentalne znaczenie dla sprawiedliwego i pokojowego współżycia. Przywódcy wielkich religii ze względu na swoją rolę, swój wpływ i władzę w swoich wspólnotach jako pierwsi są zobowiązani do wzajemnego szacunku i do dialogu.

Chrześcijan z kolei sama wiara w Boga, Ojca Pana Jezusa Chrystusa, przynagla do tego, by żyli jak bracia, którzy spotykają się w Kościele i współpracują przy budowaniu świata, w którym osoby i narody „zła czynić nie będą ani działać na zgubę [...], bo kraj się napełni znajomością Pana, na kształt wód, które przepelniały morze” (Iz 11, 9).

Dialog jako wspólne poszukiwanie

11. Dla Kościoła dialog między wyznawcami różnych religii stanowi ważne narzędzie współpracy ze wszystkimi wspólnotami religijnymi, która ma na celu

¹² Por. Benedykt XVI, Przemówienie do przedstawicieli innych religii Zjednoczonego Królestwa (17 września 2010 r.); „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 10/2010, s. 18–19.

wspólne dobro. Kościół nie odrzuca niczego z tego, co w różnych religiach jest prawdziwe i święte. „Ze szczerym szacunkiem przygląda się tym sposobom działania i życia, tym nakazom i doktrynom, które jakkolwiek w wielu punktach różnią się od tego, w co sam wierzy i co zaleca, nierzadko odbija się w nich promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi”¹³.

Wskazana droga nie jest drogą relatywizmu czy synkretyzmu religijnego. Kościół bowiem „głosi i jest zobowiązany nieustannie głosić Chrystusa, który jest «drogą, prawdą, i życiem» (J 14, 6), w którym ludzie znajdują pełnię życia religijnego i w którym Bóg wszystko pojednał ze sobą”¹⁴. Nie wyklucza to jednak dialogu i wspólnego poszukiwania prawdy w różnych dziedzinach życia, bowiem – jak często powtarzał św. Tomasz z Akwinu – „wszelka prawda, przez kogokolwiek głoszona, pochodzi od Ducha Świętego”¹⁵.

W 2011 r. przypada 25. rocznica Światowego Dnia Modlitwy o Pokój, spotkania zwołanego w Asyżu w 1986 r. przez czcigodnego Jana Pawła II. Zwierzchnicy wielkich religii świata dali wówczas świadectwo, że religia jest czynnikiem jedności i pokoju, a nie podziału i konfliktów. Wspomnienie tego przeżycia pobudza do nadziei na przyszłość, w której wszyscy wierzący poczują i rzeczywiście będą budowniczymi sprawiedliwości i pokoju.

Prawda moralna w polityce i w dyplomacji

12. Polityka i dyplomacja winny brać pod uwagę dziedzictwo moralne i duchowe wielkich religii świata, aby uznać i potwierdzić prawdę, zasady i wartości uniwersalne, których nie można negocjować, bo pociągałoby to za sobą odmawianie godności osobie ludzkiej. Lecz co w praktyce oznacza propagowanie prawdy moralnej w świecie polityki i dyplomacji? Oznacza działanie w sposób odpowiedzialny, oparty na obiektywnej i pełnej znajomości faktów; oznacza dekonstrukcję ideologii politycznych, które wypierają prawdę i godność człowieka, a chcą szerzyć pseudowartości pod pretekstem pokoju, rozwoju i praw człowieka; oznacza wspieranie nieustannych dążeń do stanowienia prawa pozytywnego opartego na zasadach prawa naturalnego¹⁶. Wszystko to jest konieczne i zgodne

¹³ Ekumeniczny Sobór Watykański II, Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate* 2.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ *Super evangelium Joannis*, I, 3.

¹⁶ Por. Benedykt XVI, Przemówienie do władz państwowych i do korpusu dyplomatycznego na Cyprze (5 czerwca 2010 r.), „L'Osservatore Romano” (6 czerwca 2010 r.),

z zasadą poszanowania godności i wartości osoby ludzkiej”, usankcjonowaną przez narody ziemi w Karcie Organizacji Narodów Zjednoczonych z 1945 r., która przedstawia uniwersalne wartości i zasady moralne, mające być punktem odniesienia dla norm, instytucji, systemów współistnienia na poziomie krajowym i międzynarodowym.

Trzeba uwolnić się od nienawiści i uprzedzeń

13. Pomimo lekcji płynącej z historii i zaangażowania państw, organizacji międzynarodowych na szczeblu światowym i lokalnym, organizacji pozarządowych oraz wszystkich ludzi dobrej woli, którzy każdego dnia zabiegają o ochronę podstawowych praw i wolności, dziś jeszcze dochodzi na świecie do prześladowań, różnych form dyskryminacji, aktów przemocy i nietolerancji, mających za podstawę religię. W szczególności w Azji i w Afryce ich ofiarami padają głównie członkowie mniejszości religijnych, którym uniemożliwia się swobodne wyznawanie własnej religii bądź jej zmianę przez zastraszanie i naruszanie praw, podstawowych wolności i zasadniczych dóbr, a wręcz pozbawianie wolności osobistej czy nawet życia.

Istnieją poza tym – jak już powiedziałem – bardziej wyrafinowane formy wrogości do religii, których wyrazem w krajach zachodnich bywa niekiedy wypieranie się historii i symboli religijnych, będących odbiciem tożsamości i kultury większości obywateli. Podsycają one często nienawiść i uprzedzenia i nie są zgodne z pokojową i zrównoważoną wizją pluralizmu i laickości instytucji, nie mówiąc już o ryzyku, że nowe pokolenia nie zetkną się z cennym dziedzictwem duchowym swoich krajów.

Obrona religii wiąże się ściśle z obroną praw i wolności wspólnot religijnych. Zwierzchnicy wielkich religii świata oraz osoby odpowiedzialne za narody winni zatem z odnowionym zaangażowaniem działać na rzecz promocji i ochrony wolności religijnej, a zwłaszcza na rzecz obrony mniejszości religijnych, które nie stanowią zagrożenia dla tożsamości większości, lecz przeciwnie, stwarzają sposobność do dialogu i wzajemnego wzbogacenia kultur. Ich obrona jest doskonałą metodą szerzenia życzliwości, otwarcia i wzajemności, którymi należy chronić podstawowe prawa i wolności we wszystkich strefach i regionach świata.

s. 8; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 8–9/2010, s. 11; Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Alla ricerca di un'etica universale: uno sguardo sulla legge naturale (W poszukiwaniu etyki uniwersalnej – spojrzenie na prawo naturalne)*, Città del Vaticano 2009.

Wolność religijna w świecie

14. Na koniec zwracam się do wspólnot chrześcijańskich, które cierpią na skutek prześladowań, dyskryminacji, aktów przemocy i nietolerancji, w szczególności w Azji, w Afryce, na Bliskim Wschodzie, a zwłaszcza w Ziemi Świętej, miejscu wybranym i pobłogosławionym przez Boga. Raz jeszcze wyrażam im moją ojcowską miłość i zapewniam o modlitwie, a zarazem proszę wszystkich sprawujących władzę o bezzwłoczne działanie, by nikt więcej nie wyrządzał krzywdy chrześcijanom zamieszkującym te regiony. Oby uczniowie Chrystusa nie tracili ducha w obliczu obecnych przeciwności, ponieważ dawanie świadectwa Ewangelii jest i zawsze będzie znakiem sprzeciwu.

Rozważajmy w naszym sercu słowa Pana Jezusa: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni [...]. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni [...]. Błogosławieni jesteście, gdy wam urągają i prześladowają was i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe o was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie” (Mt 5, 4-12). Odnówmy zatem „podjęte przez nas zobowiązanie do wyrozumiałości i przebaczenia, o które modlimy się do Boga w Ojczyźnie, bo sami określiliśmy warunek i miarę upragnionego miłosierdzia. Prosimy bowiem: «Przebac nam nasze winy, tak jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili» (Mt 6, 12)¹⁷. Przemocy nie zwycięża się przemocą. Niech za naszym krzykiem bólu będzie zawsze wiara, nadzieja i świadectwo miłości Boga. Wyrażam również nadzieję, że na Zachodzie, zwłaszcza w Europie, zostanie wyeliminowana wrogość i uprzedzenia do chrześcijan, zrodzone z tego, że pragną oni przeżywać swe życie w sposób zgodny z wartościami i zasadami zawartymi w Ewangelii. Niech Europa pojedna się raczej ze swoimi chrześcijańskimi korzeniami, które mają podstawowe znaczenie dla zrozumienia roli, jaką odgrywała, odgrywa i zamierza odgrywać w historii; będzie mogła wówczas żyć w sprawiedliwości, zgodzie i pokoju, prowadząc szczerzy dialog z wszystkimi narodami.

Wolność religijna drogą do pokoju

Świat potrzebuje Boga. Potrzebuje uniwersalnych i wspólnie podzielanych wartości etycznych i duchowych, a religia może wnieść cenny wkład w ich poszukiwanie, aby udało się zbudować sprawiedliwy i pokojowy ład społeczny na poziomie narodowym i międzynarodowym.

¹⁷ Paweł VI, Ośrodek na Światowy Dzień Pokoju 1976 r.: ASS 67 (1975), 671.

Pokój jest darem Boga i zarazem projektem do wykonania, który nigdy nie jest w pełni zrealizowany. Społeczeństwo pojednane z Bogiem jest bliższe pokójowi, który nie jest po prostu brakiem wojny, nie jest wyłącznie owocem dominacji zbrojnej czy ekonomicznej ani też podstępnych zabiegów czy zręcznych manipulacji. Pokój jest natomiast rezultatem procesu oczyszczenia i uszlachetnienia kulturalnego, moralnego i duchowego każdego człowieka i narodu, w którym godność człowieka jest w pełni szanowana. Zachęcam wszystkich, którzy pragną stać się budowniczymi pokoju, a zwłaszcza ludzi młodych, do wsłuchiwania się w swój wewnętrzny głos, by znaleźć w Bogu stały punkt odniesienia dla zyskania autentycznej wolności; niewyczerpaną siłę, pozwalającą kierować światem z nowym duchem, tak by nie popełniać na nowo błędów z przeszłości. Jak poucza sługa Boży Paweł VI, którego mądrości i dalekowzroczności zawdzięczamy ustanowienie Światowego Dnia Pokoju: „Przede wszystkim trzeba dać Pokojowi inną broń niż ta, która służy zabijaniu i zagładzie ludzkości. Potrzebna jest nade wszystko broń moralna, która daje moc i prestiż prawu międzynarodowemu; po pierwsze przestrzeganie paktów”¹⁸. Wolność religijna jest autentyczną bronią pokoju, a jej misja jest historyczna i profetyczna. Ona bowiem dowartościowuje i wykorzystuje najgłębsze zalety i możliwości osoby ludzkiej, zdolne zmienić świat i uczynić go lepszym. Pozwala żywić nadzieję na przyszłość sprawiedliwą i pokojową, również w obliczu wielkich niesprawiedliwości oraz nędzy materialnej i moralnej. Oby wszyscy ludzie i społeczności na każdym poziomie i w każdym zakątku ziemi mogli wkrótce korzystać z wolności religijnej, która jest drogą do pokoju!

BENEDICTUS PP XVI

Watykan, 8 grudnia 2010 r.

(KAI) / Watykan

¹⁸ Paweł VI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1976 r., s. 668.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO Z OKAZJI XIX ŚWIATOWEGO DNIA CHOREGO

11 lutego 2011 r.

„Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni” (1 P 2, 24)

Drodzy bracia i siostry!

Każdego roku we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, które przypada 11 lutego, Kościół przeżywa Światowy Dzień Chorego. Sługa Boży Jan Paweł II pragnął, aby ten Dzień był okazją do refleksji nad tajemnicą cierpienia, a przede wszystkim, aby uwrażliwiał nasze wspólnoty i społeczeństwa na chorych braci i siostry. Jeżeli każdy człowiek jest naszym bratem, to zwłaszcza słaby, cierpiący i potrzebujący opieki musi znaleźć się w centrum naszej uwagi, aby nikt nie czuł się zapomniany lub odrzucony. Rzeczywiście „miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego. Ma to zastosowanie zarówno w przypadku jednostki, jak i społeczeństwa. Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i nieludzkim” (Encyklika *Spe salvi*, 38). Wszystkie inicjatywy, które będą podjęte przez poszczególne Diecezje z okazji tego Dnia, mają być zachętą do bardziej efektywnej opieki nad cierpiącymi, a także przygotowaniem do uroczystych obchodów Światowego Dnia Chorego, które będą miały miejsce w 2013 r. w Sanktuarium Maryjnym w Altötting, w Niemczech.

1. Noszę jeszcze w sercu moment, kiedy to podczas wizyty duszpasterskiej w Turynie, zatopiony w modlitwie zatrzymałem się przed Świętym Całunem. Wpatrywałem się w cierpiące Oblicze, które zaprasza do kontemplacji Tego, który wziął na siebie ludzkie cierpienie wszystkich czasów i miejsc, w tym nasze cierpienia, nasze trudności, nasze grzechy. Iluż wiernych w ciągu wieków przeszło przed tym Świętym Płótnem, które okrywało ciało ukrzyżowanego Człowieka, jak to dokładnie opisuje ewangeliczny przekaz męki i śmierci Jezusa! Kontemplacja Całunu jest zaproszeniem do refleksji nad tym, o czym pisze św. Piotr: „Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni” (1 P 2, 24).

Syn Boży cierpiał i umarł, jednakże zmartwychwstał i właśnie dlatego Jego rany stały się znakiem naszego odkupienia, przebaczenia i pojednania z Ojcem; stają się one jednak również sprawdzianem wiary apostołów i naszej wiary: za każdym razem, kiedy Pan mówi o swojej męce i śmierci, oni nie rozumieją, odrzucają, sprzeciwiają się. Dla nich, tak jak dla nas, cierpienie pozostaje wciąż wielką tajemnicą, trudną do przyjęcia i udźwignięcia. Dwaj uczniowie z Emaus idą zasmuceni wydarzeniami, które miały miejsce w Jerozolimie; dopiero wówczas, gdy Zmartwychwstały idzie razem z nimi, otwierają się na nową rzeczywistość (por. Łk 24, 13-31). Także apostołowi Tomaszowi przychodzi z trudem uwierzyć w odkupieńczą moc cierpienia: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę” (J 20, 25). Jednak wobec Chrystusa, który pokazuje mu swoje rany, jego odpowiedź zamienia się we wzruszające wyznanie: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20, 28). To, co kiedyś było przeszkodą nie do pokonania, ponieważ było znakiem pozornej porażki Jezusa, stało się po spotkaniu ze Zmartwychwstałym dowodem zwycięskiej miłości: „Jedynie Bóg, który miłuje nas do tego stopnia, iż bierze na siebie nasze rany i nasze cierpienia, zwłaszcza niezawinione, godzien jest wiary” (Orędzie *Urbi et Orbi*, Wielkanoc 2007).

2. Drodzy chorzy i cierpiący, to właśnie poprzez rany Chrystusa możemy partrzeć oczyma nadziei na wszystko zło, które dotyka ludzkość. Zmartwychwstając, Chrystus Pan nie usunął ze świata cierpienia i zła, ale uzdrowił je u samych korzeni. Przemocy zła przeciwstawił wszechmoc miłości. Wskazał nam więc, że drogą do pokoju i radości jest miłość: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13, 34). Chrystus, zwycięzca śmierci, żyje pośród nas. Kiedy za św. Tomaszem powtarzamy: „Pan mój i Bóg mój!”, naśladujemy naszego Mistrza w gotowości oddania życia za naszych braci (por. 1 J 3, 16), stając się posłańcami radości, która nie lęka się bólu, radości Zmartwychwstania.

Święty Bernard stwierdza: „Bóg nie może cierpieć, ale może współcierpieć”. Bóg, uosobiona Prawda i Miłość, zapragnął cierpieć dla nas i z nami; stał się człowiekiem, by móc współcierpieć z człowiekiem w sposób rzeczywisty w ciele i krwi. Stąd w każde cierpienie ludzkie wszedł Ktoś, kto je z nami dzieli i znosi; stąd w każdym cierpieniu jest odtąd obecne pocieszenie (*con-solatio*) przez współcierpiącą miłość Boga i tak wschodzi dla nas gwiazda nadziei (por. Encyklika *Spe salvi*, 39).

Kieruję do was, drodzy bracia i siostry, ponownie to przesłanie, abyście poprzez wasze cierpienie, życie i wiarę byli jego świadkami.

3. Oczekując na spotkanie z okazji Świątowego Dnia Młodzieży w Madrycie w sierpniu 2011 r., chciałbym skierować szczególne pozdrowienie do młodych, zwłaszcza tych, którzy doświadczają choroby. Często Męka i Krzyż Jezusa budzą w nas lęk, gdyż zdają się zaprzeczeniem życia. W rzeczywistości jednak jest dokładnie odwrotnie! Krzyż bowiem jest Bożym „tak” dla ludzkości, najwyższym i najbardziej intensywnym wyrazem Jego miłości i źródłem, z którego wypływa życie wieczne. Z przebitego serca Jezusa wypłynęło życie. Tylko On jest w stanie uwolnić nas od zła i przywrócić Królestwo sprawiedliwości, pokoju i miłości, do którego wszyscy dążymy (por. Orędzie z okazji Świątowego Dnia Młodzieży 2011 r., nr 3).

Drodzy młodzi, uczcie się „widzieć” i „spotykać” Jezusa w Eucharystii, gdzie jest On obecny w sposób rzeczywisty, aż do tego stopnia, że staje się pokarmem na naszej drodze. Rozpoznawajcie i służcie Jezusowi także w ubogich, chorych oraz w braciach i siostrach cierpiących i będących w trudnej sytuacji, i potrzebujących waszej pomocy (por. Orędzie z okazji Świątowego Dnia Młodzieży 2011 r., nr 4). Wszystkich was, młodych, chorych i zdrowych, ponownie zapraszam do budowania mostów miłości i solidarności, aby nikt nie czuł się samotny, ale bliski Bogu i przynależący do wielkiej rodziny Jego dzieci (por. Audyencja generalna, 15 listopada 2006 r.).

4. Kiedy kontemplujemy rany Jezusa, nasze spojrzenie zwraca się ku Jego Najświętszemu Sercu, w którym objawia się w sposób najdoskonalszy miłość Boga. Najświętsze Serce to ukrzyżowany Chrystus, z bokiem przebitym włócznią, z którego wytrysnęły krew i woda (por. J 19, 34), „symbol sakramentów Kościoła, aby wszyscy ludzie, pociągnięci do otwartego Serca Zbawiciela, z radością czerpali ze źródeł zbawienia” (Mszał Rzymski, „Prefacja o Najświętszym Sercu Pana Jezusa”). Szczególnie wy, drodzy chorzy, odczuwajcie bliskość tego Serca wypełnionego miłością, aby czerpać z Niego z wiarą i radością, modląc się: „Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mnie. Męko Chrystusowa, pokrzep mnie. O dobry Jezu, wysłuchaj mnie. W ranach swoich ukryj mnie” (Modlitwa św. Ignacego Loyoli).

5. Na zakończenie mojego Orędzia na Świątowy Dzień Chorego pragnę wyrazić moją jedność z wszystkimi i z każdym z was, czując się współuczestnikiem waszych cierpień i nadziei, którymi na co dzień żyjecie w jedności z Chrystusem

ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Niech On obdarzy was pokojem i uleczy wasze serca. Niech razem z Nim będzie przy was Najświętsza Maryja Panna, którą z ufnością wzywamy jako Uzdrawienie chorych i Pocieszycielkę strapiionych.

U stóp Krzyża wypełniło się proroctwo Symeona, że Jej matczyne serce miecz przeniknie (por. Łk 2, 35). Z głębi swojego cierpienia, uczestnicząc w cierpieniach Syna, Maryja stała się zdolna do przyjęcia nowej misji: być Matką Chrystusa w Jego członkach. W godzinie Krzyża, Jezus przedstawia Jej każdego ze swoich uczniów, mówiąc: „Oto syn Twój” (J 19, 26-27). Matczyzna troska o Syna staje się matczyną troską o każdego z nas w naszym codziennym cierpieniu (por. Homilia, Lourdes, 15 września 2008 r.).

Drodzy bracia i siostry, w Światowym Dniu Chorego zwracam się również z prośbą do kompetentnych władz, ażeby dołożyły starań o rozwój i doskonalenie odpowiednich struktur opieki zdrowotnej, aby służyły one pomocą i były wsparciem dla cierpiących, przede wszystkim dla najuboższych i potrzebujących. Zwracając się do wszystkich Diecezji, kieruję moje serdeczne pozdrowienie do biskupów, prezbiterów, osób konsekrowanych, seminarzystów, pracowników służby zdrowia, wolontariuszy i wszystkich tych, którzy z miłością poświęcają się służbie chorym, przynosząc ulgę w ich cierpieniu i roztaczając opiekę nad każdym chorym bratem i siostrą, w szpitalach, domach opieki i w rodzinach: w twarzach osób chorych umiejcie zawsze dostrzegać Oblicze oblicz, czyli Chrystusa.

Zapewniam wszystkich o pamięci w modlitwie i każdemu z was udzielam specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

BENEDICTUS PP XVI

Watykan, 21 listopada 2010 r.,
w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

3

**ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO
NA 45. DZIEŃ
ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU**

24 stycznia 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Z okazji XLV Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu pragnę podzielić się niektórymi przemyśleniami, wynikającymi ze zjawiska charakterystycznego dla naszych czasów: upowszechniania się komunikacji przez internet. Coraz bardziej powszechne jest przekonanie, że tak jak rewolucja przemysłowa spowodowała głębokie przemiany społeczne przez nowości wprowadzone do cyklu produkcyjnego i w życie pracujących, tak zachodząca dziś głęboka przemiana w dziedzinie komunikacji kieruje nurtem wielkich przemian kulturowych i społecznych. Nowe technologie zmieniają nie tylko sposób komunikowania się, ale także komunikację samą w sobie, i można z tego powodu stwierdzić, że stajemy w obliczu szerokiej transformacji kulturowej. Wraz z takim sposobem rozpowszechniania informacji i wiedzy rodzi się nowy sposób uczenia się i myślenia, z bezprecedensową możliwością nawiązania kontaktów i budowania wspólnoty.

Otwierają się obecnie nowe, dotychczas niewyobrażalne cele. Powodują one zdumienie z powodu możliwości, jakie dają owe nowe media, a jednocześnie pilnie wymagają poważnej refleksji na temat znaczenia komunikacji w erze cyfrowej. Jest to szczególnie oczywiste, gdy mamy do czynienia z niezwykleymi możliwościami sieci internetowej i złożonością ich zastosowania. Jak każdy inny owoc ludzkiego geniuszu nowe technologie komunikacji należy umieścić w służbie integralnego dobra osoby i całej ludzkości. Jeśli są one mądrze wykorzystane, mogą pomóc w zaspokojeniu pragnienia sensu, prawdy i jedności, które pozostaje najgłębszym dążeniem człowieka.

W świecie cyfrowym przekazywanie informacji oznacza coraz częściej wprowadzanie ich do sieci społecznej, gdzie wiedza jest dzielona wspólnie w obrębie wymiany prywatnej. Relatywizacji ulega jasne rozróżnienie między producentem a konsumentem informacji, zaś komunikacja chciałaby być nie tylko wymianą danych, ale również coraz bardziej dzieleniem się nimi. Dynamika ta przyczy-

niła się do nowego dowartościowania komunikacji, uważanej przede wszystkim za dialog, wymianę i solidarność oraz tworzenie pozytywnych relacji. Z drugiej strony napotykamy na pewne ograniczenia typowe dla komunikacji cyfrowej: stroniczość interakcji, skłonność do komunikowania jedynie pewnych części swego świata wewnętrznego, ryzyko popadnięcia w pewien rodzaj budowania obrazu samego siebie, który może pozwalać na samozadowolenie.

Tymi przemianami komunikacji żyją szczególnie ludzie młodzi wraz ze wszystkimi obawami, sprzecznościami i kreatywnością, właściwymi tym, którzy otwierają się z entuzjazmem i ciekawością na nowe doświadczenia życiowe. Ich coraz większe zaangażowanie na publicznym forum cyfrowym tworzonym przez tzw. sieci społecznościowe prowadzi do nawiązania nowych relacji międzyludzkich, wpływa na postrzeganie siebie i nieuchronnie rodzi pytanie nie tylko o poprawność działania osobistego, ale także autentyczność swojego istnienia. Obecność w tych przestrzeniach wirtualnych może być oznaką autentycznego poszukiwania spotkania osobistego z drugim, jeśli zwraca się uwagę na uniknięcie takich jej niebezpieczeństw, jak chronienie się w jakimś świecie paralelnym lub nadmierna ekspozycja na świat wirtualny. W poszukiwaniu dzielenia się, „przyjaźni”, staje się w obliczu wyzwania bycia autentycznym i wiernym wobec siebie, nie ulegając złudzeniu sztucznego budowania swego „profilu” społecznościowego.

Nowe technologie pozwalają ludziom na spotkanie się ponad granicami przestrzeni i własnych kultur, dając w ten sposób początek całemu światu nowych potencjalnych przyjaźni. Jest to ogromna szansa, ale wiąże się również z większą uwagą i świadomością w odniesieniu do możliwych zagrożeń. Kto jest moim „bliźnim” w tym nowym świecie? Czy istnieje zagrożenie mniejszej obecności dla tych, których spotykamy w naszym zwykłym codziennym życiu? Czy istnieje ryzyko większego rozproszenia, ponieważ nasza uwaga jest podzielona i pochłonięta „innym” światem niż ten, w którym żyjemy? Czy mamy czas, aby krytycznie myśleć o naszych wyborach i umacniać relacje międzyludzkie, aby były naprawdę głębokie i trwałe? Ważne jest, aby zawsze pamiętać, że kontakt wirtualny nie może i nie powinien zastępować bezpośredniego kontaktu z ludźmi na wszystkich poziomach naszego życia.

Także w erze cyfrowej każdy staje w obliczu konieczności bycia osobą autentyczną i refleksyjną. Co więcej, dynamika właściwa sieciom społecznościowym ukazuje, że osoba jest zawsze zaangażowana w to, co komunikuje. Kiedy osoby wymieniają się informacjami, dzielą się już sobą, swoją wizją świata, nadziejami, ideałami. Wynika stąd, że istnieje chrześcijański styl obecności w świecie cyfrowym: przyjmuje on formę komunikacji szczerzej i otwartej, odpowiedzialnej

i szanującej innych. Przekazywanie Ewangelii przez nowe media oznacza nie tylko umieszczenie treści wyraźnie religijnych w różnych mediach, ale również konsekwentne świadczenie na własnym profilu cyfrowym oraz w sposobie przekazywania, wyborów, preferencji i osądów, które powinny być w pełni zgodne z Ewangelią, nawet jeśli wprost o niej nie mówią. Ponadto, nawet w świecie cyfrowym nie można głosić orędzia bez konsekwentnego świadectwa tego, który je głosi. W nowych kontekstach i w nowych formach wyrazu chrześcijanin jest po raz kolejny powołany do dawania odpowiedzi każdemu, kto pyta o motywy nadziei, która w nim jest (por. 1 P 3, 15).

Zadanie świadczenia Ewangelii w erze cyfrowej wymaga od wszystkich, aby zwrócili szczególną uwagę na aspekty tego orędzia, które mogą stanowić wyzwanie dla typowej mentalności internetowej. Przede wszystkim musimy być świadomi, że prawda, którą staramy się dzielić z innymi, nie czerpie swej wartości z „popularności” czy też przyciąganej przez nią uwagi. Musimy sprawić, aby była znana w swej pełni, a nie możliwą do przyjęcia za cenę jej rozmycia. Musi ona stać się codziennym pokarmem, a nie chwilową atrakcją. Prawda Ewangelii nie jest czymś, co może być przedmiotem konsumpcji lub powierzchownej przyjemności, ale jest darem, który wymaga wolnej odpowiedzi. Chociaż głoszona w przestrzeni sieci wirtualnej, wymaga ona zawsze wcielenia w świat rzeczywisty oraz odniesienia do twarzy konkretnych braci i sióstr, z którymi dzielimy nasze życie powszednie. Z tego względu w przekazywaniu wiary fundamentalne znaczenie mają nadal bezpośrednie relacje międzyludzkie!

Chciałbym ponadto zachęcić chrześcijan, aby z ufnością oraz świadomą i odpowiedzialną kreatywnością włączyli się w sieć relacji, jakie umożliwiła epoka cyfrowa. Nie tylko dlatego, aby zaspokoić pragnienie obecności, ale dlatego, że ta sieć jest integralną częścią ludzkiego życia. Internet przyczynia się do rozwoju nowych i bardziej złożonych form świadomości intelektualnej i duchowej, wspólnych przekonań. Jesteśmy powołani, by także na tym polu głosić naszą wiarę, że Chrystus jest Bogiem, Zbawicielem człowieka i dziejów, Tym, w którym wszystko osiąga swe spełnienie (por. Ef 1, 10). Głoszenie Ewangelii wymaga formy przekazu, naznaczonej szacunkiem i dyskrecją, pobudzającej serce i poruszającej sumienie; formy przypominającej styl zmartwychwstałego Jezusa, kiedy stał się towarzyszem uczniów zmierzających do Emaus (por. Łk 24, 13-35), którzy stopniowo byli prowadzeni do zrozumienia tajemnicy poprzez bliskość i dialog z nimi, delikatnie sprawiając, by ujawniło się to, co było w ich sercach.

Prawda, którą jest Chrystus, jest w ostateczności pełną i autentyczną odpowiedzią na owo ludzkie pragnienie relacji, wspólnoty, sensu, które ujawnia

się także w masowym udziale w różnych sieciach społecznościowych. Ludzie wierzący, świadcząc o swych najgłębszych przekonaniach, wnoszą cenny wkład, aby sieć nie była narzędziem depersonalizującym człowieka, próbującym nim manipulować emocjonalnie lub pozwalającym tym, którzy są potężni, na zmonopolizowanie opinii innych. Przeciwnie, niech ludzie wierzący zachęcają wszystkich, by ożywiali odwieczne pytania człowieka, świadczące o jego pragnieniu transcendencji i tęsknoty za autentycznymi formami życia, godnego, aby je przeżyć. To właśnie jest owo duchowe napięcie, właściwe człowiekowi, stojące za naszym pragnieniem prawdy i komunii, pobudzające do rzetelnego i uczciwego komunikowania się.

Zachęcam w szczególności młodych, aby czynili dobry użytek ze swej obecności na forum cyfrowym. Ponawiam wobec nich zaproszenie na najbliższy Światowy Dzień Młodzieży w Madrycie, którego przygotowania zawdzięczają wiele nowym technologiom. Modłę się za pracowników środków społecznego przekazu za wstawiennictwem ich patrona, św. Franciszka Salezego, o zdolność wykonywania ich pracy zawsze zgodnie z sumieniem i doskonałym profesjonalizmem. Wszystkim przekazuję moje apostołskie błogosławieństwo.

Watykan, 24 stycznia 2011 r., święto św. Franciszka Salezego

tłum. st (KAI) / Watykan

4

ORĘDZIE BENEDYKTA XVI NA WIELKI POST 2011 R.

*„Z Chrystusem jesteście pogrzebani w chrzcie,
z Nim jesteście także wskrzeszeni” (por. Kol 2, 12)*

Drodzy bracia i siostry!

Wielki Post, który prowadzi nas do świętowania Wielkiej Nocy, jest dla Kościoła drogocennym i ważnym okresem liturgicznym, dlatego z radością kieruję do was słowo, aby był on przeżywany z należnym zaangażowaniem. Wspólnota Kościoła, gorliwie trwająca w modlitwie i w czynnej miłości, wy-

patruje ostatecznego spotkania ze swym Oblubieńcem, gdy nadejdzie czas wiekuistej Paschy, intensyfikuje swoją drogę oczyszczenia w Duchu, aby z większą obfitością dostąpić w tajemnicy odkupienia nowego życia w Chrystusie Panu (por. I Prefacja Wielkopostna).

1. To właśnie życie zostało nam już przekazane w dniu naszego chrztu, gdy „stając się uczestnikami śmierci i zmartwychwstania Chrystusa”, zaczęła się dla nas „radosna i zdumiewająca przygoda ucznia” (homilia z dnia Chrztu Pańskiego, 10 stycznia 2010 r.). Święty Paweł w swoich listach wielokrotnie kładzie nacisk na wyjątkową wspólnotę z Synem Bożym, która realizuje się w tym obmyciu. Fakt, że w większości przypadków chrzest otrzymuje się w dzieciństwie, ukazuje, że chodzi o dar Boga: nikt poprzez własne siły nie zasługuje na życie wieczne. Miłosierdzie Boga, które gładzi grzech i pozwala przeżywać we własnej egzystencji „te same dążenia Chrystusa Jezusa” (Flp 2, 5), darowane jest człowiekowi z czystej łaski.

Apostoł Narodów wyraża w Liście do Filipian sens transformacji, która dokonuje się wraz z udziałem w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, wskazując na jej cel: „abym mógł poznać Jego, moc Jego zmartwychwstania, udział w Jego cierpieniach, upodabniając się do Jego śmierci, w nadziei na osiągnięcie zmartwychwstania umarłych” (Flp 3, 10-11). Chrzest nie jest więc rytym z przeszłości, ale spotkaniem z Chrystusem, które kształtuje całe istnienie ochrzczonego, daje mu życie Boże i wzywa go do szczerego nawrócenia, sprawionego i podtrzymanego przez łaskę, które prowadzi go do osiągnięcia dojrzałej postawy Chrystusa.

Szczególny związek łączy chrzest z Wielkim Postem, jako czasem dobrym do przeżycia zbawiającej łaski. Ojcowie Soboru Watykańskiego II wezwali wszystkich Pasterzy Kościoła do używania „obficiej elementów chrzcielnych właściwych dla liturgii wielkopostnej” (Konstytucja *Sacrosanctum Concilium*, 109). W istocie, Kościół od zawsze łączy Wigilię Paschalną z celebracją chrztu: w tym sakramencie realizuje się owa wielka tajemnica, przez którą człowiek umiera dla grzechu, uzyskuje udział w nowym życiu w Zmartwychwstałym Chrystusie i otrzymuje tego samego Ducha Bożego, który wskrzesił Chrystusa z martwych (por. Rz 8, 11). Ten darmowy dar powinien być zawsze w nas ożywiany, a Wielki Post daje nam drogę analogiczną do katechumenatu, który dla chrześcijan starożytnego Kościoła, podobnie jak dla katechumenów dzisiejszych, jest niezastąpioną szkołą wiary i życia chrześcijańskiego: oni naprawdę przeżywają chrzest jako akt decydujący dla całej ich egzystencji.

2. Aby wejść w sposób odpowiedzialny na drogę wiodącą do Wielkiej Nocy i przygotować się do świętowania Zmartwychwstania Pańskiego – najradośniejszego i najuroczystsze święta całego roku liturgicznego – cóż może być bardziej stosowne, niż pozwolić się prowadzić słowu Bożemu? Dlatego Kościół, w tekstach ewangelicznych kolejnych niedziel Wielkiego Postu, prowadzi nas do szczególnie intensywnego spotkania z Panem, zapraszając nas do przebiegnięcia na nowo etapów chrześcijańskiego wtajemniczenia: dla katechumenów w perspektywie otrzymania sakramentu odrodzenia, dla ochrzczonych w perspektywie nowych i decydujących kroków w naśladowaniu Chrystusa i w jeszcze głębszym darze dla Niego.

Pierwsza niedziela wielkopostnej drogi ukazuje naszą sytuację człowieka na tej ziemi. Zwycięska walka z pokusami, która rozpoczyna misję Jezusa, jest zaproszeniem do uświadomienia sobie własnej ułomności, aby przyjąć Łaskę, która uwalnia od grzechu i wlewa nową siłę w Chrystusie jako drodze, prawdzie i życiu (por. Obrzędy Chrześcijańskiego Wtajemniczenia Dorosłych, n. 25). Jest stanowczym wezwaniem, by przypomnieć, jak wiara chrześcijańska implikuje, na wzór Chrystusa i w jedności z Nim, walkę „z władcami tego świata pogrążonego w ciemnościach” (Ef 6, 12), w którym diabeł działa i nie ustaje, także i dzisiaj, w kuszeniu człowieka, który chce zbliżyć się do Pana: Chrystus wychodzi z niej zwycięski, aby otworzyć nasze serca na nadzieję i prowadzić nas do zwyciężania pokus zła.

Ewangelia o Przemienieniu Pańskim stawia przed naszymi oczami chwałę Chrystusa, która antycypuje zmartwychwstanie i która zwiastuje przebóstwienie człowieka. Wspólnota chrześcijańska uświadamia sobie, że jest prowadzona jak apostołowie Piotr, Jakub i Jan „osobno, na wysoką górę” (Mt 17, 1), aby przyjąć na nowo w Chrystusie, jako synowie w Synu, dar łaski Bożej: „To jest mój Syn umiłowany, w którym sobie upodobałem. Słuchajcie Go” (w. 5). Jest to zaproszenie do oddalenia się od codziennego szumu, aby zanurzyć się w obecności Boga: On chce przekazać nam każdego dnia słowo, które przenika do głębin naszego ducha, gdzie rozróżnia dobro od zła (por. Hbr 4, 12) i umacnia wolę pójścia za Panem.

Prośba Jezusa do Samarytanki: „Daj mi pić” (J 4, 7), która przekazana zostaje w liturgii trzeciej niedzieli, wyraża uczucie Boga do każdego człowieka i pragnie wzbudzić w naszym sercu pragnienie daru „wody, który tryska ku życiu wiecznemu” (w. 14) – jest to dar Ducha Świętego czyniących z chrześcijan „prawdziwych czcicieli”, którzy modlą się do Ojca „w duchu i prawdzie” (w. 23). Tylko ta woda może ugasić nasze pragnienie dobra, prawdy i piękna! Tylko ta woda, dana nam

przez Syna, nawadnia pustynie niespokojnej i nienasyconej duszy, dopóki ta „nie spocznie w Bogu”, zgodnie ze słynnymi słowami św. Augustyna.

„Niedziela niewidomego od urodzenia” ukazuje Chrystusa jako światłość świata. Ewangelia stawia każdemu z nas pytanie: „Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?” „Wierzę, Panie!” (J 9, 35. 38), stwierdza z radością niewidomy od urodzenia, stając się głosem każdego wierzącego. Cud uzdrowienia jest znakiem, że Chrystus, razem ze wzrokiem, pragnie otworzyć nasze spojrzenie wewnętrzne, aby nasza wiara stawała się coraz głębsza i abyśmy mogli rozpoznać w Nim naszego jedynego Zbawiciela. On rozświetla wszystkie ciemności życia i prowadzi człowieka do życia jako „syn światłości”.

Gdy piątej niedzieli zostaje nam ogłoszone wskrzeszenie Łazarza, jesteśmy postawieni przed ostatnią tajemnicą naszej egzystencji: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem... Wierzysz w to?” (J 11, 25-26). Dla wspólnoty chrześcijańskiej jest to moment szczerego złożenia, wraz z Martą, całej nadziei w Jezusie z Nazaretu: „Tak, Panie, ja wierzę, że Ty jesteś Chrystus, Syn Boży, który przychodzi na świat” (w. 27). Współdział z Chrystusem w tym życiu przygotowuje nas do pokonania granicy śmierci, aby żyć bez końca w Nim. Wiara w zmartwychwstanie umarłych i nadzieja na życie wieczne otwierają nasze spojrzenie na ostateczny sens naszej egzystencji: Bóg stworzył człowieka dla zmartwychwstania i dla życia i ta prawda nadaje autentyczny i definitywny wymiar ludzkiej historii, ich życiu osobistemu i ich życiu społecznemu, kulturze, polityce, ekonomii. Pozbawiony światła wiary cały wszechświat zostaje zamknięty w grobie bez przyszłości, bez nadziei.

Wielkopostna droga znajduje swoje spełnienie w Triduum Paschalnym, szczególnie w wielkiej Wigilii Świętej Nocy: odnawiając przyrzeczenia chrzcielne, ponownie wyznajemy, że Chrystus jest Panem naszego życia, tego życia, które Bóg nam podarował, gdy zostaliśmy odrodzeni „z wody i z Ducha Świętego” i potwierdzamy nasze mocne postanowienie, by odpowiadać działaniu łaski, aby stawać się Jego uczniami.

3. Nasze zanurzenie w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa przez sakrament chrztu każdego dnia nas pobudza, by uwolnić nasze serce od ciężaru rzeczy materialnych, od egoistycznego przywiązania do „ziemi”, które nas zubaża i przeszkadza nam w byciu dyspozycyjnymi i otwartymi na Boga i na bliźniego. W Chrystusie Bóg objawił się jako Miłość (por. 1 J 4, 7-10). Krzyż Chrystusa – „Słowo Krzyża” objawia zbawczą moc Boga (por. 1 Kor 1, 18), która się daje, aby wywyższyć człowieka i przynieść mu zbawienie: miłość w jej najbardziej radykalnej formie (por. Encyklika *Deus caritas est*, 12). Poprzez tradycyjne

praktyki postu, jałmużny i modlitwy – wyrazy zaangażowania w nawrócenie – Wielki Post uczy żyć w świecie coraz bardziej radykalną miłością Chrystusa. Post, który może mieć różne motywacje, nabiera dla chrześcijanina znaczenia głęboko religijnego: czyniąc nasz stół uboższym, uczymy się pokonywać egoizm, aby żyć w logice daru i miłości; znosząc pozbawienie czegoś – i to nie tylko zbytecznego – uczymy się odwracać spojrzenie od naszego „ja”, aby odkryć Kogoś obok nas i rozpoznać Boga w obliczach tyłu naszych braci. Dla chrześcijanina post nie powoduje zamknięcia się, ale otwiera bardziej na Boga i na potrzeby ludzi, a także sprawia, że miłość do Boga staje się także miłością do bliźniego (por. Mk 12, 31).

Na naszej drodze znajdujemy się przed pokusą posiadania, chciwością pieniędzy, która usidla prymat Boga w naszym życiu. Żądza posiadania prowokuje przemoc, nadużycia władzy i śmierć; dlatego Kościół, szczególnie w czasie wielkopostnym, wzywa do praktykowania jałmużny, to znaczy zdolności do dzielenia się. Natomiast bałwochwalcze służenie dobrom materialnym nie tylko oddala od drugiej osoby, ale odziera człowieka, czyni go nieszczęśliwym, łudzi go, nie urzeczywistniając tego, co obiecuje, ponieważ umieszcza rzeczy materialne na miejscu Boga, jedynego źródła życia. Jak pojąć ojcowską dobroć Boga, jeśli serce jest pełne siebie samego i swoich własnych projektów, którymi łudzimy się, że możemy zapewnić sobie bezpieczną przyszłość? Pokusa polega na myśleniu tak, jak bogacz w przypowieści: „Duszo moja, do twej dyspozycji masz wiele dóbr na wiele lat...” Znamy osąd Pana: „Głupcze, tej właśnie nocy zażądają od ciebie twojego życia...” (Łk 12, 19-20). Praktykowanie jałmużny jest wezwaniem do prymatu Boga i do uwagi skierowanej na bliźniego, aby na nowo odkryć naszego dobrego Ojca i przyjąć Jego miłosierdzie.

W całym okresie wielkopostnym Kościół daje nam ze szczególną obfitością słowo Boże. Rozważając i przyjmując je, aby żyć nim na co dzień, uczymy się droższej i niezastąpionej formy modlitwy, ponieważ uważne słuchanie Boga, który stale mówi do naszego serca, karmi drogę wiary, którą rozpoczęliśmy w dniu chrztu. Modlitwa pozwala nam również zdobyć nowe pojęcie czasu: w istocie, bez perspektywy wieczności i transcendencji, odmierza on po prostu nasze kroki w stronę horyzontu, który nie ma przyszłości. W modlitwie znajdujemy natomiast czas dla Boga, by poznać, że „Jego słowa nie przeminą” (por. Mk 13, 31), by wejść w tę intymną wspólnotę z Nim, „której nikt nie będzie mógł nam odebrać” (por. J 16, 22) i która otwiera nas na nadzieję, na życie wieczne, nie zwodzi.

Podsumowując, wielkopostna droga, na której jesteśmy zaproszeni do kontemplowania Tajemnicy Krzyża, polega na „upodobnieniu się do śmierci

Chrystusa” (Flp 3, 10), aby przeżyć głębokie nawrócenie naszego życia: pozwolić się przemienić przez działanie Ducha Świętego, jak św. Paweł na drodze do Damaszku; ukierunkować w zdecydowany sposób naszą egzystencję według woli Boga; uwolnić się od naszego egoizmu, pokonując instynkt panowania nad innymi i otwierając się na miłość Chrystusa. Okres wielkopostny jest dogodnym momentem, aby na nowo uznać naszą słabość, przyjąć ze szczerą rewizją życia odnawiającą łaskę Sakramentu Pokuty i podążać w zdecydowany sposób w stronę Chrystusa.

Drodzy bracia i siostry, poprzez osobowe spotkanie z naszym Odkupicielem oraz przez post, modlitwę i jałmużnę droga nawrócenia w kierunku Wielkiej Nocy prowadzi nas do odkrycia na nowo naszego chrztu. Odnawiamy w tym Wielkim Poście przyjmowanie łaski, którą Bóg dał nam w owym momencie, aby oświecała i prowadziła wszystkie nasze działania. Jesteśmy powołani, by przeżywać każdego dnia to, co ten sakrament oznacza i realizuje, w coraz hojniejszym i autentycznym naśladowaniu Chrystusa. W tej naszej drodze zawieramy nas samych Dziewicy Maryi, która zrodziła Słowo Boże w wierze i w ciele, aby zanurzyć się jak Ona w śmierci i zmartwychwstaniu jej Syna Jezusa i aby mieć żyć wieczne.

BENEDICTUS PP XVI

Watykan, 4 listopada 2010 r.

(tłum.: Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej)

5

KATECHEZA BENEDYKTA XVI WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ

9 marca 2011 r. (Środa Popielcowa)

Drodzy bracia i siostry!

Dzisiaj, naznaczeni surowym symbolem popiołu, wkraczymy w czas Wielkiego Postu, rozpoczynając wędrówkę duchową przygotowującą nas do godnego obchodzenia tajemnic paschalnych. Pobłogosławiony popiół posypany

na naszą głowę jest znakiem, przypominającym nam naszą kondycję stworzeń, zapraszającym nas do pokuty i do silniejszego zobowiązania do nawrócenia, aby coraz bardziej iść za Panem.

Wielki Post jest drogą, jest towarzyszeniem Jezusowi przybywającemu do Jerozolimy – miejsca wypełnienia tajemnicy Jego męki, śmierci i zmartwychwstania; przypomina nam, że życie chrześcijańskie jest „drogą” do przebycia, a jej istota polega nie tyle na prawie, które należy zachowywać, ile na samej Osobie Chrystusa, aby go spotkać, przyjąć i pójść za Nim. Jezus bowiem mówi nam: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9, 23). To znaczy mówi nam, że aby osiągnąć wraz z Nim światło i radość zmartwychwstania – zwycięstwo życia, miłości, dobra – my także musimy codziennie brać krzyż, jak zachęca nas piękna karta z traktatu *O naśladowaniu Chrystusa*: „Podnieś więc swój krzyż i idź za Jezusem, a dojdiesz do życia wiecznego. On idzie przodem, dźwigając swój krzyż (J 19, 17), umarł za ciebie na krzyżu, abyś i ty podjął swój krzyż i pragnął umrzeć na krzyżu. Bo kiedy z Nim umrzesz, z Nim razem żyć będziesz, a towarzysząc Mu w męce, staniesz się towarzyszem Jego chwały” (Księga 2, rozdz. 12, n. 2). We Mszy św. Pierwszej Niedzieli Wielkiego Postu będziemy się modlić: „Boże, nasz Ojczy, obchodząc ten Wielki Post, sakramentalny znak naszego nawrócenia, spraw, aby Twoi wierni wzrastali w świadomości tajemnicy Chrystusa i świadczyli o Nim godnym postępowaniem swego życia” (Kolekta). Jest to wezwanie, które kierujemy do Boga, wiemy bowiem, że tylko On może nawrócić nasze serce. I przede wszystkim dzięki liturgii, dzięki udziałowi w świętych misteriach jesteśmy prowadzeni, aby przemierzać tę drogę razem z Panem, aby trafić do szkoły Jezusa, aby przeżyć na nowo wydarzenia, które dały nam zbawienie, ale nie jako zwykłe wspomnienie czy przypomnienie minionych zdarzeń. W działaniach liturgicznych Chrystus staje się obecny za sprawą Ducha Świętego, a te wydarzenia zbawcze aktualizują się. Jest to kluczowe słowo, które pojawia się często w liturgii, aby wskazać to: słowo „dzisiaj” i należy je rozumieć w znaczeniu pierwotnym i konkretnym, a nie jako metaforę. Bóg objawia dziś swoje Prawo i daje nam dziś wybór między dobrem a złem, między życiem a śmiercią (por. Pwt 30, 19), dziś „bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1, 15); dziś Chrystus umarł na Kalwarii i zmartwychwstał, wstąpił do nieba i zasiada po prawicy Ojca; dziś dał nam Ducha Świętego, dziś jest czas odpowiedni. Udział w liturgii oznacza zatem zanurzenie własnego życia w tajemnicę Chrystusa, jego stałą obecność, przemierzanie drogi, na której wkraczamy w Jego śmierć i zmartwychwstanie, aby mieć życie.

W niedziele wielkopostne w sposób całkiem szczególny w obecnym roku cyklu A, wchodzimy w przeżywanie wędrówki chrzcielnej, niemal w ponowne przemierzanie drogi katechumenów, tych, którzy przygotowują się do przyjęcia chrztu, aby ożyć w sobie na nowo ten dar i sprawić, aby nasze życie odzyskało wymogi i zobowiązania wypływające z tego sakramentu, który jest u podstaw naszego życia chrześcijańskiego. W Orędziu, które przesłałem z okazji obecnego Wielkiego Postu, chciałem przywołać ponownie szczególną więź istniejącą między okresem wielkopostnym a chrztem. Od zawsze Kościół łączy Wigilię Paschalną ze sprawowaniem chrztu: urzeczywistnia się w tym wielka tajemnica, dzięki której człowiek, umarły dla grzechu, stał się uczestnikiem nowego życia w Chrystusie Zmartwychwstałym i przyjmuje Ducha Bożego, który wskrzesił Jezusa z martwych (por. Rz 8, 11). Czytania, których będziemy słuchać w najbliższe niedziele, i do których zapraszam was, abyście zwracali na nie szczególną uwagę, zaczerpnięte zostały właśnie ze starożytnej tradycji, która towarzyszyła katechumenowi w odkrywaniu chrztu: są one wielkim przepowiedaniem tego, co Bóg działa w tym sakramencie, cudowną katechezą chrzcielną, skierowaną do każdego z nas.

Pierwsza Niedziela, zwana Niedziela Kuszenia, jako że ukazuje kuszenie Jezusa na pustyni, zaprasza nas do odnowienia naszej ostatecznej decyzji na rzecz Boga oraz do mężnego stawienia czoła walce, jaka czeka nas, abyśmy pozostali wierni. Druga Niedziela nosi nazwę Niedzieli Abrahama i Przemienienia. Chrzest jest sakramentem wiary i synostwa Bożego; podobnie jak Abraham – Ojciec Wierzących, także my jesteśmy wezwani do wyjścia, do opuszczenia swej ziemi, do pozostawienia bezpiecznego miejsca, które zbudowaliśmy, aby na nowo zaufać Bogu; cel jest widoczny w przemienieniu Chrystusa, Umiłowanego Syna, w którym również my stajemy się „dziećmi Bożymi”. Kolejne niedziele przedstawiają chrzest w obrazach wody, światła i życia. Trzecia Niedziela pozwala nam spotkać Samarytankę (por. J 4, 5-42). Tak jak Izrael w chwili Wyjścia, także my w chrzcie otrzymaliśmy wodę, która zbawia; Jezus, jak mówi Samarytance, ma wodę życia, która gasi każde pragnienie, a wodą tą jest sam Jego Duch. Kościół w tę Niedzielę sprawuje pierwszy sprawdzian katechumenów i w ciągu tygodnia przekazuje im Symbol, wyznanie wiary: *Credo*. Czwarta Niedziela skłania nas do zastanowienia się nad „ślepych od urodzenia” (por. J 9, 1-41). W chrzcie jesteśmy wyzwani z ciemności zła i otrzymujemy światło Chrystusa, aby żyć jako dzieci światła. Na drodze katechumenów odbywa się drugi sprawdzian. I wreszcie Piąta Niedziela przedstawia nam wskrzeszenie Łazarza (por. J 11, 1-45). W chrzcie przechodzimy od śmierci do życia i stajemy się zdolni podobać się Bogu, chrzest sprawia, że umiera człowiek stary, aby żyć

w Duchu Zmartwychwstałego. Dla katechumenów jest to trzeci sprawdzian, a w ciągu tygodnia jest im powierzona Modlitwa Pańska: Ojciec nasz.

Wędrówka ta, do której odbycia jesteśmy wezwani również my, wyróżnia się w tradycji Kościoła pewnymi praktykami: postem, jałmużną i modlitwą. Post oznacza powstrzymanie się od jedzenia, ale obejmuje też inne formy wyrzeczeń w celu życia bardziej wstrzemięźliwego. Wszystko to nie jest jednak jeszcze pełną rzeczywistością postu: jest znakiem zewnętrznym – poszczeniem – rzeczywistości wewnętrznej, naszego zobowiązania, z Bożą pomocą, do powstrzymania się od zła i do życia Ewangelią. Nie pości naprawdę ten, kto nie umie karmić się Słowem Bożym.

Post następnie tradycyjnie jest ściśle związany z jałmużną. św. Leon Wielki uczył w jednej ze swych mów nt. Wielkiego Postu: „Tyle, ile każdy chrześcijanin ma obowiązek czynić w każdym czasie, powinien teraz to praktykować z jeszcze większą troską i pobożnością, aby się wypełniła apostolska norma postu wielkopostnego, polegającego na powstrzymaniu się nie tylko od pokarmu, ale także i przede wszystkim od grzechów. Następnie do tych obowiązków i świętych postów żadne inne dzieło nie może się łączyć pożyteczniej niż jałmużna, która pod jedynym imieniem «miłosierdzia» obejmuje wiele dobrych dzieł. Pole dzieł miłosierdzia jest rozległe. Nie tylko bogaci i zamożni mogą obdarzać innych jałmużną, ale także ci, którzy żyją skromnie i ubogo. I tak oto, choć nierówni w dobrach losu, wszyscy mogą być równi w poczuciu pobożności duszy” (Mowa 6. na Wielki Post, 2: PL 54, 286). Święty Grzegorz Wielki przypominał w swej Regule Duszpasterskiej, że post stał się święty ze względu na cnoty, jakie mu towarzyszą, zwłaszcza miłosierdzia, każdego czynu wielkodusznego, który daje ubogim i potrzebującym owoc naszego wyrzeczenia (por. 19, 10-11).

Wielki Post jest ponadto uprzywilejowanym czasem modlitwy. Święty Augustyn mówi, że post i jałmużna są „dwoma skrzydłami modlitwy”, które ułatwiają jej zapal i dotarcie do Boga. Stwierdza on: „W ten sposób nasza modlitwa, odmawiana w pokorze i miłości, w poście i jałmużnie, w umiarkowaniu i w przebaczeniu za doznane zniewagi, przynosząc rzeczy dobre i nie przywracając złych, oddalając nas od złego i czyniąc dobro, szuka pokoju i go osiąga. Dzięki skrzydłom tych cnót modlitwa nasza szybuje bezpiecznie i łatwiej zostaje zanieśiona aż do nieba, gdzie Chrystus – nasz pokój, nas poprzedził” (Kazanie 206, 3 na Wielki Post: PL 38, 1042). Kościół wie, że ze względu na naszą słabość, męczące jest zachowanie milczenia, aby stanąć przed Bogiem i ma świadomość naszych uwarunkowań jako stworzeń, uzależnionych od Niego i grzeszników potrzebujących Jego miłosierdzia, dlatego w okresie Wielkiego Postu zaprasza do jeszcze wierniejszej i intensywniejszej modlitwy oraz do dłuższego rozwa-

żania słowa Bożego. Święty Jan Chryzostom (Złotousty) zachęca: „Przyozdób swój dom skromnością i pokorą dzięki praktykowaniu modlitwy. Niech rozbrłyśnie twe mieszkanie światłem sprawiedliwości, ozdób swe ściany dobrymi dziełami jak powłoką z czystego złota, a na miejscu murów i kamieni umieść wiarę i nadprzyrodzoną wspaniałomyślność, stawiając ponad wszystko, na wysokości szczytu, modlitwę dla ozdoby całego zespołu. W ten sposób przygotuj Panu godne mieszkanie, tak Go przyjmij we wspaniałym pałacu. On udzieli ci przemiany twej duszy w świątynię Jego obecności” (Kazanie 6. o modlitwie: PG 64, 466).

Drodzy przyjaciele, na tej wielkopostnej drodze uważnie wsłuchujemy się w Chrystusowe wezwania o naśladowanie Go w sposób najbardziej zdecydowany i spójny, odnawiając łaskę i zobowiązania naszego chrztu, aby porzucić człowieka starego, który jest w nas i na nowo przyoblec się w Chrystusa, aby – będąc odnowionymi – dojść do Wielkiej nocy i móc powiedzieć wraz ze św. Pawłem: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Gal 2, 20). Życzą wszystkim dobrej drogi wielkopostnej!

tłum. kg (KAI)

6

SŁOWO PRZEWODNICZĄCEGO KOMITETU KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI DS. JUDAIZMU

4 stycznia 2011 r.

Równo rok temu, gdy w Tarnowie odbywały się ogólnopolskie obchody Dnia Judaizmu, Benedykt XVI odwiedzał rzymską synagogę, idąc śladem swojego Poprzednika. Nawigując do odwiedzin sprzed 24 lat, powiedział: „Ta wizyta stanowi kolejny krok na tej drodze, by potwierdzić ten wybór i go umocnić. Z serdecznymi uczuciami stoję pośród was, by wyrazić Wam szacunek i przywiązanie, jakie Biskup i Kościół Rzymu oraz cały Kościół Katolicki żywią do tej wspólnoty i rozszanych po świecie wspólnot żydowskich”.

Ostatni Sobór dał decydujący bodziec do tego, „by z zaangażowaniem i w sposób nieodwołalny – kontynuował Papież – wejść na drogę dialogu, braterstwa i przyjaźni; proces ten umocnił się i rozszerzył podczas ostatnich 40 lat dzięki ważnym i znaczącym wydarzeniom i gestom, z których pragnę jeszcze raz przypomnieć historyczną wizytę w tym miejscu mojego Poprzednika, jego liczne spotkania z przywódcami żydowskimi, także podczas zagranicznych podróży apostołskich, jubileuszową pielgrzymkę do Ziemi Świętej, dokumenty Stolicy Apostolskiej, które po Deklaracji *Nostra aetate* dostarczyły cennych wskazań, by ułatwić pozytywny rozwój stosunków między katolikami i Żydami. Również i ja – dodawał papież – w latach mojego pontyfikatu starałem się okazywać, że Naród Przymierza jest mi bliski i drogi”.

Synagoga rzymska była już trzecią, jaką papież Benedykt XVI odwiedził po synagogach w Kolonii i Nowym Jorku, pozostawiając wszędzie przesłanie wiary o tym, że „nasza duchowa bliskość i braterstwo znajdują w świętej Biblii najtrwalszy i stały fundament, który ukazuje nam zawsze nasze wspólne korzenie,

dzieje i bogatą spuściznę duchową, którą dzielimy. Zgłębiając swoją tajemnicę Kościoła, Lud Nowego Przymierza odkrywa głęboką więź z Żydami, których Pan wybrał przed wszystkimi, aby przyjęli Jego słowa”. Wiara żydowska jest już odpowiedzią na objawienie Boże w Starym Testamencie. To do Narodu Żydowskiego należą „przybrane synostwo i chwała, przymierze i nadanie Prawa, pełnienie służby Bożej i obietnice. Do nich należą praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała” (Rz 9, 4-5) – dodawał Papież. A w ostatniej Adhortacji *Verbum Domini* dopowie słowami św. Pawła, że Żydzi „gdy [...] chodzi o wybranie, są [...] ze względu na praojców, umiłowani. Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne” (Rz 11, 29). Dialog Kościoła z Żydami, braterskie spotkania i refleksje, modlitwa i pochylanie się nad wspólną świętą Księgą Bożego objawienia nie są związane z charyzmatyczną osobowością tego czy innego papieża, ale fundamentalną opcją Kościoła, rodzącą się z przesłania Chrystusowej Ewangelii. Dlatego Benedykt XVI w Adhortacji *Verbum Domini* nawiąże do swoich wcześniejszych wypowiedzi o tym, że „my, chrześcijanie, czerpiemy pokarm także z tych samych korzeni duchowych. Spotykamy się jako bracia – bracia, których stosunki w pewnych okresach historii były napięte, teraz jednak są mocno zaangażowani w budowanie mostów trwałej przyjaźni” (*Verbum Domini* 43). Skoro tak wiele nas łączy, to też wiele możemy wspólnie uczynić dla pokoju i sprawiedliwości, by budować świat bardziej ludzki i braterski. Dzisiaj z perspektywy ostatnich dziesięcioleci widzimy, jak „bardzo cenny dla Kościoła jest dialog z Żydami”, kiedy nie tylko odkrywamy starotestamentowe korzenie, ale także wspólnotę najwyższych wartości. Dlatego powinnością wiary jest, by tam, gdzie dostrzega się tego sposobność, stwarzać możliwości i organizować również publiczne spotkania i wymiany, które „sprzyjałyby pogłębieniu wzajemnego poznania, obopólnego szacunku oraz współpracy, także w studium Pism Świętych” (*Verbum Domini* 43). Do tego zachęcał w rzymskiej synagodze Benedykt XVI, „aby podejmować nowe inicjatywy lepszego wzajemnego poznania i budowania wspólnoty”, aby – pomimo dzielących nas różnic i bolesnych wydarzeń w przeszłości, zwłaszcza czasu Zagłady, które jeszcze nie pozwalają zabiłnić się krwawiącym ranom – „złączyć nasze serca i ręce, by odpowiedzieć na wezwanie Pana, a wówczas Jego światło stanie się bliższe i oświeci wszystkie narody, bo przecież chrześcijanie i żydzi modlą się do tego samego Pana, mają te same korzenie, ale często wzajemnie się nie znają. W odpowiedzi na Boże powołanie musimy zabiegać o to, by zawsze było miejsce na dialog, wzajemny szacunek, pogłębianie przyjaźni, wspólne świadectwo w obliczu wyzwań naszych czasów, które wzywają nas

do współpracy dla dobra ludzkości w tym świecie, stworzonym przez Boga, wszechmogącego i miłosiernego”.

Różne pola współpracy jawią się w perspektywie Dekalogu, będącego „wielkim kodeksem” etycznym dla całej ludzkości. Do tych zadań należy: rozbudzać w społeczeństwach wrażliwość na wymiar transcendentny, świadcząc o jedynym Bogu, następnie świadczyć o najwyższej wartości życia, przeciwstawiając się wszelkim formom egoizmu dla budowania świata, w którym „zapanują sprawiedliwość i pokój, *shalom* oczekiwany przez prawodawców, proroków i mędrców Izraela”, oraz dawać świadectwo, że rodzina wciąż jest podstawową komórką społeczeństwa i pierwszym środowiskiem, w którym człowiek uczy się cnót i zaangażowania w budowanie świata o bardziej ludzkim obliczu.

Podczas wrześnie wizyty w Wielkiej Brytanii, na spotkaniu międzyreligijnym, w odpowiedzi na słowa naczelnego rabina tego kraju, Benedykt XVI powiedział: jako wyznawcy różnych tradycji religijnych, pracujących razem dla dobra społeczności, przywiązujemy wielkie znaczenie do współpracy „ramię w ramię”, która jest dopełnieniem trwającego między nami dialogu „twarzą w twarz”.

Obchodzony w Polsce od 14 lat Dzień Judaizmu jest odpowiedzią na dziedzictwo ostatniego Soboru, pontyfikatu Jana Pawła II oraz na pomnażanie tego dziedzictwa przez posługę Benedykta XVI, który może niektórych zaskakiwać intelektualnym, moralnym, pastoralnym i bardzo osobistym zaangażowaniem w budowanie religijnego braterstwa z braćmi Żydami. We wzajemnych relacjach katolicko-żydowskich w Polsce dokonało się już bardzo wiele. Żydzi nie dostrzegają już w inicjatywach Kościoła ukrytych zamiarów nowych „krucjat”, a katolicy nie stawiają już zarzutów o asymetrię katolickiego zaangażowania. Potrzeba dalej wiele cierpliwości, taktu i delikatności, ufności i bezinteresowności, zaangażowania i dobrej woli, aby przywracać na polskiej ziemi te najpiękniejsze tradycje z przeszłości, współobywatelstwa, współpracy, współcierpienia, braterstwa broni w walce przeciw okupacji wspólnej Ojczyzny, wzajemnego zaufania, które naruszyła tragedia Zagłady; aby pogłębiać wśród chrześcijan świadomość prawdy, że kto spotyka Jezusa, spotyka judaizm, że antysemityzm jest grzechem, że wierzący Żydzi są naszymi braćmi „w wierze Abrahama, naszego patriarchy”.

Tegoroczne ogólnopolskie obchody Dnia Judaizmu mają miejsce w Przemyślu, mieście od wieków wielokulturowym, w którym do czasu ostatniej wojny tętniło życie wspólnoty żydowskiej. Ziemia ta jest dalej miejscem żydowskich cmentarzy i materialnych znaków przeszłości żydowskiej wiary

i kultury. Tutaj każdego roku do grobu Widzącego w Leżajsku pielgrzymują tysiące chasydów. W zbieranych żydowskich Księgach Pamięci znajdujemy wzruszające świadectwa tej przeszłości. Oto fragment listu przeora klasztoru bernardynów w Leżajsku, adresowanego do Żyda w Izraelu, poszukującego informacji o wojennych losach rodaków:

Dziękujemy Panu za zaufanie, z jakim zwraca Pan się właśnie do naszego klasztoru w tej sprawie. Zakonnicy klasztoru leżajskiego odnosili się zawsze z życzliwością do Żydów, którzy przecież wierzyli w jednego, prawdziwego Boga i wyznawali religię, która była i jest prototypem religii chrześcijańskiej. Modlitwą zatwierdzoną przez Kościół katolicki dla kapłanów – są Psalmi Dawidowe z świętych ksiąg Starego Testamentu. A więc, Panowie kochani, łączy nas bardzo wiele i tę łączność podkreśla ostatni Sobór Watykański. Pamiętamy przecież te czasy – nazwijmy je złotymi – kiedy współżyliśmy razem, stykaliśmy się często z Żydami i budowaliśmy się ich religijnością. Dziś, kiedy Was zabrakło na naszych ziemiach – smutno nam szczerze. Te nieliczne jednostki, cudem uratowane z tej pożogi hitlerowskiej, jakie tu i ówdzie spotkać można, to już niestety – nie ci pobożni Żydzi i ogarnia nas żal. Bo czyż taka postawa, to ma być wdzięczność Panu Bogu za to, że się uratowali? Na terenie Leżajska jest tylko znany nam Żyd Safir, samotny, bez bliższej rodziny [...]. Cieszymy się szczerze, że z naszej małej miejsciny mieszka obecnie w Izraelu wiele rodzin. Czy to nie prawdziwa Opatrzność Boża, że tak spora ilość rodzin nie uległa zagładzie rozsąlałego hitleryzmu? Nie wątpimy w to, że rodziny te umieją to dziś docenić i na swój sposób dochować wierności swemu Bogu i Jego przykazaniom.
Leżajsk, 17 maja 1967 r.

Hasło tegorocznego Dnia Judaizmu w Polsce brzmi: „Weź twego syna jedynego, którego miłujesz [...], i złóż go w ofierze...” (Rdz 22, 2). Jest ono kontynuacją prezentacji wielkich postaci starotestamentowych, które stanowią wzór wiary i są dla nas figurami zapowiadającymi historiozabawcze spełnienia Bożych planów w Chrystusie. Abraham staje wobec dwóch egzystencjalnych prób wiary: najpierw, kiedy Bóg poleca mu opuścić rodzinną ziemię i iść w nieznaną oraz wówczas, gdy trzeba będzie powiedzieć „tak” Bogu, kiedy ten zażąda ofiary z jedynego syna. Rodzi się tu pytanie: Dlaczego Bóg każe Abrahamowi oddać to, co otrzymał w darze? Jak da się pogodzić dobroć Boga z żądaniem takiej ofiary? Czy trzeba było takiego sprawdzianu abrahamowej wierności? A może potrzeba było takiej formy oczyszczenia jego osobistej wolności?

Nasza refleksja nad słowem Bożym szuka odpowiedzi na powyższe pytania w interpretacjach judaistycznych i chrześcijańskich. Czy ofiara Izaaka jest figurą

losu Narodu Wybranego, czy jest zapowiedzią ofiary Chrystusa? Zdumiewającą rzeczą jest, że XIX-wieczni malarze żydowscy, których obrazy znajdują się w Galerii Tretiakowskiej w Moskwie, przedstawiali Chrystusa o treści *Ecce homo* jako figurę cierpień i prześladowań narodu żydowskiego. Dzisiaj te obrazy nabierają szczególnej wymowy w perspektywie XX-wiecznej Zagłady. Postać Izaaka zawiera w sobie wiele współczesnych odniesień cywilizacyjnych, egzystencjalnych, kulturowych i religijnych.

† *Mieczysław Cisto*

7

KOMUNIKAT – PRZYJĘCIE REZYGNACJI BP. STANISŁAWA KĘDZIORY

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 345/11

KOMUNIKAT

Ojciec Święty Benedykt XVI przyjął rezygnację ks. bp. Stanisława Kędziory z pełnienia posługi biskupa pomocniczego diecezji warszawsko-praskiej, złożoną zgodnie z kan. 411 i kan. 401 §1 KPK.

† *Celestino Migliore*
Nuncjusz Apostolski w Polsce

Warszawa, 5 stycznia 2011 r.

PODZIĘKOWANIA BENEDYKTOWI XVI
ZA DECYZJĘ O BEATYFIKACJI JANA PAWŁA II
(LIST PREZYDIUM EPISKOPATU)

Ojciec Święty!

W imieniu Konferencji Episkopatu Polski przekazujemy Jego Świątobliwości słowa serdecznego podziękowania za podjęcie w dniu dzisiejszym decyzji o beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II. Decyzję tę z ogromną radością przyjmuje Kościół w Polsce i cały naród.

Wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego Jana Pawła II daje Kościołowi powszechnemu nowego i ważnego orędownika przed Bogiem. Jako pasterze Kościoła, który jest w Polsce, wyrażamy głębokie przekonanie, że beatyfikacja Jana Pawła II jeszcze bardziej zjednoczy nas z Następcą św. Piotra i Jego misją niesienia światła wiary i miłości współczesnemu światu.

Z wyrazami synowskiego szacunku pozostajemy w modlitewnej jedności

*† Józef Michalik
Metropolita Przemyśki
Przewodniczący KEP*

*† Stanisław Budzik
Sekretarz Generalny KEP*

*† Stanisław Gądecki
Zastępca Przewodniczącego KEP*

Warszawa, 14 stycznia 2011 r.

9

KONDOLENCJE PO ZAMACHU NA LOTNISKU DOMODIEDOWO

Warszawa, 25 stycznia 2011 r.

Jego Świątobliwość Cyryl
Patriarcha Moskwy i Wszechrusi

Wasza Świątobliwość!

Wiadomość o wczorajszym zamachu na lotnisku Domodiedowo wstrząsnęła wszystkimi wiernymi w Polsce. Prosimy przyjąć nasze wyrazy współczucia i przekazać je rodzinom zabitych oraz rannych. Jako chrześcijanie jednoczymy się we wspólnej modlitwie za ofiary zamachu oraz za wszystkich, którzy walczą o życie. Dobrego Boga prosimy o łaskę szybkiego powrotu do zdrowia dla wszystkich rannych. Zapewniamy o naszej duchowej bliskości.

*† Stanisław Budzik
Sekretarz Generalny
Konferencji Episkopatu Polski*

*† Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski*

10

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI NA DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO

2 lutego 2011 r.

Odwaga pójścia za Jezusem

Siostry i Bracia w Chrystusie!

Kolejny Dzień Życia Ksekrowanego, obchodzony jak co roku w Święto Ofiarowania Pańskiego, to szczególna okazja do podziękowania Panu Bogu za dar, jakim dla całego Kościoła jest życie zakonne w jego różnych formach i wymiarach. To również zachęta do wyrażenia wdzięczności za wszelkie dobro, którego doznaliśmy i wciąż doznajemy dzięki modlitwie i pracy osób konsekrowanych. Nie poprzestańmy jednak na samym dziękczynieniu. Zastanówmy się nad tym, w jaki sposób życie zakonne dotyczy i dotyka każdą i każdego z nas, bo przecież nie jest ono sprawą jedynie wąskiej grupy chrześcijan. Życie zakonne zostało dane nam wszystkim, byśmy korzystali z jego dobrodziejstw i błogosławieństw, ale też byśmy się o nie troszczyli, ochraniali je i wspierali. Zakonnicy i zakonnice nie biorą się przecież znikąd. Są owocem żywej wiary, gorącej modlitwy i świadectwa życia chrześcijańskiego w rodzinach, w parafiach i we wszystkich innych wspólnotach Kościoła. Bo choć każde powołanie zakonne jest zawsze niezasluzoną łaską Bożą daną grzesznemu człowiekowi, to jednak od nas wszystkich zależy, czy będziemy o tę łaskę prosić, czy będziemy na nią otwarci i gotowi ją przyjąć. Oby Pan Bóg rozbudził w nas pragnienie żywej wiary, aby nasze rodziny, parafie i wspólnoty stały się środowiskiem przyjaznym dla powstawania i rozwoju powołań zakonnych.

1. Wyruszyć w drogę za Jezusem

Kiedy Pan Jezus rozpoczął realizację swego powołania, opuścił dom rodziny i wyruszył w drogę. Rozpoczął ją od udania się nad Jordan, gdzie schodziły się tłumy, aby słuchać nauk i przyjąć chrzest nawrócenia z rąk Jana Chrzciciela. Potem udał się na pustynię, aby tam przeżyć swoiste rekolekcje. Jego zwycięstwo nad kuszącym Go diabłem, stało się doświadczeniem mocy, jakiej Bóg udziela każdemu, kto powierza się tylko Jemu i tylko w Nim pokłada swą ufność.

Życie kobiet i mężczyzn wybierających drogę życia zakonnego rozwija się w oparciu o ten sam schemat. Najpierw u źródła wszystkiego jest Boże powołanie i zaproszenie do podjęcia życia opartego tylko na Panu Bogu. Potem potrzebny jest czas „wysłuchania nauk” i decyzja zwrócenia się ku Bogu, aby – jak ludzie po chrzcie Janowym – porzucić to, co złe, i zwrócić się ku dobru. A potem jeszcze jest pustynia, czyli doświadczenie własnej słabości i mocy Pana Boga, który mnie słabego i grzesznego uzdalnia do zwyciężania zła w sobie i w innych. Osoby zakonne nie są ani lepsze, ani doskonalsze od innych, nie są żadnymi herosami. To – tak jak my wszyscy – słabi i grzeszni ludzie, których Pan Bóg powołał do swojej szczególnej służby i którzy, dzięki Jego łasce, zdobyli się na tyle miłości i odwagi, by na to powołanie wielkodusznie odpowiedzieć. Każdy zakonnik i siostra zakonna mają do przejścia tę samą drogę, co Pan Jezus.

Najpierw jednak trzeba opuścić dom rodzinny. Bardzo często właśnie brak wyjścia z domu staje się przeszkodą w odpowiedzi na Jezusowe powołanie. Dajemy się przestraszyć wizją utraty rodziny, a rodzice – utraty córki czy syna. A przecież nie ma dojrzałości i dorosłości – w jakimkolwiek rodzaju życia – bez wcześniejszego opuszczenia domu rodzinnego, bez utraty dziecięcego poczucia bezpieczeństwa i wyruszenia w nieznaną przyszłość. Żeby rozpocząć nowe, dojrzałe życie, trzeba pożegnać się z dotychczasowym. Trzeba spokojnie i z wdzięcznością, ale też stanowczo i do końca zamknąć za sobą drzwi domu rodzinnego, by pójść własną, wytyczoną mi przez Pana Boga, drogą. Łaska życia zakonnego może pozostać nieprzyjęta, może pozostać niezrealizowana, jeśli nie stać nas będzie na całkowite powierzenie się Panu Bogu. Przecież jako chrześcijanie nie żyjemy dla siebie, lecz dla Niego; nie wychowujemy naszych dzieci dla siebie, lecz dla innych i dla Niego. Jeśli nie wypuścimy ich z gniazda – nie usamodzielniają się, nie będą umiały kochać i przyjąć miłości, rozminą się z każdym życiowym powołaniem.

2. Pragnienie doskonałości – chcieć być blisko Jezusa

Autentyczne życie zakonne nie jest drogą łatwą. Wręcz przeciwnie, to stroma, wyboista, a czasami wręcz karkołomna ścieżka życiowa, na której nie sposób się utrzymać bez świadomości, że kroczyć nią nie dla własnego widzimisię, ale dlatego, że wezwał mnie na nią Pan Jezus. To On pierwszy ją przeszedł, przetał szlaki, zaprosił mnie do naśladowania Go. Świadomość kroczenia Jego śladami wynagradza wszelkie niedogodności podróży, a pragnienie dotarcia do tych samych szczytów, które On osiągnął, wyzwala – mimo zmęczenia – wciąż nowe energie i siły. Pragnienie bycia tam, gdzie On, to pragnienie doskonałości. Ta doskona-

łość nie polega na sterylnej nieskazitelności, gdyż nikt z nas nie jest bez grzechu. Chrześcijańska doskonałość polega na jak największej bliskości z Panem Jezusem, na towarzyszeniu Mu w odpoczynku i w zmęczeniu, w radości i w cierpieniu. To jest istota życia chrześcijańskiego, a także istota życia zakonnego. W chrześcijaństwie, a w życiu zakonnym tym bardziej, nie chodzi o teorie ani o zdobywanie duchowych kwalifikacji. Chodzi o Pana Jezusa. On jest celem, do którego dążymy, a zarazem drogą prowadzącą do tego celu. Żeby dotrzeć do Niego, trzeba zostawić za sobą wygodne i szerokie ulice naszych osiągnięć i przyzwyczajzeń, gładkie chodniki naszych planów i zamierzeń, trzeba z bagażem życiowych doświadczeń wyruszyć w nieznaną. Bez zabezpieczeń i ubezpieczeń, bez asekuracji i gwarancji, ale ze światłem Ducha Świętego i z radosną ufnością w sercu, że choć nie wiem, co mnie czeka, to idę z Nim i przy Nim; że w takim towarzystwie na pewno dotrę do celu. Niepowtarzalne piękno życia zakonnego tkwi w możliwości towarzyszenia Panu Jezusowi w realizacji Jego powołania i Jego posłannictwa. Świadomość tego wynagradza wszelkie trudy i niedogodności związane z tą drogą życia.

Pragnienie doskonałości, czyli bliskości z Panem Jezusem nie jest czymś, co można w sobie rozpałcić samemu. To łaska, którą On daje darmo tym, którym sam chce. My jednak możemy prosić Chrystusa, aby był w jej dawaniu jak najbardziej hojny, aby coraz więcej młodych serc rozpałał pragnieniem naśladowania Go. Możemy i powinniśmy prosić, aby w coraz to nowych kobiecych i męskich sercach wzbudzał pragnienie radykalizmu ewangelicznego, czyli życia ryzykownego i szalonego – bo przecież i Jego samego posądzano o szaleństwo – ale życia pełnego niezapomnianych przygód, których smaku mogą zaznać tylko Jego wierni naśladowcy.

Przede wszystkim jednak trzeba się gorąco modlić o to, byśmy patrząc na naszego Mistrza i Pana powołującego innych do bliskości z sobą umieli spojrzeć w głąb własnego serca i spytać z drżącym wzruszeniem: A może i ja, Panie? Może i mnie wzywasz? Trzeba się gorąco modlić o to, byśmy – kiedy w naszym sercu usłyszymy odpowiedź twierdzącą – umieli zdobyć się na tyle odwagi i miłości, by mimo oczywistego poczucia niegodności i ogarniającego nas lęku, umieć odpowiedzieć jak młody Samuel: Oto jestem Panie, przecież mnie wołałeś. Trzeba się również modlić o to, żebyśmy – kiedy takie Boże wołanie rozlegnie się w sercu kogoś z naszych bliskich – chcieli i umieli osłonić je przed zgaszeniem i zagłuszeniem, a także byśmy sami nie tłumili go przez nasze opory, lęki i brak akceptacji.

3. Powołujesz nas jak Piotra

Poprzez słowo Boże, poprzez dotknięcia duszy, poprzez mniej lub bardziej wyraźne intuicje oraz różnego rodzaju zbiegi okoliczności i przypadki Pan Jezus

nie przestaje wołać w sercach wielu ludzi „Pójdź za Mną” (Łk 5, 27). Kiedy – jak Piotr – w poczuciu własnej grzeszności mówimy Mu: Odejdź ode mnie Panie, bo jestem człowiek grzeszny, to Pan Jezus spokojnie odpowiada: Nie bój się!

Po naszej odpowiedzi może się rozpocząć fascynująca droga życia zakonnego niejednej i niejednego z nas. I choć Pan Jezus nie zachęca nas do jej wybrania błyskotliwymi reklamami lub łatwymi obietnicami, ale twardymi słowami: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje (Mk 8, 34), to jeśli tę drogę przejdziemy do końca, będziemy mogli powtórzyć za Piotrem jedno z najpiękniejszych w Piśmie Świętym słów: Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham (J 21, 17).

Dzisiejsze Święto Ofiarowania Pańskiego jest dobrą okazją do przypomnienia, że w Kościele istnieją także inne formy życia poświęconego Bogu. Żyjące w świecie dziewice konsekrowane i wdowy składają zobowiązanie do czystości, by w ten sposób bardziej kochać Chrystusa i lepiej służyć bliźnim. Oddają się pokucie, dziełom miłosierdzia, apostołstwu i gorliwej modlitwie. Obok nich są także wierni prowadzący pustelniczy tryb życia, którzy zobowiązują się publicznie do praktykowania rad ewangelicznych. Ich oderwanie od świata świadczy o jego przemijalności i jest wezwaniem skierowanym do całej wspólnoty kościelnej, aby nie traciła z oczu swojego najważniejszego powołania.

Na zakończenie

Pragniemy podziękować wszystkim, którzy otaczają życzliwością i troską powołania kapłańskie i zakonne, a w dniu dzisiejszym szczególną ofiarą zechcą wesprzeć zakony klauzurowe. Niech ta wymiana darów będzie wyrazem naszego szacunku wobec osób służących nieustannie Panu Bogu w postach i modlitwie, jak Symeon i Anna z dzisiejszej Ewangelii.

Wszystkim, którzy mają odwagę pójść za Jezusem i trwać na Jego drodze, z serca błogosławimy.

*Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
zgrupowani na 353. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie,
w dniach 28–29 września 2010 r.*

[List należy odczytać w Święto Ofiarowania Pańskiego, 2 lutego 2011 r.]

11

SŁOWO BISKUPA ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKIEGO DO CHORYCH I PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZDROWIA Z OKAZJI ŚWIATOWEGO DNIA CHOREGO 2011 R.

Zielona Góra – Gorzów Wlkp., 11 lutego 2011 r.

Drodzy Chorzy i Pracownicy służby zdrowia!

W liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes przypadające 11 lutego obchodzimy Światowy Dzień Chorego. Ten Dzień został ustanowiony 19 lat temu przez papieża Jana Pawła II. Intencją Ojca Świętego było uwrażliwienie wszystkich wiernych na wartość cierpienia oraz zachęcenie ich do wspierania ludzi chorych i tych, którzy im na co dzień służą. Jan Paweł II wybrał dla tych obchodów dzień poświęcony Matce Bożej, gdyż dla wielu cierpiących jest Ona skuteczną orędowniczką i źródłem pociechy oraz wzorem chrześcijańskiej postawy wobec cierpienia, zaś dla osób opiekujących się chorymi stanowi przykład gorliwego zaangażowania w posługę potrzebującym braciom i siostram. Obchody Światowego Dnia Chorego stanowią również zachętę do dostrzeżenia i docenienia rozmaitych form duszpasterskiej opieki nad chorymi i pracownikami służby zdrowia. Należy tu podkreślić w szczególności rolę kapelanów szpitalnych oraz duszpasterzy opiekujących się pracownikami służby zdrowia. Troska o chorego nie może się ograniczać jedynie do zapewnienia mu odpowiedniej terapii i opieki. Stając obok człowieka cierpiącego nie wolno pomijać spraw ducha, gdyż często to właśnie sytuacja choroby otwiera oczy na wymiar nadprzyrodzony i skłania do stawiania sobie pytań o sens życia. W takich chwilach Kościół pragnie dzielić się z cierpiącymi Dobrą Nowiną o Chrystusie, który staje się światłem w nocy cierpienia. Duszpasterska troska o chorych i o pracowników służby zdrowia nie jest zbędnym dodatkiem, jak chcieliby niektórzy, ale prawdziwym gestem miłości, równie potrzebnym jak sama terapia i opieka medyczna. Gestem wręcz koniecznym, który nie pozostaje również bez wpływu na skuteczność leczenia.

W bieżącym roku nie zaplanowano centralnych obchodów Światowego Dnia Chorego. Okolicznościowe celebracje i spotkania odbędą się w poszczególnych

diecezjach, zwłaszcza w kościołach katedralnych i w sanktuariach maryjnych, ale także w świątyniach parafialnych i kaplicach szpitalnych.

W tegorocznym orędziu na Światowy Dzień Chorego papież Benedykt XVI zachęca do kontemplacji cierpiącego oblicza Chrystusa. Jezus Chrystus wzięła na siebie cierpienie ludzi wszystkich czasów i miejsc. Taki właśnie Bóg, który dzieli naszą ludzką kondycję związaną z bólem i cierpieniem, jest godzien naszego zaufania. Cierpienie wciąż pozostaje tajemnicą, czymś trudnym do przyjęcia i udźwignięcia. Chrystus bowiem nie usunął cierpienia ze świata, ale przez swoje zmartwychwstanie uzdrowił je u samych korzeni. Despotyzmowi zła odpowiedział wszechmocą swej miłości. „Bóg, uosobiona Prawda i Miłość, zapragnął cierpieć dla nas i z nami; stał się człowiekiem, by móc współcierpieć z człowiekiem w sposób rzeczywisty w ciele i krwi. Stąd w każde cierpienie ludzkie wszedł Ktoś, kto je z nami dzieli i znosi; stąd w każdym cierpieniu jest odtąd obecne pocieszenie (*con-solatio*) przez współcierpiącą miłość Boga, i tak wschodzi dla nas gwiazda nadziei” (Benedykt XVI, Orędzie z okazji XIX Światowego Dnia Chorego, nr 2).

Człowiek, zwłaszcza ten doświadczony cierpieniem, może zwrócić się ku pełnemu miłości Najświętszemu Sercu Jezusa. To właśnie z niego czerpie się wiarę i radość modląc się słowami św. Ignacego Loyoli „Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mnie. Męko Chrystusowa pokrzep mnie. O dobry Jezu, wysłuchaj mnie. W ranach swoich ukryj mnie”. Niedościągłym wzorem tej postawy kontemplacji oblicza Chrystusa jest Matka Najświętsza. Nazywana Uzdrowieniem chorych i Pocieszycielką strapionych staje obok każdego cierpiącego, dostrzegając w nim cierpiące oblicze swego Syna.

Umilowani chorzy!

Już wkrótce, 1 maja tego roku, w święto Miłosierdzia Bożego, będziemy obchodzić uroczystość beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II – naszego umiłowanego Ojca Świętego. To właśnie on dał nam przykład przyjęcia cierpienia i choroby oraz pokazał, w jaki sposób chrześcijanin odchodzi z tego świata do domu Ojca.

Dziękuję Wam, że tyle razy modliliście się i ofiarowaliście swoje cierpienia w intencji jego rychłej beatyfikacji. Dziś, gdy została już ona zapowiedziana, proszę Was, byście modlili się przez wstawiennictwo Jana Pawła II, powierzając Bogu obecnego papieża Benedykta XVI, tak pełnego dobroci i szacunku względem swego poprzednika. Módlcie się za biskupów i kapłanów, o nowe powoła-

nia, za naszą młodzież, za rodziny, za doświadczaną cierpieniem i problemami naszą Ojczyznę. Wasza modlitwa, modlitwa ludzi cierpiących, ma wielką moc. Tej modlitwy bardzo nam potrzeba.

W imię Jezusa Chrystusa i razem z Wami pragnę podziękować Waszym najbliższym, krewnym, sąsiadom i przyjaciołom oraz wszystkim pracownikom służby zdrowia za pełną miłości opiekę nad chorymi. To do nich odnoszą się słowa Jezusa: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z moich braci najmniejszych, mnie uczyniliście” (Mt 25, 40).

Na koniec zapewniam Was o pamięci w modlitwie. Polecając Was Bogu proszę, by dał Wam łaskę powrotu do pełni sił i zdrowia, a także dar zrozumienia sensu cierpienia. Powierzam Was wstawiennictwu Maryi Niepokalanej z Lourdes. Niech czuwa nad Wami, chroni przed rozpaczą i samotnością. Niech wspiera Was swą macierzyńską opieką.

*† Stefan Regmunt
Biskup Zielonogórsko-Gorzowski*

12

KOMUNIKAT Z POSIEDZENIA KOMISJI WSPÓLNEJ PRZEDSTAWICIELI RZĄDU RP I KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

9 lutego 2011 r. w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbyło się posiedzenie Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski. Tematem spotkania była m.in. polityka prorodzinna państwa, zakończenie prac Komisji Majątkowej, prezydencja Polski w Radzie Unii Europejskiej oraz projekt ustawy o systemie oceniania jakości edukacji.

Posiedzeniu współprzewodniczyli minister spraw wewnętrznych i administracji Jerzy Miller i metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź.

Strony omówiły działania rządu mające na celu wspieranie rodzin o niskich dochodach. Przedstawiono rozwiązania zmierzające do ułatwienia rodzicom godzenia pracy zawodowej z wychowaniem dzieci, m.in. przyjętą ostatnio przez parlament ustawę o opiece nad dziećmi w wieku do lat trzech.

Przedmiotem rozmów była ponadto pomoc państwa dla najuboższych rodzin poprzez prace nad rozwojem systemu świadczeń rodzinnych, szczególnie wobec rodzin wielodzietnych. Poruszane były również działania rządu w zakresie świadczeń z funduszu alimentacyjnego. Podczas posiedzenia strony dyskutowały także o zakończeniu prac nad dokumentem „Solidarność pokoleń. Działania na rzecz dzieci i rodziny” oraz o projekcie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Tematem posiedzenia było także wprowadzenie do 2014 r. przepisów dotyczących przedłużenia urlopu macierzyńskiego oraz ojcowskiego.

Strony omówiły trudną sytuację wielu rodzin wielodzietnych i zgodziły się co do poszukiwania sposobu zwiększenia nakładów na bezpośrednie wspieranie rodzin. Po dyskusji na temat Deklaracji w sprawie polityki rodzinnej Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i Konferencji Episkopatu Polski z 19 listopada 2008 r. postanowiono zintensyfikować współpracę ekspertów w tej dziedzinie. Strony zadeklarowały współdziałanie w zakresie przygotowania Kongresu Demograficznego w tym roku.

Spotkanie dotyczyło również zakończenia prac Komisji Majątkowej, która od 1990 r. zajmowała się przyjmowaniem i rozpatrywaniem wniosków w sprawie zwrotu nieprawnie przejętych nieruchomości Kościoła katolickiego. Zgodnie z nowelizacją ustawy z 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego, przyjętą 16 grudnia 2010 r., Komisja Majątkowa zostanie zniesiona z dniem 1 marca br. Za zakończeniem prac Komisji przemawiał istotny spadek w ostatnim czasie rozstrzygnięć w formie orzeczenia lub ugody zawartej przed Komisją. Nierozstrzygnięte przez Komisję Majątkową wnioski (216) będą rozstrzygane na drodze postępowania sądowego na wniosek uczestników postępowania regulacyjnego.

Według wyżej wymienionej ustawy z 16 grudnia ub.r., sprawozdanie z prac Komisji ma zostać przygotowane do 28 lutego br. Współprzewodniczący Komisji Majątkowej ze strony rządowej przekazał ministrowi spraw wewnętrznych i administracji podsumowanie prac Komisji. Do końca miesiąca obie strony przedstawią sprawozdanie ministrowi spraw wewnętrznych i administracji, Sekretariatowi Konferencji Episkopatu Polski oraz Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski. Ponadto, do 28 lutego br. minister spraw wewnętrznych i administracji otrzyma dokumentację zgromadzoną w toku postępowań regulacyjnych prowadzonych przez Komisję Majątkową, w tym akta spraw nierozpatrzonych przed 1 lutego br.

Strona kościelna, w związku z prezydencją Polski w Radzie UE, wskazała na wagę kwestii wolności religijnej i znaczenia polityki prorodzinnej.

W posiedzeniu komisji uczestniczyli:

– ze strony rządowej – współprzewodniczący Komisji Wspólnej, minister spraw wewnętrznych i administracji Jerzy Miller, minister edukacji narodowej Katarzyna Hall, minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Tomasz Arabski, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Tomasz Siemoniak, członek Rady Ministrów, szef Zespołu Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów Michał Boni, podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Adam Leszkiewicz, podsekretarz stanu ds. prawnych i traktatowych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar, współprzewodniczący Komisji Majątkowej, dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA Józef Różański,

– ze strony kościelnej – współprzewodniczący Komisji Wspólnej, metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź, metropolita poznański abp Stanisław Gądecki, metropolita szczecińsko-kamieński abp Andrzej Dzięga, biskup toruński Andrzej Suski, sekretarz generalny KEP bp Stanisław Budzik, przewodnicząca Zespołu ds. Rodziny Komisji Wspólnej Przedstawicielei Rządu RP i KEP Joanna Krupska, współprzewodniczący Komisji Majątkowej Krzysztof Wąsowski, kierownik biura sekretariatu KEP ks. Dariusz Konieczny.

Małgorzata Woźniak
Rzecznik prasowy MSWiA

ks. Józef Kloch
Rzecznik KEP

Warszawa, 9 lutego 2011 r.

KONDOLENCJE EPISKOPATU PO ŚMIERCI ABP. JÓZEFA ŻYCIŃSKIEGO

Warszawa, 11 lutego 2011 r.

Czcigodny Księżu Biskupie,

wiadomość o śmierci Metropolity Lubelskiego, abp. Józefa Życińskiego, wywołała poruszenie w szerokich kręgach. Odszedł człowiek gorącego serca i głębokiego umysłu, życzliwy i ufny wobec każdego, ale bezkompromisowy wobec fałszu i zła. Wprowadzał optymizm wiary w trudne ludzkie sprawy, umiał w sposób dyskretny pomagać znajdującym się w potrzebie.

Był człowiekiem dialogu umiejącym nawiązywać i podtrzymywać kontakty z ludźmi różnych wyznań i religii, z przedstawicielami wielu środowisk, z wyznawcami rozmaitych poglądów społecznych i politycznych. Był prawdziwym budowniczym mostów pomiędzy Bogiem a człowiekiem, pomiędzy wiarą a rozumem, między nauką a religią.

Jego odejście jest wielką stratą dla Kościoła w Polsce, w którym był protektorem ważnych spraw i przewodnikiem wielu umysłów. Przez ponad dwadzieścia lat uczestniczył w pracach Konferencji Episkopatu Polski, pełniąc w niej wiele odpowiedzialnych funkcji i nawiązując współpracę z każdym dla dobra wspólnoty. Do dyspozycji Konferencji oddawał swoje liczne talenty i umiejętności, swój autorytet uczonego i autora licznych prac naukowych i popularyzatorskich.

Wiedza i kompetencja śp. Arcybiskupa były cenione w Stolicy Apostolskiej i w wielu międzynarodowych gremiach. Ceniono u niego nie tylko znajomość języków obcych i współczesnych problemów społeczno-kulturowych, ale także jego ujmujące człowieczeństwo i wysoką kulturę osobistą wynikającą z szacunku do każdego człowieka. Potrafił analizować i komentować zjawiska nie tylko w skali lokalnej, ale także globalnej.

Arcybiskup Józef Życiński był przede wszystkim człowiekiem gorącej wiary. Umiał ją przekazywać z wielkim zaangażowaniem i teologiczną kompetencją. Jego przemówienia i teksty były przesycone Ewangelią, którą umiał celnie interpretować i w mistrzowski sposób odnosić do życia oraz do współczesnych ludzkich problemów. Będzie nam brakować jego przyjaznej obecności, gorącego serca, zaangażowanego i celnie komentującego słowa.

Łączymy się w bólu z osieroconą archidiecezją i metropolią lubelską. Na ręce Brata, Ks. Prof. Wojciecha Życińskiego składamy wyrazy solidarności w bólu i w żałobie, ale także w nadziei zmartwychwstania, bez której daremna byłaby nasza wiara i nasze przepowiadanie.

Zmarłego Pasterza polecamy Ojcu, który jest pełen miłosierdzia, przez Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego, złączeni w Duchu, który jest Panem i Ożywicielem. Niech w progach Domu Ojca przyjmie go litościwa Matka i wskaże Mu błogosławiony owoc swojego łona: Jezusa Chrystusa, Odkupiciela Człowieka.

*† Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący KEP*

*† Stanisław Gądecki
Zastępca Przewodniczącego KEP*

*† Stanisław Budzik
Sekretarz Generalny KEP*

Jego Ekscelencja
Bp Mieczysław CISŁO
Administrator Archidiecezji Lubelskiej
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
20-950 LUBLIN

TELEGRAM
PAPIEŻA BENEDYKTA XVI PO ŚMIERCI
ABP. JÓZEFA ŻYCIŃSKIEGO

Jego Ekscelencja
Biskup Mieczysław CISŁO
Wikariusz Generalny
Lublin

Jego Świątobliwość Benedykt XVI jednoczy się z Kościołem w Lublinie w bólu z powodu nagłej śmierci Arcybiskupa Józefa Życińskiego, Metropolity Lubelskiego. W młodym wieku odszedł do Pana wybitny Pasterz, który z miłością troszczył się o powierzonych jego pieczy wiernych, a równocześnie z oddaniem angażował się w życie Kościoła powszechnego. Ostatnie dni swego życia poświęcił służbie Stolicy Apostolskiej, uczestnicząc w Zgromadzeniu Plenarnym Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego.

Ojciec Święty, wdzięczny za wkład, jaki Arcybiskup Życiński wniósł w życie Kościoła dzięki swym zdolnościom intelektualnym i głębokiej duchowości, modli się, aby Pan przyjął go do swojej chwały, a Kościół w Lublinie otoczył swoją łaskawą opieką. Księżom Biskupom, Duchowieństwu i Wiernym przesyła swoje pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Tarcisio kard. Bertone
Sekretarz Stanu

15

HOMILIA BISKUPA TARNOWSKIEGO PODCZAS MSZY ŚW. ŻAŁOBNEJ ZA ŚP. ABP. JÓZEFA ŻYCIŃSKIEGO

Tarnów, katedra, 15 lutego 2011 r.

Pasterz powrócił do niebieskiego Jeruzalem. Amen. Alleluja!

**Drodzy bracia biskupi, prezbiterzy i diakoni!
Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry!**

Uczestniczymy we Mszy św. żałobnej, modląc się za śp. abpa Józefa Życińskiego, który ujrzał nowe niebo i ziemię nową. Ten wieczernik i Eucharystia przywołują wydarzenia sprzed laty, jego biskupie święcenia w pamiętnym dniu – 4 listopada 1990 r. – i ingres do tarnowskiej katedry, pierwszej z biskupich katedr.

Drogi Bracie w biskupim posługiwaniu, arcybiskupie Józefie! Z tej racji nie mogło nie być tego „wstąpienia” do tarnowskiej katedry, bo to przecież po drodze z Rzymu do Lublina jest Tarnów. Choć planowaliśmy inne tu wstąpienie z racji jubileuszu diecezji, to przyjmujemy i to nieoczekiwane, jak dar Bożej reżyserii dramatu ludzkiego życia, na który odpowiadamy z wiarą: Amen; Alleluja!

Przeczytany przed chwilą fragment z Księgi Apokalipsy, będącej księgą pociechy i nadziei, nawiązuje do żydowskiego Święta Namiotów. Tymi objawionymi słowami rozpoczynamy medytację nad misterium życia i śmierci śp. Józefa, pasterza Kościoła, którego namiot życia, doczesnej egzystencji, (por. 2 P 1, 13-14) został tak nagle zwinięty. Święto Namiotów to święto odnowienia Przymierza. Apokalipsa rozważa je poza granicami czasu i przedstawia naszej nadziei nie jako sen czy mit, złudnie uwalniający od ziemskiego cierpienia, lecz jako rzeczywistość eschatologiczną. A liturgia antycypuje to święto w niebieskim Jeruzalem, dlatego jest jego znakiem i budzi do niego tęsknotę (por. D. Mollat, *Apokalipsa dzisiaj*, Kraków 1992, s. 183). Liturgia w swej głębi żyje nadprzyrodzoną, radosną nadzieją – także ta dzisiejsza liturgia żałobna, tak mocno naznaczona bólem i smutkiem, bo przecież brat nasz umarł.

Drodzy moi!

Ojciec Tomasz Merton, często przywoływany przez arcybiskupa Józefa, podkreślał: „Gdy przychodzi śmierć, przychodzi także i Chrystus przynosząc nam życie wieczne, które kupił dla nas swoją śmiercią” (*Nikt nie jest samotną wyspą*, Kraków 1983, s. 310). Mimo woli nasuwa się jednak pytanie: czy aby nie za wcześnie przysłała ta śmierć? Arcybiskup tyle mógłby jeszcze dokonać dobrych, Bożych dzieł; tyle ważnych i mądrych tekstów napisać; tyle świątłych, trafnych sądów wypowiedzieć; tylu ludzi pokrzepić ciepłem swej pasterskiej obecności. Dlaczego akurat w ten sposób, nagle, Pan przeciął nić jego życia? (por. Iz 38, 9n). Dlaczego On sam nie pozwolił sobie pomóc? Metafizyczny poeta Rainer Maria Rilke modlił się wierszem:

Każdemu daj śmierć jego własną, Panie
Daj umieranie, co wynika z życia
Gdzie miał swą miłość, cel i biedowanie.

Nagła śmierć abpa Józefa, jakże bardzo wynikała z jego życia. On był nieustannie w pośpiesznej drodze, przynaglany pragnieniem służby Bogu i ludziom w Kościele, i poprzez Kościół. I tak też umarł – można by rzec – na sercu Kościoła-Matki, w progach Stolicy Apostolskiej; złożywszy siebie na ołtarzu apostołowskiej posługi, bo śmierć zjawiała się podczas plenarnej sesji Kongregacji Edukacji Katolickiej, w której uczestniczył jako relator projektu nt. kwestii internetu w formacji w seminariach duchownych. Skłaniając pokornie głowę przed niezbadaną tajemnicą i mądrością Bożych wyroków; wypowiadając raz jeszcze Amen i Alleluja, trudno nie stawiać pytań; trudno nie boleć nad kruchością ludzkiego życia. W poczuciu nagłej, a niepowetowanej straty, możemy westchnąć za naszym narodowym wieszczem Norwidem: „...jakże bogatym jest dramatem życie tego lichego zleпка, który doczesny jest co chwilę, a wieczny zawsze” (*Bransoletka*). I dalej: „ona – śmierć – życia nie targa, lecz je uwydatnia”.

Kim więc był pasterz Józef? Słyszymy o nim wiele słów. Ewangeliczny myśliciel, liryk ambony, Cogito w sutannie, światowej sławy intelektualista, a przy tym przyjaciel, mistrz i wrażliwy orędownik ludzi prostych oraz aktywny obywatel wielkich i małych ojczyzn. Jedną z nich była diecezja tarnowska. Tutaj początki jego biskupiej posługi; tutaj posiał błogosławione ziarna owocujące do dziś. Dość wspomnieć oficynę wydawniczą Biblos, radio Dobra Nowina, dziś RDN, diecezjalną edycję Gościa Niedzielnego, elementarz informatyki w tarnowskim Seminarium Duchownym, powołanie Towarzystwa Przyjaciół WSD

czy zainicjowanie budowy Domu Alumna. Jesteśmy wdzięczni arcybiskupowi Józefowi za wszystkie te dzieła, dziś oczywiste, kiedy powoływane, niekoniecznie; które się rozwijają i umacniają. Jesteśmy wdzięczni także za to, iż po bliższych i dalszych szlakach pasterskiej posługi stale nosił w swym sercu tarnowską diecezję jak ewangeliczny skarb, oprawiony w ramy najczulszych wspomnień. Jego książkę *Na zachód od domu niewoli* (Poznań 1997) otwiera wymowna dedykacja: „Kapłanom, siostrom zakonnym i wiernym świeckim z diecezji tarnowskiej jako wspomnienie wspólnych poszukiwań Bożego światła”.

Jeden z esejów zamieszczonych w tym tomie Autor poprzedza cytatem z przemówienia Jana Pawła II do pracowników naukowych: „Nauka i wiara poruszają się po dwóch odrębnych i autonomicznych trajektoriach, lecz sama ich natura wyklucza wszelką kolizję między nimi” (tamże, s. 159).

W tej papieskiej myśli jak w zwierciadle zdaje się odbijać duchowa tożsamość śp. abpa Józefa. Słowem i życiem ukazywał i propagował integralną łączność wiary i rozumu, przekonany, że prawda może być tylko jedna, a fundamentalną prawdą jest Chrystus Pan (por. J 14, 6). Pasterz Józef był nade wszystko sługą Jezusa Chrystusa, pragnącym zawsze naśladować styl Mistrza. W dzisiejszej Ewangelii Jezus uczy: „Kto by chciał mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa” (J 12, 26). Nasuwa się pytanie: gdzie, dokąd sługa może i powinien iść za Panem? Innymi słowy: gdzie, komu i jak można i należy współcześnie głosić i objawiać Boga? Chyba najlepiej wiedzą to prorocy, a w pewnym sensie także poeci, którym Duch Święty nie szczędzi swych natchnień. Arcybiskup Józef, jako filozof mocno stąpał po ziemi, ale bliska mu była poetycka percepcja rzeczywistości. W słowie z okazji swej konsekracji i ingresu napisał: „Gorąco pragnę, aby okres mej służby w diecezji tarnowskiej umożliwił odkrywanie piękna Chrystusowej nauki w religijnym życiu tej diecezji”.

Biskup Józef rozpoczął swą pasterską posługę, gdy Polska wychodziła z domu czerwonej niewoli, tłumaczył rzeczywistość z iście prorocką misją i pasją. Czy był prorokiem? Wiemy, iż często, zwłaszcza w swych tarnowskich czasach, przedstawiał się słowami nabrzmiałymi bogactwem biblijnych konotacji: „jestem Józef, brat wasz” (por. Rdz 45, 4).

Zgodnie ze swym biskupim hasłem „W Duchu i Prawdzie” ewangelizował kulturę, świadom tego, co tak wyraźnie wypowiedział Jan Paweł II w Krakowie podczas pielgrzymki w 1997 r.: „Wiara poszukuje zrozumienia, wiara potrzebuje kultury i kulturę tworzy, żyje w przestrzeni kultury” (*Pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 2006, s. 971). Biskup Józef był przekonany, iż do każdej przestrzeni

współczesności – łącznie ze światem mediów elektronicznych – trzeba wychodzić z orędziem Ewangelii. Podobnie jak Jan Paweł Wielki, który spotykał się z wyznawcami innych religii, ateistami, z dyktatorami – Arcybiskup również wchodził w dialog ze światem bogatym w różnorodność – rozmawiał z lewicą i prawicą, z przedstawicielami judaizmu, z wąpiącymi, zagubionymi i niewierzącymi. Czuł się posłany przez Chrystusa – jak uczniowie – wszędzie tam, dokąd Chrystus sam przyjąć zamierzał. A Boże zamierzenia są uniwersalne; takie też było myślenie śp. abpa Józefa. Może więc powtórzyć za św. Pawłem: „Stałem się wszystkim dla wszystkich, by ocalić przynajmniej niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii” (por. 1 Kor 9, 22-23).

Był zawsze po stronie człowieka prostego, wykluczonego potrzebującego i krzywdzonego. W obronie ludzkiej godności i nienaruszalnych wartości, zagrożonych relatywizmem, nie wahał się wchodzić w polemikę. Szedł z Chrystusem po niepopularnych szlakach, określanych nieraz jako kontrowersyjne, o ile kontrowersyjny może być ewangeliczny radykalizm. Widział głębiej i dalej, umiał rozpoznawać znaki czasu. Jak prorok. I doświadczał losu proroka, którego udziałem bywa nieraz gorzki chleb odrzucenia i twardy kamień oskarżeń, ale i kwiaty.

W książce *Bruderszaft z Kainem* (Poznań 1999; tytuł nawiązuje do słynnego bruderszaftu A. Michnika i gen. W. Jaruzelskiego, którego moralny wydzwitek ostro oprotestował abp J. Życiński), w rozdziale *Kamieniem w proroka* jakby notował o sobie:

Przypuszczam, że w naszych groteskowych pojedynkach prorocy mimo wszystko okażą się twardsi od kamieni. Ostatecznie każdy z proroków winien wliczyć cenę cierpienia i bólu w koszty własne danego świadectwa. Do świadectwa jesteśmy wezwani jednak także my wszyscy, którzy przyzwyczajamy się stopniowo do świstu rzucanych beztrąsko kamieni” (s. 195–196).

Bracia i Siostry!

Dziękujemy Bogu za bezkompromisowe świadectwo wiary i życia śp. abpa Józefa. Ziarno jego życia obumarło, ale – jak poucza dzisiejsza Ewangelia – wydaje kłos, owocuje; przymnaża ziaren na nowy siew. Myślę, że także Kościół tarnowski w Roku Jubileuszowym skorzysta na tym zasiewie, tym bardziej, iż zyskał w niebie nowego orędownika w osobie swego dawnego pasterza. Mimo że w innej czasoprzestrzeni, przecież przez tajemnicę świętych obcowania abp Józef jest z nami. Jakby nowego sensu nabierają jego słowa napisane we wstępie cytowanej już publikacji, dedykowanej Kościołowi tarnowskiemu:

Wspominając z sentymentem okres siedmiu lat duchowej wspólnoty, dedykuję ten tom wszystkim kapłanom i wiernym świeckim z diecezji tarnowskiej, z którymi w okresie wielkich przemian staraliśmy się wspólnie umacniać nadzieję poprzez wspólne zapatrzenie oczyma wiary w krzew gorejący i poprzez wspólną wędrówkę prowadzącą poza teren politycznej niewoli. Niechaj Boże światło prowadzi nas wszystkich w stronę nowych zadań na horyzoncie nadziei i sensu naznaczonym bliskością Tego, który jest” (*Na zachód od domu niewoli*, s. 12).

Umiłowani!

Wiemy, że życie ludzkie zmienia się, ale się nie kończy. Śmierć jest paschą – przejściem z doczesności do wieczności, do Boga, który, jak uświadamia dzisiejsze I czytanie, TAM będzie jeszcze bardziej „Bogiem z nami”; i otrze z naszych oczu wszelką łzę i ostatecznie, i wiecznie usynowi; unicestwi śmierć (por. Ap 21, 3-4).

Tak właściwie z perspektywy chrześcijańskiej, śmierci nie ma. Jest moment przejścia. Prawda ta żyje w ostatnim wierszu ks. Jana Twardowskiego, należącego do ulubionych poetów śp. abpa Józefa. Jestem pewien, że z paschalnym przesłaniem poetyckiej modlitwy „nasz brat Józef” by się utożsamił. Tym bardziej, że nawiązuje ono do Różańca, a więc i do Maryi. A Matkę Bożą śp. Arcybiskup kochał z synowskim oddaniem, o czym mogłyby zaświadczyć Madonny tarnowskiej diecezji, które chętnie nawiedzał i to nie tylko podczas oficjalnych uroczystości kościelnych.

Możemy więc przypuszczać, że abp Józef Życiński, człowiek, kapłan, biskup wiary, skromności, serdeczny i pogodny duchem, wszedł do niebieskiego Jeruzalem, w progi domu Ojca z dziecięcą ufnością wyrażoną w wierszu ks. Twardowskiego, który sam cytował na jego pogrzebie:

Zamiast śmierci
racz z uśmiechem
przyjąć Panie

pod Twe stopy
życie moje
jak różaniec.

Zamiast śmierci racz z uśmiechem przyjąć Panie życie naszego pasterza i brata Józefa jak różaniec! Amen. Alleluja.

OŚWIADCZENIE
PREZYDIUM KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI
W SPRAWIE STANOWISKA
RADY MINISTRÓW UNII EUROPEJSKIEJ
DOTYCZĄCEGO PRZEŚLADOWAŃ CHRZEŚCIJAN

Warszawa, 17 lutego 2011 r.

Opinia publiczna w wielu krajach poruszona jest informacjami o atakach na chrześcijan, odnotowanych ostatnio w niektórych rejonach świata. Chrześcijanie stali się obiektem większości aktów przemocy na tle religijnym. Sytuacja ta w sposób szczególny uległa zaostrzeniu na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza w Iraku.

Jesteśmy zobowiązani do otwartego przeciwstawiania się wszelkim aktom przemocy i dyskryminacji, także w kontekście wyznaniowym. Pragniemy przypomnieć, że wolność religijna jest podstawowym prawem, które należy wszędzie chronić. Okazją do wyrażenia takiego stanowiska będzie spotkanie Rady Ministrów Unii Europejskiej 21 lutego 2011 r., na którym ma być dyskutowane przyjęcie deklaracji potępiającej prześladowanie chrześcijan.

Wyrażamy ufność, że delegacja polska, reprezentująca swoich obywateli na tym forum, będzie w dalszym ciągu wspierać starania zmierzające do wyraźnego potępienia prześladowania chrześcijan i podjęcia konkretnych środków mających na celu przeciwdziałanie tym bolesnym zjawiskom.

† *Józef Michalik*
Metropolita Przemyski
Przewodniczący KEP

† *Stanisław Gądecki*
Zastępca Przewodniczącego KEP

† *Stanisław Budzik*
Sekretarz Generalny KEP

SŁOWO RADY STAŁEJ
KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI
NA PIERWSZĄ ROCZNICĘ
KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ

Warszawa, 3 marca 2011 r.

Miłość nigdy nie umiera

Śmierć

Katastrofa polskiego samolotu w Smoleńsku – do której doszło 10 kwietnia 2010 r. – pociągnęła za sobą śmierć 96 osób. Zginęli wybitni Polacy: Prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, grupa parlamentarzystów, dowódcy wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych RP, pracownicy Kancelarii Prezydenta. Zginęło także 10 duchownych różnych wyznań, przedstawiciele ministerstw, instytucji państwowych, Federacji Rodzin Katyńskich, organizacji kombatanckich i społecznych oraz osoby towarzyszące, stanowiące polską delegację na uroczystości związane z obchodami 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, a także załoga samolotu. Wszyscy oni oddali życie, aby kłamstwo katyńskie zniknęło na zawsze z przestrzeni publicznej; aby prawda o ludobójstwie tysięcy bezbronnych jeńców polskich dotarła do świadomości świata. W konsekwencji tej śmierci cel został osiągnięty. W Ewangelii św. Jana czytamy: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, a jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24).

Życie wieczne

Obchodzimy pierwszą rocznicę tego tragicznego wydarzenia. Wydarzenia, którego nie sposób ograniczyć do czysto ziemskiej perspektywy; nawet jeśli pozostaje szlachetnym świadectwem troski o prawdę oraz o wierność wartościom i zasadom, dzięki którym nasza Ojczyzna umocniła swoje duchowe fundamenty.

Kiedy oplakiwaliśmy odejście z tego świata tak wielu bliskich nam osób, patrząc w świetle wiary na to, co się stało, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nie straciliśmy ich na zawsze. Oni tylko przeszli z jednego życia do drugiego Życia; ze świata mniejszego do świata większego; z tego świata do wieczności. Wiemy, że również my ujrzemy ich pewnego dnia i że to spotkanie będzie trwało wiecznie. Wyznajemy to przecież, kiedy mówimy: „wierzę w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny”. Wyraża to również liturgia Kościoła w prefacji za zmarłych: „Życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy, i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdując przygotowane w niebie wieczne mieszkanie” (I Prefacja za zmarłych).

Rozstanie

A mimo to, każde rozstanie – naznaczone śmiercią drogiej nam osoby – jest zawsze bolesne, ponieważ „kochać człowieka to znaczy mówić do niego: Ty nie umrzesz” (Gabriel Marcel). Pytamy: dlaczego? Dlaczego umarli tak wcześniej? Dlaczego w tym momencie? Dlaczego opuścili nas właśnie w ten sposób? Dlaczego śmierć, dlaczego ból, dlaczego przemijanie? Są to pytania całkiem uzasadnione, bo każda miłość woła o obecność, o bliskość, o wieczność. I słusznie, ponieważ ona jest wieczna. Miłość nie obumiera wraz z ciałem osoby, którą kochamy. Ona tylko przechodzi na inną płaszczyznę wzajemności. I dlatego, choć wiemy, że zawsze jedni się rodzą, a drudzy umierają i że tak być musi, to jednak – gdy śmierć zabiera nam kogoś bliskiego – nie jest nam łatwo powtórzyć za Hiobem: „Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!” (Hi 1, 21). Sposób przeżywania przez nas rozstania objawia nam samym, kim właściwie jesteśmy; chrześcijanami czy poganami? Joseph Ratzinger w książce *Śmierć i życie wieczne* pisał:

O człowieczeństwie człowieka decyduje jego postawa wobec cierpienia. [...] Odpowiedź człowieka może być dwojaka: Może być nią opór, próba zdobycia mimo wszystko autonomicznej władzy – a więc przyjęcie postawy rozpaczliwego, gniewnego buntu. Ale odpowiedzią może też być powierzenie się tej innej Mocy, ufne poddanie się jej kierownictwu bez lęklivego oglądania się na siebie.

Zewnętrzne przejawy bólu z powodu trudnego doświadczenia są normalnymi, ludzkimi reakcjami. Ważne jednak, abyśmy się na nich nie zatrzymali i uczynili jeden krok dalej – krok wiary, tzn. powierzyli Panu Bogu bolesną rzeczywistość oraz siebie samych (por. Łk 23, 46a). Dopiero wtedy cierpienie nie tylko nie będzie nas niszczyć, ale uczyni nas bogatszymi wewnątrznie.

Żałoba

W tym smutnym momencie historii Narodu polskiego – po ukazaniu się pierwszych wiadomości o katastrofie smoleńskiej – przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie zgromadziły się spontanicznie tłumy ludzi. Składano kwiaty i wieńce, palono znicze, odmawiano modlitwy. W wielu miastach były celebrowane Msze Święte w intencji ofiar katastrofy. Odbyły się marsze pamięci w hołdzie ofiarom katastrofy, wiążące się też z obchodami 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. W pogrzebie Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki Marii, który odbył się 18 kwietnia w Krakowie, uczestniczyły dziesiątki tysięcy osób; uroczystość oglądały w telewizji miliony. Kraj ogarnęła narodowa żałoba, także dlatego, że ta śmierć ujawniła nam prawdziwą wartość osób, które zginęły. Życie już nigdy nie będzie takie same, my również. W naszej Ojczyźnie zawsze będzie po nich puste miejsce. Ile czasu potrzeba, aby dobrze przeżyć czas pożegnania bliskich nam osób?

Prorok Zachariasz mówi o 70 latach żałoby (Za 7, 5). W polskiej tradycji szczególnie znacznie ma pierwsza rocznica śmierci. Inni przyjmują, że żałoba winna trwać przynajmniej dziewięć miesięcy, czyli tyle ile wynosi czas od poczęcia do narodzenia. Izraelici oplakiwali Mojżesza na stepach Moabu przez trzydzieści dni (Pwt 34, 8). Józef egipski przez siedem dni obchodził żałobną uroczystość po swym ojcu (Rdz 50, 10). Mądrość Syracha sugeruje żałobę trwającą tylko „dzień jeden lub dwa, dla uniknięcia potwarzy” (Syr 38, 17). W sumie jednak nie tyle ważna jest długość czasu poświęconego na żałobę, ile sposób, w jaki zdołamy ten czas przeżyć.

Właściwe granice żałobie wyznacza miłość. Lecz cmentarz nie może stać się naszą świątynią ani naszym domem. Nie pomożemy zmarłym zatrzymując się w nieskończoność przy grobie. Nie odnajdziemy tam naszych bliskich, ponieważ oni przeszli już do wieczności i odtąd miejscem spotkania z nimi jest wiara i ufna modlitwa, a także podjęcie ideałów ich życia.

Natomiast samo doświadczenie żałoby może zaowocować naszą większą dojrzałością duchową. Śmierć ukazuje nam, jak kruche jest wszystko to, w czym dotąd pokładaliśmy nadzieję: życie, zdrowie, miłość drugiego człowieka, dobra materialne, dokonania. Utrata tego, co przemijające, może otworzyć nas na poszukiwanie głębszych motywacji życia, mocniejszych podstaw ludzkiego szczęścia i powodzenia, a w konsekwencji ukierunkować na samo Źródło mocy i życia – na Boga, który w Jezusie mówi nam: „Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!” (Mt 14, 27).

Postanowienia

Gdy w przeżywaniu żałoby zabraknie szukania woli Bożej i gdy śmierć bliskich osób powoduje niekończące się rozbicie duchowe, wówczas stajemy się niezdolni do udzielenia zmarłemu skutecznej pomocy, której on potrzebuje. Zamiast więc rozpaczać nad tym, że nie da się cofnąć czasu ani unieważnić dokonanego zła i jego skutków, trzeba raczej z całą żarliwością zwrócić się ku Bożemu miłosierdziu. Wtedy to cześć dla naszych zmarłych nie będzie tylko i wyłącznie powierzchownym kultem w postaci pomników, tablic, lampek i kwiatów oraz też żalu.

„Bracia, nie oczerniajcie jeden drugiego. Kto oczernia brata swego lub sądzi go, uwłacza Prawu i osądza Prawo. Skoro zaś sądzisz Prawo, jesteś nie wykonawcą Prawa, lecz sędzią” (Jk 4, 11). Niech ból i refleksja stanie się dla każdego z żyjących początkiem nawrócenia i zacznym lepszego życia. Niech pozwoli głębiej wnikać w zasady rządzące naszym życiem. Niech zmobilizuje do tego, by nie postępować jak wszyscy, ale tak jak tego pragnie Zbawiciel. Niech wyznacza drogę ku sprawiedliwości i miłosierdziu w naszym życiu osobistym i społecznym. Ku komunii, jaka winna nas wszystkich łączyć. Niech ta katastrofa umocni wzajemne więzi w naszej Ojczyźnie, Europie i świecie. Niech świadomość tej wspólnoty pozwoli nam zespolić serca, ideały i czyny, by nasz świat stawał się coraz bardziej ludzki.

Modlitwa

Gdy śmierć zabiera ludzi z tego świata w sposób nagły i nieoczekiwany, zazwyczaj pozostaje po nich więcej niezłatwionych spraw, niż po tych, którzy odchodzili powoli. Ta świadomość winna nas mobilizować do niesienia zmarłym pomocy modlitewnej; i to pomocy sięgającej poza granice życia doczesnego. Winniśmy powierzać ich doczesność miłującemu i przebaczącemu Bogu, nie wybielając jej ani nie oczerniając. Po prostu oddając ją w ręce Boga taką, jaka była. A Bóg – który zna nieskończenie lepiej niż my historie ich życia – z pewnością ogarnie swoim miłosierdziem również te sprawy, które domagają się Jego interwencji.

Dziękując Bogu za bohaterskie życie ofiar Katynia oraz dobro służących Ojczyźnie ofiar katastrofy smoleńskiej uszanujmy pamięć ich czynów. Niech one pobudzą nas do mądrej i bezinteresownej służby na rzecz dobra wspólnego. Módlmy się jednocześnie do miłosiernego Boga, aby wzbudził nowych

synów i córki Ojczyzny, pragnących służyć ofiarnie i odważnie ludziom nowych czasów.

Każdy zaś z żyjących niech modli się również za siebie słowami psalmisty:

O Panie, mój kres pozwól mi poznać
i jaka jest miara dni moich,
bym wiedział, jak jestem znikomy.
Oto wymierzyłeś moje dni tylko na kilka piędzi,
i życie moje jak nicość przed Tobą.
Doprawdy, życie wszystkich ludzi jest marnością.
Człowiek jak cień przemija,
na próżno tyle się niepokoi,
gromadzi, lecz nie wie, kto to zabierze”

(Ps 39, 5-7)

Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski

18

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI PRZED BEATYFIKACJĄ SŁUGI BOŻEGO JANA PAWŁA II

Przyjaciel Boga i Orędownik naszych spraw

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

1. 1 maja tego roku będziemy przeżywać ważne i radosne wydarzenie. Będzie nim beatyfikacja Ojca Świętego Jana Pawła II, który przewodził Kościołowi powszechnemu i umacniał nas w wierze przez ponad dwadzieścia sześć lat. Przez beatyfikację Kościół – w osobie Papieża Benedykta XVI – uzna, iż Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II cieszy się chwałą nieba: stoi przed obliczem Boga, wpatruje się w Niego „twarzą w twarz” (1 Kor 13, 12) i widzi Go „takim, jakim jest” (1 J 3, 2); widzi Boga, który jest Miłością. Będzie Mu przysługiwał tytuł błogosławionego, ponieważ na ziemi w sposób heroiczny naśladował Chrystusa i służył Mu całym swoim życiem.

Świętość człowieka polega na udziale w życiu i świętości samego Boga. Przejawia się ona już tu na ziemi, a po śmierci otrzymuje pieczęć wieczności. Świętość jest powołaniem każdego z nas. Akt beatyfikacji uroczystie potwierdzi wiarę Ludu Bożego, że Jan Paweł II przebywa już w Bożej rzeczywistości nieba, pełnej miłości i życia; że w tej rzeczywistości pamięta o nas, o naszych ziemskich sprawach, troskach i nadziejach. Mamy więc w niebie przyjaciela Boga i jednocześnie bliskiego orędownika ludzkich spraw.

2. Kilka dni temu, w Środę Popielcową, rozpoczęliśmy drogę przygotowującą nas do ponownego przeżycia tajemnicy paschalnej – męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Dobre przeżywanie dni Wielkiego Postu, świętego Triduum Paschalnego i Oktawy Wielkanocy będzie dla Kościoła w Polsce jednocześnie czasem przygotowania do beatyfikacji. Jan Paweł II, sam będąc zjednoczony z Jezusem Chrystusem, prowadził nas do Niego i zachęcał, byśmy jeszcze bardziej zbliżyli się do naszego Odkupiciela, by stał się On dla nas „drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6).

Dzisiejsze słowo Boże odsłania przed nami tajemnicę pokusy i zła, niewierności i grzechu. Konfrontuje nas z tym wszystkim, co nie jest świętością, ale jej zaprzeczeniem. Pokusa i zło towarzyszą nam na co dzień w życiu osobistym i społecznym. Trzeba więc spojrzeć w oczy prawdzie o naszej ułomności i grzeszności. Ta trudna czasem konfrontacja nie dokonuje się jednak w pustce, lecz w świetle prawdy o krzyżu Chrystusa i nieskończonym Miłosierdziu Bożym. Dlatego ostatecznie zbliża nas ona do Boga i nawzajem do siebie, a przez to zbliża do świętości.

Pan Jezus, głodny i kuszony na pustyni, przypomina nam, że „nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4). Potrzebujemy pożywienia i musimy zabiegać o chleb powszedni, ale przecież zasięg ludzkich pragnień, potrzeb i celów jest znacznie szerszy. Horyzont człowieka otwiera się na perspektywę wieczności i świętości, dlatego chcemy wiedzieć, skąd przychodzimy i dokąd zmierzamy. Potrzebujemy prawdy o naszym losie pielgrzymów, zdążających do życia w Bogu i z Bogiem. Tylko On potrafi zaspokoić do końca najgłębsze pragnienia ludzkiego serca. Tylko Jemu możemy i powinniśmy się kłaniać, i Jemu samemu służyć. O takiej postawie mówi nam Jezus w dzisiejszej Ewangelii (por. Mt 4, 10).

3. Dar życia i służby Jana Pawła II znacząco ubogacił życie współczesnego Kościoła i świata. Od samego początku pontyfikatu Ojciec Święty postawił w centrum uwagi Osobę Chrystusa, Odkupiciela człowieka. Wzywał, aby

pozwolono Chrystusowi „mówić do człowieka”, aby otworzono przed Nim „granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju” (22 października 1978 r.).

My sami, w naszej Ojczyźnie i w naszej części Europy, doświadczyliśmy historycznego przełomu inspirowanego papieską wizją świata wyzwolonego z kajdan totalitarnego i bezbożnego systemu, który przez dziesiątki lat zniewalał człowieka i narody. Pełne ufności otwarcie Jana Pawła II na zbawcze działanie Jezusa w historii stało się zachętą i wzorem przyjęcia nowej wolności i życia w Chrystusie. Wołanie Ojca Świętego, by zstąpił Duch Święty i odmienił oblicze tej ziemi, stało się potężną modlitwą milionów rodaków.

Modlitwa ta została wysłuchana.

Jan Paweł II bronił godności człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Był obrońcą życia na każdym etapie jego rozwoju. W swoich encyklikach społecznych domagał się, aby ci, którzy są odpowiedzialni za kształt życia narodów, kierowali się zawsze zasadami sprawiedliwości i solidarności. Prosił, aby mieli na uwadze zwłaszcza sprawy ludzi ubogich, żyjących na marginesie, pozbawionych szans rozwoju.

Ojciec Święty Jan Paweł II rozumiał człowieka, jego słabości, uwikłania i zagubienie. Nikogo nie potępiał, ale też nie przemilczał trudnych problemów. Wiedział, że człowieka stać na więcej, że jest on stworzony do większych rzeczy. Dobrze rozumieli to młodzi, którym Papież ukazywał ideały i szanse na budowanie lepszego świata, bardziej sprawiedliwego i solidarnego. Uczył ich wymagać od siebie, nawet gdyby inni od nich nie wymagali niczego.

Sługa Boży Jan Paweł II, będąc bezpośrednim świadkiem nieludzkich systemów totalitarnych XX wieku, a zarazem zagrożeń ujawniających się we współczesnej cywilizacji, głosił prawdę o miłosierdziu Bożym. Ta prawda towarzyszy naszemu pokoleniu i jest odpowiedzią na nasze lęki i zagrożenia, tęsknoty i nadzieje.

4. Bracia i Siostry!

Wdzięczni Bogu za dar Ojca Świętego Jana Pawła II pragniemy dobrze przygotować się do jego beatyfikacji, która odbędzie się 1 maja tego roku w Rzymie. Dar beatyfikacji naszego Rodaka jest jednocześnie zadaniem – domaga się naszej odpowiedzi. Wykorzystajmy więc czas Wielkiego Postu, aby się przyjrzeć naszym sumieniom. Postawmy sobie jeszcze raz pytanie, czy w centrum naszego życia jest rzeczywiście Bóg? Zapytajmy się, czy żyjemy w komunii z Nim, jak nas do tego wzywa hasło obecnego roku duszpasterskiego?

Niech prawo miłości Boga i bliźniego będzie nadrzędnym prawem, którym się kierujemy. Niech ta zasada przekłada się na nasze codzienne wybory i decyzje. Miejmy odwagę budować zawsze na Chrystusie i bądźmy gotowi przyjąć zaproszenie Mistrza zawarte w słowach: „Wyplłyn na głębię” (Łk 5, 4). Miejmy odwagę zostawić egoistyczne postawy i zachowania, otwierając się na potrzeby braci i sióstr, którzy przeżywają trudności w rodzinie i w pracy. Wielkopostne i wielkanocne odnowienie komunii z Bogiem powinno również przejawić się w uporządkowaniu spraw rodziny jako podstawowej komórki życia narodu i Kościoła. Zróbmy wszystko, co w naszej mocy, aby pomóc młodym w przygotowaniu się do odpowiedzialnej miłości. Bądźmy wzorem wierności i miłości otwartej na życie w małżeństwach i w rodzinach chrześcijańskich.

Przygotowanie do beatyfikacji Jana Pawła II nie może zatrzymać się tylko na sprawach życia osobistego i rodzinnego. Także sfera życia publicznego ma istotny wpływ na ludzkie ideały i zachowania. Dlatego podzielamy niepokój związany z jakością i stylem życia politycznego w naszym kraju. Utrwalają się gorszące podziały między ludźmi różnych partii, odwołującymi się równocześnie do wartości chrześcijańskich. Przejawia się to chroniczną niechęcią i nieżyczliwością, nieposzanowaniem poglądów ludzi inaczej myślących i w konsekwencji marnowaniem energii, którą można by wykorzystać na rozwiązywanie problemów i spraw istotnych dla społeczeństwa. Nie o takiej wolności i demokracji marzyliśmy w ciemnych latach komunizmu.

Przeżywajmy godnie beatyfikację naszego Rodaka, który słowem i przykładem uczył nas, że można się „szlachetnie różnić”. Troszczmy się o dobro wspólne, unikając napięć i bezpłodnych sporów w Sejmie oraz na najwyższych szczeblach władzy. Niech ewangeliczne wezwanie do przebaczenia i pojednania stanie się programem wszystkich polityków. Niech wśród wielu zadań nie zapominają o zabezpieczeniu prawnym i materialnym rodzin, aby mogły z odwagą budować swoją przyszłość.

Jako pasterze Kościoła nie chcemy poprzestać na retorycznych pytaniach i apelach kierowanych do innych. Wiemy, że niepokojący podział naszego społeczeństwa domaga się od wszystkich, również od nas, postawy głębokiego nawrócenia. Wiemy, że zzywając innych do przemiany serc, sami musimy dać przykład. Naśladując zatem Jana Pawła II, który niejednokrotnie miał odwagę prosić o przebaczenie za grzechy popełnione przez dzieci Kościoła, chciejmy i my wyznać, że niejednokrotnie zbyt mało jednoznacznie piętnowaliśmy zło, że nie szukaliśmy dróg porozumienia i jedności.

5. Bracia i Siostry!

Przyjmijmy z radością i wdzięcznością dar beatyfikacji Jana Pawła II. Niech ona będzie dalszym ciągiem jego niezwykłego życia i służby. Niech to będzie również dalszy ciąg dziejów wiary, nadziei i miłości na polskiej ziemi, która wydała tak wielkiego Papieża. Beatyfikacja Jana Pawła II otwiera przed nami nowe perspektywy na przyszłość. Przede wszystkim zobowiązuje nas do jeszcze uważniejszego i bardziej twórczego odczytywania jego dziedzictwa, zawartego w słowach, w jego osobowości, w stylu życia i służby. Drogowskazy, jakie pozostawił nam Ojciec Święty, niech nam pomagają w stawianiu czoła nowym wyzwaniom i niech inspirują nasze życie osobiste oraz społeczne. Błogosławiony Jan Paweł II niech będzie naszym duchowym przewodnikiem na drogach wolności, jedności i solidarności.

Dziękujemy Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI za jego decyzję wyniesienia do chwały ołtarzy swego wielkiego Poprzednika, który, jak wierzymy, swoim orędownictwem w niebie będzie inspirował i wspierał Kościół na ziemi.

U Boga, który jest bogaty w miłosierdzie – przez pośrednictwo Matki Kościoła, której Czcigodny Sługa Boży zawierzył swoje życie i posłannictwo – wypraszamy obfite błogosławieństwo dla wszystkich, którzy z radością i nadzieją oczekują na beatyfikację Jana Pawła II.

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

Warszawa, 22 lutego 2011 r.
Święto Katedry św. Piotra Apostoła

19

KONDOLENCJE PO TRZĘSIENIU ZIEMI W JAPONII

Ekscelencjo!

Doniesienia o tragicznym trzęsieniu ziemi w Japonii, obrazy przedstawiające ogromniszczeń i wiadomości o licznych ofiarach zelektryzowały opinię publiczną na całym świecie. Myśli i modlitwy wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie biegną do Japonii.

W imieniu Konferencji Episkopatu Polski i całego Kościoła, który jest w Polsce, przekazujemy na ręce Księdza Arcybiskupa wyrazy współczucia oraz ludzkiej i chrześcijańskiej solidarności dla Kościoła w Japonii i całego narodu japońskiego, doświadczonego tak tragicznie przez żywioł.

Bogu, który jest bogaty w miłosierdzie, polecamy ofiary trzęsienia ziemi i wywołanych przez nie katastrof. Solidaryzujemy się z ludźmi, którzy stracili swoich najbliższych, pozbawieni zostali dachu nad głową albo środków do życia. Niech Pan życia przyjmie do swojej chwały zmarłych, a w serca żywych wleje wiarę i nadzieję na nowe życie.

Z wyrazami serdecznej więzi w Chrystusie

Abp Józef Michalik
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Abp Stanisław Gądecki
Zastępca Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

Bp Stanisław Budzik
Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, 12 marca 2011 r.

20

KOMUNIKAT Z 354. ZEBRANIA PLENARNEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

[W dniach 15 i 16 marca 2011 r. w Zakopanem odbyło się 354. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Obradom przewodniczył abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji. W zebraniu uczestniczył Nuncjusz Apostolski w Polsce, abp Celestino Migliore. Spotkanie odbywało się w atmosferze oczekiwania na zbliżającą się beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła I].

1. Miejszem zebrania był dom rekolekcyjno-wypoczynkowy „Księżówka”, który w setną rocznicę swego istnienia został gruntownie zmodernizowany. Jeszcze w czasach rozbiorowych przybywali do „Księżówki” kapłani z wielu polskich diecezji, aby poprzez wspólne rekolekcje wzmacniać siły duchowe i fizyczne, a jednocześnie dyskutować o upragnionej przez Polaków niepodległości. Było to więc miejsce, w którym realizowała się integracja kapłanów pochodzących z trzech zaborów. Przybywali tu wybitni przedstawiciele kultury polskiej. Jej znamienitym gościem był kard. Karol Wojtyła jako metropolita krakowski, a później jako papież.

2. W toku obrad nawiązywano wielokrotnie do zbliżającej się beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego Jana Pawła II. Biskupi wyrażają wdzięczność Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI za wydanie dekretu o beatyfikacji Jana Pawła II i wyznaczenie jej daty na Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Odwołując się do listu pasterskiego, biskupi podkreślili, że „mamy w niebie przyjaciela Boga i jednocześnie bliskiego orędownika ludzkich spraw”. Wyrazili też przekonanie, że trwające obecnie w Polsce duszpasterskie przygotowanie do beatyfikacji zaowocuje w sposób trwały wypełnianiem na co dzień duchowego testamentu wielkiego Papieża.

3. Mając na uwadze tragiczne w skutkach trzęsienie ziemi i tsunami w Japonii, Konferencja Episkopatu prosi o modlitwę w imię międzyludzkiej solidarności. Biskupi apelują też o przeprowadzenie w parafiach zbiórki do puszek na rzecz poszkodowanych przez ten kataklizm.

4. Biskupi wymienili opinie na temat polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, która rozpocznie się 1 lipca br. Polska jako kolebka ruchu społecznego, który zapoczątkował zmiany w Europie i świecie, ma szczególną misję szerzenia idei solidarności oraz nadawania jej instytucjonalnych rozwiązań. Dla Unii Europejskiej jest to wciąż wielkie wyzwanie. Bardzo ważną kwestią pozostaje też obrona i promocja prawa do wolności religijnej, zarówno w krajach Unii, jak i poza jej granicami. Istotnym zadaniem jest podjęcie działań na rzecz prawa do życia wszystkich poczętych dzieci, a także skutecznej polityki na rzecz rodziny, szczególnie wobec grożącego nam kryzysu demograficznego. W imię prawdy historycznej mamy też obowiązek ukazywania wkładu chrześcijaństwa w budowanie cywilizacji i kultury Europy. Kościół katolicki w Polsce będzie duchowo wspierał polską prezydencję, aby wydała ona jak najlepsze owoce zarówno dla Polski, jak i Unii Europejskiej.

5. Wobec narastającej fali prześladowań chrześcijan na świecie, biskupi apelują o solidarność z męczennikami za wiarę. Jej wyrazem niech będzie modlitwa i wszelkie formy pomocy. W tym zakresie biskupi popierają inicjatywy posłów i senatorów naszego parlamentu, apelujących o poszanowanie wolności religijnej na całym świecie i o równe prawa dla wyznawców Chrystusa. Także służby dyplomatyczne naszego państwa powinny zajmować jednoznaczne stanowisko w tym zakresie, jak czynią to dotychczas i na co liczymy szczególnie w czasie polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej.

6. Rok 2011 jest obchodzony w Polsce jako Europejski Rok Wolontariatu Propagujący Aktywność Obywatelską. Jest to okazja do wyrażenia wdzięczności wolontariuszom Parafialnych Zespołów Caritas, którzy w liczbie 45 tys. dają codziennie świadectwo miłosierdzia chrześcijańskiego, angażując się w kościelną posługę wobec ubogich i potrzebujących pomocy. Od 15 lat rozwijają się w diecezjach Szkolne Koła Caritas, które zaszczipiają ideę samarytańskiej miłości bliźniego w sercach dzieci i młodzieży. Biskupi doceniają trud nauczycieli, wychowawców i katechetów oraz 49 tys. ludzi młodych, włączających się aktywnie w dzieła charytatywne i pomoc humanitarną. Zachęcają też do kontynuowania tego dzieła.

7. Biskupi podzielają niepokój społeczeństwa wywołany ostrą debatą na temat projektu zmian w ustawie o Otwartych Funduszach Emerytalnych, które za zgodą obywateli gromadzą składki emerytalne. W tej debacie nie wolno zapominać o podstawowej zasadzie ubezpieczeń emerytalnych, jaką jest solidarność pokoleń. Równocześnie pojawia się pytanie, czy tak ważna materia, bo dotycząca przyszłej jakości życia Polaków, może być poddawana eksperymentom i czy można ryzykować utratę zaufania obywateli wobec własnego państwa. Sprawy te wymagają rzeczowej i spokojnej dyskusji, o którą apelują biskupi.

8. Pasterze Kościoła w Polsce przypominają instytucjom odpowiedzialnym za wychowanie dzieci i młodzieży w naszym kraju o obiektywnych wartościach, na których mają być budowane programy edukacyjne. Kierując się dobrem uczniów, podkreślają, że nie należy zastępować wychowania prorodzinnego wyłącznie edukacją seksualną.

9. Biskupi omówili temat likwidacji małych szkół, szczególnie w środowiskach wiejskich. Jest to niewątpliwie problem złożony, w którym ma miejsce konflikt racji ekonomicznych i edukacyjnych. Szkoła w swoim środowisku wy-

pełnia nie tylko misję edukacyjną, ale również jest ośrodkiem kultury. Biskupi apelują do władz samorządowych, aby o zamykaniu szkół nie decydowały jedynie względy ekonomiczne.

Biskupi błogosławią na czas Wielkiego Postu i proszą wiernych o świadectwo modlitwy, postu i jałmużny oraz trzeźwości i abstynencji. Jednocześnie wyrażają nadzieję, że dzięki temu wszyscy głębiej przygotujemy się do uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego i beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II.

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

Zakopane, 16 marca 2011 r.

21
DZIEŃ MODLITWY, POSTU
I SOLIDARNOŚCI Z MISJONARZAMI.
II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU
– NIEDZIELA „AD GENTES”
20 MARCA 2011 R.

„Mieć jednego ducha i jedno serce”

**Księżę Proboszczu,
Księża Katecheci i Wikariusze,
Bracia i Siostry, Przyjaciele Misji!**

W ubiegłym roku obchodziliśmy 20. rocznicę wydania przez Ojca świętego Jana Pawła II Encykliki *Redemptoris Missio*. Przypomniła ona wszystkim wierzącym o aktualności wezwania do współpracy misyjnej, której wyrazem jest wspomaganie misjonarzy.

Obecnie, w pracę ewangelizacyjną w krajach misyjnych jest zaangażowanych ponad 2100 polskich misjonarzy, służących młodym wspólnotom kościelnym w 94 krajach. To również dzięki nim Kościół staje się widzialnym znakiem i narzędziem zbawienia dla wszystkich narodów. Głoszenie Ewangelii, postuga

sakramentalna i katechetyczna, troska o ludzi chorych i biednych, troska o edukację dzieci i młodzieży, to tylko niektóre przykłady codziennej posługi polskich misjonarzy i misjonek. Bardzo często żyją oni z dala od cywilizacji, w buszu, wysoko w górach lub na pustyni. W większości wypadków są jedynymi osobami towarzyszącymi ludności tubylczej, niekiedy w strefach zagrożonych działaniami wojennymi lub terrorystycznymi. Są wierni do końca. Szerząc w świecie „ewangeliczne wartości” niosą wszelką pomoc każdemu potrzebującemu bez względu na jego przynależność rasową, kulturową czy religijną.

Jak każdego roku, u progu kolejnego Wielkiego Postu, Kościół w Polsce pragnie wspomóc swoich misjonarzy przez modlitwę, post i organizację zbiórki pieniężnej do puszek w kościołach i kaplicach. Pieniądze te, za pośrednictwem Dzieła Pomocy Misjom „Ad Gentes”, zostaną przeznaczone na realizację projektów ewangelizacyjnych i humanitarnych. Tegoroczna II Niedziela Wielkiego Postu, nazywana od kilku lat „Niedziela Ad Gentes” przebiega pod hasłem: „Mieć jednego ducha i jedno serce”, które nawiązuje do tematu tegorocznej pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce „W komunii z Bogiem”.

Pragniemy także przypomnieć, że istnieje możliwość całorocznej pomocy misjonarzom poprzez wysyłanie sms-a o treści MISJE na numer 72032, z którego dochód jest całkowicie przeznaczony na realizację polskich projektów misyjnych.

Wdzięczni za każdą ofiarę złożoną na pomoc dla polskich misjonarzy nie ustajemy w modlitwie w intencji wszystkich Dobrodziejów dzieła misyjnego.

Z wyrazami głębokiego szacunku!

† *Wiktor Skworc*
Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji

Ks. Zenon Zajac
Dyrektor Dzieła Pomocy Misjom „Ad Gentes”

Warszawa, 25 stycznia 2011 r.
w święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła

LIST PRZEWODNICZĄCEGO EPISKOPATU DO BRACTWIA WIĘZIENNEGO

Stowarzyszenie Ewangelicznej Pomocy Więźniom
BRACTWO WIĘZIENNE
ul. Jaworzyńska 4
00-634 Warszawa

Drodzy członkowie Bractwa Więziennego!

W przypadającym dziś liturgicznym wspomnieniu Dobrego Łotra zebrałście się w Sanktuarium na Jasnej Górze, by przeżywać Dzień Modlitw za Więźniów.

Pragnę się z wami łączyć duchowo i wyrazić serdeczne podziękowanie za waszą cichą posługę wśród tych, którzy się w życiu zagubili. Dzięki waszej obecności w więzieniach realizujecie ewangeliczne: „Byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie”.

Niech dobry Bóg wynagrodzi wasze poświęcenie i waszą wytrwałość w służbie ludziom, potrzebującym dobrego i krzepiącego słowa.

Maryja, Królowa Polski, niechaj uprasza wam potrzebne łaski do ochotnego i radosnego dzielenia się waszym czasem i waszym doświadczeniem z tymi, którzy poszukują dróg prowadzących do wolności.

Na czas waszej modlitwy i waszej niełatwej posługi z serca wam błogosławię i Bożej opiece was wszystkich polecam.

Józef Michalik
Arcybiskup Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Przemysł, 26 marca 2011 r.

**BISKUP ORDYNARIUSZ
JEGO EKSCELENCJA MARIAN GOŁĘBIEWSKI
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI**

23

**HOMILIA ABP. MARIANA GOŁĘBIEWSKIEGO
NA ŚRODĘ POPIELCOWĄ**

Archikatedra wrocławska, 9 marca 2011 r.

**Najczcigodniejsi Księża Biskupi na czele z Księdzem Kardynałem,
Drodzy bracia kapłani,
Diakoni, Kochani klerycy,
Umiłowani w Panu siostry i bracia!**

Wysłuchując się w trzy czytania, które stanowią liturgię słowa dzisiejszej Mszy świętej ze Środy Popielcowej, zauważamy jeden wspólny temat, który je łączy – to jest nawoływanie do pokuty, do skruchy, do odmiany naszego życia. Natomiast w psalmie po pierwszym czytaniu usłyszeliśmy bardzo wymowne słowa: „Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej, w ogromie swej litości zgładź nieprawość moją. Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mego”. Jest to psalm pokutny pięćdziesiąty pierwszy, w wersji łacińskiej psalm pięćdziesiąty. Bardzo często kapłanom, którzy spowiadają się, ten psalm zadaje się jako pokutę, żeby żałując za grzechy odmówili ten psalm, który najgłębiej wyraża pokutę ze strony człowieka. Tradycja biblijna związała ten psalm z królem Dawidem, który zabrał żonę Batszebę Uriaszowi, a następnie wysłał go na front, aby on zginął, a sam popełnił [...] cudzołóstwo. Kiedy prorok Natan upomniał go i wytknął mu grzech, Dawid zaczyna żałować, przeżywa głęboką skruchę, staje w prawdzie wobec Boga i dlatego te słowa psalmu jak najbardziej korespondują z jego sytuacją życiową: Zmiłuj się nade mną, Boże. Człowiek Starego Testamentu stawał w obliczu Boga i przedstawiał mu

wszystkie sprawy – te radosne, i te codzienne, ale również i te smutne, związane z grzechem i z upadkiem. I stąd też się mówi, że człowiek Starego Testamentu pomimo wszystko był zawsze *in conspectu Dei* – to znaczy zawsze patrzył na swoje życie w obliczu Boga.

Żyjemy w czasach, kiedy pokuta jest niemodna, a może nawet ośmieszana czy wyszydzana. Już kiedyś Fryderyk Nietzsche, filozof niemiecki, powiedział, że dosyć już tego samobiczowania ze strony chrześcijaństwa. My musimy być twardzi, nie wolno nam ciągle się samobiczować. Jednak jeżeli chcemy stanąć w prawdzie przed Bogiem, to musimy przyznać się do winy i zaufać miłosierdziu Bożemu, bo ta postawa skruchy to nic innego jak zaufanie miłosierdziu Bożemu, które jest nieskończone, a którego świadectwa odnajdujemy na kartach Starego Testamentu od początku dziejów ludzkości aż po Nowy Testament i po Krzyż, który jest punktem kulminacyjnym objawienia się miłości miłosiernej, czyli miłosierdzia Bożego. Kiedyś Karol Wojtyła głosił w Watykanie rekolekcje w obecności papieża Pawła VI – był to rok 1976. I tam w pewnym momencie mówi o człowieku, który klęka przed konfesjonałem. Może niektórzy przeżywają to ukłęknięcie przed konfesjonałem, przed drugim człowiekiem, jako upokorzenie, jako coś bardzo poniżającego. A tymczasem późniejszy papież mówi zupełnie innym językiem – ukazuje godność tego człowieka, który umie upokorzyć się przed Bogiem, umie uznać swoje przewinienia po to, aby mógł wrócić do przyjaźni ze swoim Panem i Stwórcą.

Teksty biblijne, teksty dzisiejszej Mszy świętej, nawołują do nawrócenia, na czele z prorokiem Joelem: Nawróćcie się do Boga waszego, który jest łaskawy, który jest pełen miłosierdzia. Ale prorok zaraz dodaje: Rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze. Co to oznacza? Bo szatę rozedrzyć na znak świętego oburzenia czy nawet pokuty jest stosunkowo łatwo. Ten zwyczaj był praktykowany w narodzie izraelskim. Ale to jest znak tylko zewnętrzny. Jeśli by za tym znakiem nie szło naprawdę autentyczne nawrócenie, to on nie ma większego znaczenia. I stąd też prorok uderza w samą istotę nawrócenia: Rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze. Bo prorocy zabiegali usilnie o tak zwaną interioryzację kultu, to znaczy żeby wszystkie przeżycia związane z kultem miały naszą wewnętrzną, autentyczną treść, a nie ograniczały się tylko do znaków zewnętrznych, do tego, co podpada pod ocenę ludzką, a może nawet pod ludzką pochwałę. To jest za mało, to jest nieszczerze, to mogło by być hipokryzją.

Wielki mistyk hiszpański św. Jan od Krzyża porównuje proces nawrócenia do spalenia kawałka drzewa w płomieniu, w ogniu. Właściwie wszystko się spala. Pozostaje mały węgiel, a właściwie na końcu sam popiół. Otóż w procesie nawrócenia to, co doczesne, to, co ziemskie, to, co tak bardzo rzuca się w oczy,

ma być niejako spalone, aby wydobyć to, co duchowe, to, co wewnętrzne, to, co trwałe, to, co świadczy o naszej wielkości. A jest konsekwencją tego nawrócenia, które w Starym Testamencie nazywa się *teszuwa*. Początkowo ten wyraz oznaczał tylko pewną zmianę przestrzenno-lokalną, przejście z jednego miejsca na drugie, a potem oznaczał ten proces wewnętrzny, o którym mówimy i w który chcemy się wciągnąć w okresie Wielkiego Postu – konsekwencją tego jest nasza osobista świętość. Nowy Testament użył wspaniałego wyrażenia na określenie nawrócenia – mamy w tekstach Ewangelii świętej wyraz *metanoieite*. *Nous* w języku greckim oznacza umysł, to, co decyduje o wielkości człowieka, zwłaszcza w filozofii platońskiej. A my mamy dokonać całkowitej zmiany naszego myślenia, mamy przestawić się na inne tory, zacząć myśleć innymi kategoriami. To oznacza nawrócenie według Nowego Testamentu – *metanoieite* – nie tylko jakies zewnętrzne gesty, ale coś bardzo wewnętrznego.

Podajmy ten trud – on jest wymagający, ale warto go podjąć, żeby odkryć również swoją wielkość. Bo jak powiedziałem przed chwilą, konsekwencją tego wewnętrznego procesu, tej wewnętrznej przemiany jest nasza świętość, a wszyscy jesteśmy do niej wezwani, wszyscy chrześcijanie. To jest to powołanie laika, o którym mówią dokumenty II Soboru Watykańskiego. Święty Augustyn w swojej wspaniałej książce autobiograficznej *Wyznania* wspomina ten proces nawrócenia. U niego trwał on wyjątkowo długo, bo św. Augustyn brodził po różnych rozstajach tego świata i ugrzązł w grzechu – można powiedzieć – po szyję. Aż przyszedł moment, kiedy Bóg go wezwał, kiedy Bóg go wyciągnął z tego swojej łaską. I zawierzył całkowicie miłosierdziu Bożemu, a potem służył mu bardzo wiernie jako biskup Hippony. Bardzo głębokie są te refleksje, napisane pięknym językiem w *Wyznaniach*. Jak Bóg go szukał, jak Bóg go prowadził, jakoby za rękę – a on gdzieś chodził, wchodził w zaułki bez wyjścia, zanim wreszcie światło Boże oświeciło jego duszę i mógł wrócić w pełni do Boga.

Umiłowani w Panu!

Zwłaszcza Ewangelia dzisiejsza ostrzega nas przed zewnętrznymi tylko znakami pokuty i wymienia trzy filary Wielkiego Postu. Na początku jałmużna, dzielenie się tym, co posiadamy, z innymi ludźmi, z potrzebującymi, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu, czyli przygotowania do świąt paschalnych. I zwróćmy uwagę, że Ewangelista stawia jałmużnę na pierwszym miejscu. Mamy to czynić bardzo dyskretnie, żeby nie upokorzyć drugiego człowieka, żeby mu pomóc, żeby mu ulżyć w jego trudnej sytuacji. I podobnie ma być z naszą modlitwą – Bóg przenika nasze serce, zna najskrytsze myśli. Nawet gdyby nikt nas nie widział, jak się modlimy w cichości naszego serca czy za-

mknięci w naszym domu przed krucyfiksem czy obrazem, Bóg to widzi; choćby nikt tego nie widział. I podobnie ma być również z naszym umartwieniem, z wyrzeczeniem się – czynić to dyskretnie, nie pokazywać tego ludziom, nie udawać smutku, fałszywego smutku, nawet w Wielkim Poście być po chrześcijańsku radosnym, bo tylko takie nawrócenie, takie przeżywanie Wielkiego Postu będzie owocne.

Za chwilę nasze głowy zostaną posypane popiołem. To bardzo głęboki symbol, zaczerpnięty z czasów biblijnych. Ten popiół, przyrządzony z poświęconych palm w ubiegłym roku na Niedzielę Palmową, jest symbolem kruchości i znikomości życia ludzkiego. Kiedy kapłan będzie posypywał wasze głowy popiołem i wypowiadał słowa zaczerpnięte z Księgi Rodzaju, pamiętaj, żeś prochem i w proch się obrócisz albo nawracajcie się i wiercie w Ewangelię, uprzytomnijmy sobie, że to, co doczesne, przemija, a pozostaje to, co wieczne, co trwałe, co świadczy o wielkości i godności człowieka. Podejmijmy trud naszego nawrócenia; niech on nas doprowadzi do konfesjonau i do Eucharystii. A wtedy we właściwy sposób przeżyjemy ten okres, a potem już święta paschalne.

Amen.

24

KOMUNIKAT DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ W SPRAWIE OBCHODÓW 6. ROCZNICY NARODZIN OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DLA NIEBA

Wrocław, 14 marca 2011 r.

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia!

W sobotę 2 kwietnia br. wielu spośród nas wróci – podobnie jak czyniliśmy to od owego wieczoru przed Niedzielą Miłosierdzia Bożego 2005 r. – do tych chwil, w których Sługa Sług Bożych, Ojciec Święty Jan Paweł II przeszedł z tego świata do domu Ojca.

Przeżywając kolejne rocznice tego wydarzenia, gromadziliśmy się w naszych świątyniach na Przenajświętszej Eucharystii, która ze swej istoty upamiętnia wielkie dzieła, jakich Bóg dokonał dla człowieka, zwłaszcza przez przyjęcie na

świat Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, przez Jego śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Uczestnicząca w Eucharystii wspólnota Kościoła utrwała również pamięć o tym, czego Bóg dokonuje w sercach ludzi na przestrzeni wieków. Czego w naszym pokoleniu dokonał za przyczyną Jana Pawła II, który prowadził Kościół po wzburzonym morzu współczesnego świata. Udział w tych rocznicowych uroczystościach dynamizował ciągle nasze liczne próby kierowane do Boga o wyniesienie Papieża-Polaka do chwały ołtarzy.

Obecnie wiemy, że proces beatyfikacyjny jest już zakończony, Ojciec Święty Benedykt XVI podpisał Dekret o heroicznosci cnót Jana Pawła II, odpowiednie Komisje orzekły, że uzdrowienie francuskiej zakonnicy, przypisywane wstawienictwu Sługi Bożego Jana Pawła II, przekracza możliwości dzisiejszej medycyny, wreszcie znamy już termin samej beatyfikacji.

W takim klimacie będziemy przeżywać szóstą rocznicę **narodzin Ojca Świętego Jana Pawła II dla Nieba**. Świętując ją nie chcemy i nie możemy zapomnieć, że wynoszony na ołtarze Papież pozostawił nam bezcenny skarb – świadectwo żarliwego umiłowania Jezusa Chrystusa, oddania się Mu do dyspozycji i konsekwentnego podjęcia służby Kościołowi i człowiekowi, niezależnie od koloru skóry, rasy, pochodzenia i religii. Jego żywa świadomość polskich korzeni nie przeszkadzała mu docierać do wszystkich narodów i głosić w sposób przekonujący uniwersalne orędzie miłości i pokoju zapisane w Ewangelii. Wierzył, że znajduje się całkowicie w Bożych rękach, dlatego promieniował rozumą, spokojem, odwagą i nadzieją. Wiedział, komu zaufał, i na jakiej skale człowiek powinien budować swoją egzystencję.

Wyrażam głębokie przekonanie, że najpiękniejszym wyrazem naszej wdzięczności wobec Wszchemogącego Boga, i za dar pontyfikatu Jana Pawła II, jak i jego beatyfikacji, może być decyzja, by każdy z nas przemyślał ten żywy testament Jana Pawła II, w świetle swego osobistego doświadczenia, w świetle naszych społecznych zwycięstw i porażek, naszych lęków i nadziei, by wszystko odnosić do naszego Stwórcy i Pana.

Program szczegółowy obchodów rocznicowych w poszczególnych parafiach Archidiecezji ustalą zainteresowani Księża Proboszczowie i podadzą go do wiadomości wiernych, w ramach ogłoszeń duszpasterskich, w III Niedzielę Wielkiego Postu, 27 bm.

Centralnym punktem rocznicowych uroczystości będzie koncelebrowana Eucharystia sprawowana w Archikatedrze Wrocławskiej, w sobotę, 2 kwietnia br., o godz. 11.00 pod moim przewodnictwem. Do udziału w niej zapraszam Duchowieństwo Diecezjalne i Zakonne, Żeńskie Zgromadzenia Zakonne oraz Was, Drodzy Mieszkańcy Wrocławia.

Po Mszy świętej, około godz. 12.30, wyruszy z Katedry **Marsz dla Jezusa 2011**, organizowany przez Archidiecezjalne Duszpasterstwo Ruchów Kościelnych, jako dziękczynienie Archidiecezji za zbliżającą się beatyfikację Jana Pawła II.

Gorąco zachęcam Was, Siostry i Bracia, byście na czas rocznicowej Eucharystii tak wypełnili Wasze parafialne świątynie, jak wypełnialiście je przed sześciu laty na wiadomość, że Jan Paweł II zakończył doczesne pielgrzymowanie.

Z arcybiskupskim błogosławieństwem

† *Marian Gołębiewski*
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

25

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE MSZY ŚWIĘTYCH BINOWANYCH I TRYNOWANYCH W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Wrocław, 20 października 2006 r.

Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów przypomina – w Instrukcji *Redemptionis sacramentum* – że „Biskup diecezjalny, pierwszy szafarz tajemnic Bożych w powierzonym mu Kościele partykularnym jest organizatorem, promotorem i stróżem całego życia liturgicznego” (n. 19). „Jego obowiązkiem jest regulować, kierować, stymulować, a niekiedy nawet karcić, i w ten sposób pełnić święte funkcje powierzone mu w momencie otrzymania sakry biskupiej dla budowania swej trzody w prawdzie i świętości” (n. 22).

Działając w tym duchu, w nawiązaniu do kan. 905 §1 i §2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym zezwalam na:

I. Binacje Mszy św.

1. Na jedną binację dla wszystkich parafii w następujące dni:

a) niedziele i święta nakazane, w tym również cywilnie zniesione; ponadto w przypadku rzeczywistej konieczności duszpasterskiej zezwalam na dodatkowe binacje w tych dniach,

b) w I piątek miesiąca i uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa,
c) w dni powszednie, jeżeli zaistnieje potrzeba celebrowania Mszy św. pogrzebowej lub ślubnej,

d) w soboty i dni przedświąteczne (świąt nakazanych); jeżeli jednak w parafii pracuje więcej niż jeden kapłan, wówczas z binacji tej wolno korzystać tylko wtedy, gdy celebruje się Mszę św. wieczorną również w innym kościele, np. filialnym.

2. Na jedną binację – poza niedzielą i świętem nakazanym – dla parafii, w których pracuje tylko jeden kapłan:

a) raz w tygodniu, na Mszę św. szkolną,

b) w uroczystość Patrona parafii,

c) w uroczystości głównych Patronów Polski i Archidiecezji, tzn. 23 kwietnia, 3 maja, 8 maja, 24 czerwca, 16 października,

d) ponadto w dniach: 8 marca, 19 marca, 25 marca, 1 maja, 26 sierpnia, 18 września i 31 grudnia,

e) w Środę Popielcową, w dni dawnej oktawy Bożego Ciała, w dni wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu,

f) w I soboty miesiąca i we wspomnienie Niepokalanego Serca NMP.

3. Każdy kapłan pracujący w Archidiecezji może binować, bez przyjmowania stypendium, w mieszkaniu chorego lub osoby w podeszłym wieku, która od dłuższego czasu nie może uczestniczyć we Mszy św. w świątyni. Zaleca się, by łączyć takie celebracje z świętami kościelnymi oraz z szczególnie ważnymi dla chorego okolicznościami, jak rocznice, jubileusze, udzielanie sakramentu chorych itp. Z prawa binacji w tych okolicznościach nie można korzystać częściej, jak raz w miesiącu. Fakt celebrowania Mszy św. w mieszkaniu osoby chorej należy odnotować w księdze odwiedzin chorych danej parafii.

4. Każdy kapłan, na mocy prawa, może korzystać z binacji w dniu Wielkiego Czwartku, Niedzieli Wielkanocnej, chociaż koncelebrował w noc paschalną, a także gdy koncelebruje: z okazji wizytacji pasterskiej, dni skupienia i rekolekcji kapłańskich, z okazji pogrzebu innego kapłana, osoby zakonnej, rodziców i rodzeństwa kapłana.

II. Trynacje Mszy św.

5. Na jedną trynację dla każdej parafii w niedzielę i święta nakazane i cywilnie zniesione.

6. Na drugą trynację w te dni w parafiach, w których zaistnieje prawdziwa konieczność w okresie wakacyjnym, to jest 1 lipca – 31 sierpnia każdego roku.

7. We wszystkich innych wypadkach, poza wyżej wymienionymi, nawet gdy zaistnieje słuszna przyczyna kilku binacji lub trynacji w niedziele i święta, należy postarać się o oddzielne zezwolenie. Termin „słuszna przyczyna”, którym posługuje się kan. 905 §2, oznacza stan zmuszający parafię, by – ze względu na liczebność miejscowej wspólnoty, zwiększyła ilość Mszy św. celebrowanych w niedziele i święta nakazane. Nie jest natomiast taką przyczyną przyjęcie większej ilości intencji mszalnych na dany dzień ani też prośba o ich przyjęcie. Praktycznie: parafia winna przyjmować na konkretny dzień maksymalnie taką liczbę intencji, jaka odpowiada dziennemu grafikowi Mszy św. w miejscowej świątyni. Wszelkie załączki niewłaściwych praktyk w tym przedmiocie, należy szybko zlikwidować.

8. Na sprawowanie czwartej Mszy św. w niedziele i święta nakazane kapłan musi uzyskać pisemną zgodę biskupa diecezjalnego.

9. Bezwzględnie należy przestrzegać przepisu kan. 905 §1 Kodeksu Prawa Kanonicznego, który stwierdza, że: „Z wyjątkiem wypadków, w których zgodnie z prawem można kilka razy celebrować lub koncelebrować Eucharystię w tym samym dniu, nie wolno kapłanowi więcej niż raz sprawować w ciągu dnia”.

10. Z prawa binacji, trynacji lub kwadrynacji nie można korzystać, jeżeli na terenie parafii jest inny kapłan, który bez przeszkód wyraża gotowość przyjęcia z pomocą miejscowym duszpasterzom.

III. Stypendia mszalne z okazji binacji i trynacji:

11. Zobowiązuję wszystkich kapłanów Archidiecezji do ścisłego przestrzegania stosownych przepisów Kodeksu Prawa Kanonicznego dotyczących stypendiów mszalnych zawartych w kan. 945–958. Przestrzegać należy również przedmiotowych postanowień Synodu Archidiecezji Wrocławskiej: „Kapłan sprawujący za zezwoleniem ordynariusza miejsca więcej Mszy św. w jednym dniu, może dla siebie zatrzymać tylko jedno stypendium (por. kan. 951 §1)”. Ofiarę związaną z Mszą św. trynowaną w niedziele i święta kapłani mogą zatrzymać dla siebie, włączając ją do kumulusu. Stypendium z tytułu Mszy św. binowanej w niedziele i święta kapłan może również zatrzymać dla siebie, wówczas jednak spoczywa na nim obowiązek sprawowania, w dowolnym dniu tygodnia, jednej Mszy św. „ad mentem ordinarii”; stypendia zaś za binacje w dni powszednie – należy wpłacać do kasy Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego. Może się zdarzyć, że kapłan binuje lub trynuje bez stypendium (nikt nie zamawiał intencji), wówczas celebrowane Mszy św. należy co miesiąc zgłosić – przez miejscowego dziekana – ordynariuszowi.

Mszą św. binowaną można spełnić obowiązek celebrowania Mszy św. za zmarłego papieża, biskupa lub kapłana Archidiecezji, w intencji (pięć) na potrzeby misji oraz w intencji zmarłych rodziców i rodzeństwa (zob. Synod Archidiecezji Wrocławskiej 1985–1991, s. 412–413).

Z ofiar składanych na Msze św. zbiorowe, celebrującemu wolno zatrzymać jedynie ofiarę w wysokości, jaką wierni zwykli składać z okazji Mszy św. celebrowanej w niedzielę. Sumę przekraczającą to stypendium, w połowie przeznaczają się do kasy parafialnej, zaś połowę należy przesłać do kasy Kurii Metropolitalnej (por. Dekret Kongregacji ds. Duchowieństwa w sprawie tzw. intencji zbiorowej, art. 3 §1 i §2).

W przypadku korzystania z prawa binacji i trynacji przez duchownych, którzy nie są zatrudnieni w parafii (np. rezydenci i goście, w tym także zakonnicy), obowiązują również podane wyżej zasady.

Rozporządzenie niniejsze ogłaszam jako zobowiązujące aż **do odwołania**.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

26

**KOMUNIKATY DUSZPASTERSTWA RODZIN
KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ**

1. W Uroczystość Zwiastowania Pańskiego – 25 marca 2011 r. obchodzimy **Dzień Świętości Życia**. Modlimy się w intencji dzieci poczętych, rozpoczynamy duchową adopcję dzieci zagrożonych zabiciem w łonie matki. Informacje szczegółowe zostały przekazane do parafii. W Referacie Duszpasterstwa Rodzin można nabyć deklaracje i materiały związane z duchową adopcją.

2. Ksiądz Arcybiskup Marian Gołębiowski zatwierdził 12 listopada 2010 r. **Instrukcję duszpasterską – przygotowanie narzeczonych do sakramentu małżeństwa**. Instrukcja obowiązuje od 1 grudnia 2010 r. Przygotowanie do sakramentu małżeństwa, czyli katecheza przedślubna, obejmuje 9 katechez, 3 konsultacje indywidualne każdej pary w Poradni Życia Rodzinnego i Dzień Skupienia. **Dni Skupienia dla narzeczonych parafii wrocławskich** odbywają się w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej – Opiekunki małżeństw i rodzin przy parafii pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu, ul. Krucza 58.

3. **Terminy:** druga sobota Adwentu,
druga sobota Wielkiego Postu,
druga sobota czerwca.

4. Na terenie Archidiecezji Wrocławskiej pracuje **9 Specjalistycznych Poradni Rodzinnych**: 7 we Wrocławiu oraz Specjalistyczna Poradnia Rodzinna w Trzebnicy i Specjalistyczna Poradnia Rodzinna w Oleśnicy.

Szczegółowy program pracy Poradni został przekazany Księżom Dziekanom; proszę o przekazanie powyższej informacji do poszczególnych parafii.

5. Wielkopostne Dni Skupienia dla Doradców Życia Rodzinnego Archidiecezji Wrocławskiej odbędą się w następujących terminach:

19–20 marca 2011 r. – Dom rekolekcyjny Księży Salwatorianów
Trzebnica, pl. Jana Pawła II nr 2

2–3 kwietnia 2011 r. – Klasztor Sióstr Urszulanek
Bardo Śl., ul. Krakowska 31 A.

Początek spotkania o godz. 10,00, zakończenie w niedzielę o godz. 14,00.

27

DZIEŃ SKUPIENIA DLA NARZECZONYCH MIASTA WROCŁAWIA

Wrocław, 2 marca 2011 r.

Do

Przewielebnych Księży Proboszczów

Miasta Wrocławia

Kuria Metropolitalna Wrocławska uprzejmie informuje, iż w sobotę 19 marca 2011 r. o godz. 14,00, odbędzie się DZIEŃ SKUPIENIA DLA NARZECZONYCH miasta Wrocławia w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Patronki Małżeństw i Rodzin, ul. Krucza 58, Wrocław.

Program Dnia Skupienia:

1. Powitanie – godz. 14,00;

2. Film o św. Joannie Berecie Molli, patronce narzeczonych;
Sakrament pokuty;

3. Świadectwo małżonków (o dialogu małżeńskim);

4. Msza św. z kazaniem;

Przed rozestaniem – duchowe zaręczyny;

5. Ucałowanie relikwii św. Joanny Beretty Molli.

Księży Proboszczów uprzejmie prosimy o zgłoszenie ilości par narzeczonych do ojców franciszkanów: na adres e-mail sanktuarium.mbl@franciszkanie.pl lub telefonicznie 71 361 52 65, tel. kom. 603 757 139, fax 71 338 06 14.

Mając na uwadze, że w Sanktuarium znajdują się relikwie św. **Joanny Beretty Molli Opiekunki Narzeczonych**, prosimy o zachęcenie narzeczonych do uczestnictwa w tym Dniu Skupienia.

Z pasterskim błogosławieństwem

† *Bp Edward Janiak*
Wikariusz Generalny

28

ZAPROSZENIE NA FILM DOKUMENTALNY *JAN PAWEŁ II. SZUKAŁEM WAS*

Wrocław, 8 marca 2011 r.

Przewielebni
Księża Proboszczowie
Archidiecezji Wrocławskiej

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu uprzejmie informuje, że od 10 marca br. wchodzi na ekrany film dokumentalny *Jan Paweł II. Szukałem Was*. Jak twierdzą twórcy filmu, jest to największe przedsięwzięcie w historii polskiego filmu dokumentalnego. Stanowi przesłanie, jakie pozostawił światu Jan Paweł II, stając się największym autorytetem moralnym. Film ukazuje niezwykłą osobowość, naturalność, otwartość i poczucie humoru, które łączy ludzi na wszystkich kontynentach. Film ten niewątpliwie przybliży Osobę i bogactwo nauczania naszego Rodaka i Wielkiego Papieża. Zapewne stanowić też będzie dobre przygotowanie duchowe do beatyfikacji Sługi Bożego Ojca Świętego Jana Pawła II. Premiera filmu odbędzie się 10 marca br. w Krakowie w obecności kard. Stanisława Dziwisza.

Czcigodnych Księży Proboszczów prosimy o przekazanie tej informacji wiernym podczas ogłoszeń parafialnych w najbliższą niedzielę i słowa zachęty do obejrzenia tegoż filmu, celem ponownego spotkania się z Ojcem Świętym i Jego przesłaniem.

Informujemy również, że kino „Helios” we Wrocławiu oferuje specjalną cenę biletu 12,00 zł dla grup zorganizowanych (10 osób). Numer telefonu kontaktowego 722 38 23 54 – ul. Kazimierza Wielkiego; 722 32 23 34 – „Magnolia Park” ul. Legnicka.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

*Ks. Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*

29

WIELKOPOSTNE REKOLEKCJE DLA SŁUŻBY ZDROWIA

Wrocław, 14 marca 2011 r.

**Do
Przewielebnych Księży Proboszczów
oraz Kapelanów Służby Zdrowia
miasta Wrocławia**

Kuria Metropolitalna Wrocławska informuje niniejszym, że WIELKOPOSTNE REKOLEKCJE dla SŁUŻBY ZDROWIA odbędą się w dniach 3–6 kwietnia 2011 r. (IV Niedziela Wielkiego Postu), w kościele parafialnym pw. św. Franciszka z Asyżu przy ul. Borowskiej 174 we Wrocławiu.

Temat: „**Któż jak Bóg!**”

Program:

- 3 kwietnia (niedziela) – godz. 20,30 – Msza św. z nauką rekolekcyjną;
- 4 kwietnia (poniedziałek) – godz. 19,30 – Cicha modlitwa adoracyjna przed Najświętszym Sakramentem;
– godz. 20,00 – Msza św. z homilią;
- 5 kwietnia (wtorek) – godz. 19,30 – Cicha modlitwa adoracyjna przed Najświętszym Sakramentem;
– godz. 20,00 – Msza św. z homilią;

(Po Eucharystii możliwość spotkania z rekolekcjonistą w Rotundzie św. Franciszka)

6 kwietnia (środa) – godz. 19,00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu i możliwość przystąpienia do Sakramentu Pokuty;

– godz. 20,00 – Msza św. z homilią.

Do koncelebry zapraszamy Księży Kapelanów Szpitali.

Po Eucharystii Agapa w Rotundzie św. Franciszka.

Rekolekcje prowadził będzie ks. prałat Mirosław Drzewiecki.

Zapraszamy lekarzy, pielęgniarki i wszystkich pracowników służby zdrowia.

Księży proboszczów prosimy o odczytanie powyższego Komunikatu w ramach ogłoszeń duszpasterskich w niedzielę 20 i 27 marca br.

*† Bp Edward Janiak
Wikariusz Generalny*

30

SKŁADKA NA FUNDUSZ MISYJNY „AD GENTES”

Wrocław, 22 lutego 2011 r.

Do

Przewielebnych Księży Proboszczów
Archidiecezji Wrocławskiej

Dzieło Pomocy Misjom „Ad Gentes”, powołane do istnienia decyzją Konferencji Episkopatu Polski, wspiera działalność ewangelizacyjną, edukacyjną, medyczną i charytatywną prowadzoną przez misjonarzy z Polski: kapłanów diecezjalnych i zakonnych, zgromadzenia żeńskie i świeckich misjonarzy.

Dzięki ofiarom składanym do puszek w **niedzielę 20 marca 2011 r.** (II Niedziela Wielkiego Postu) możliwe będzie budowanie w krajach misyjnych kościołów i kaplic, urządzenie i utrzymanie przychodni medycznych, szkół i warsztatów. Będą dożywiane głodujące dzieci. W sercach podopiecz-

nych naszych misjonarzy wzrośnie nadzieja na lepsze jutro. W tym roku zbiórka przebiegać będzie pod hasłem: „MIEĆ JEDNEGO DUCHA I JEDNO SERCE”.

Do akcji włączone zostają również parafie Archidiecezji Wrocławskiej. W związku z tym, Kuria Metropolitalna Wrocławska informuje, że fundusze zebrane we wspólnej akcji należy wpłacać do Kasy Kurialnej, skąd wspólnym przelewem zostaną przekazane na konto *Dziela Pomocy Misjom „Ad Gentes”*.

† Bp Edward Janiak
Wikariusz Generalny

31

VERBUM CUM MUSICA

Wrocław, 26 stycznia 2011 r.

Do
Przewielebnych Księży Proboszczów
Miasta Wrocławia

Kuria Metropolitalna Wrocławska niniejszym informuje, że kolejne spotkanie w ramach cyklu *Verbum cum Musica* odbędzie się w niedzielę 13 lutego 2011 r. o godzinie 17,00 w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Prelekcję *Tematyka wolności w pismach Nowego Testamentu* wygłosi ks. dr Ryszard Kempniak SDB.

W części muzycznej wystąpi „Zespół Muzyki Dawnej”, pod dyrekcją Tomasa Dobrzańskiego.

Organizatorzy serdecznie zapraszają do licznego udziału w tym spotkaniu. Wstęp wolny.

† Bp Andrzej Siemieniowski
Wikariusz Generalny

ZMIANY PERSONALNE I–III 2011 R.

Przeniesiony na	Przeniesiony z
1. Ks. mgr Adam ANDREJCZUK	
Rzym.-kat. Parafia p w. św. Jadwigi Węgry proboszcz	Rzym.-kat. Parafia pw. św. Andrzeja Boboli Milicz
2. Ks. mgr Robert DOMINA TChr.	
Rzym.-kat. Parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła Ziębice duszpasterz	nowy
3. Ks. mgr Janusz GAJEWSKI	
Rzym.-kat. Parafia pw. św. Szczepana Szczepanów proboszcz	Rzym.-kat. Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa Pakosławsko
4. O. Arkadiusz JACZEWSKI OSPPE	
Rzym.-kat. Parafia pw. św. Mikołaja Wrocław duszpasterz	nowy
5. Ks. mgr lic. Piotr JANUSZ	
Rzym.-kat. Parafia pw. św. Bartłomieja Apostoła Szydłowice proboszcz	Rzym.-kat. Parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Wrocław-Ołtaszyn
6. Ks. mgr lic. Adrian KOSENDIAK	
Rzym.-kat. Parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Wrocław-Ołtaszyn wikariusz, asystent kościelny OSP pow. średzkiego, sędzia audytor Metropolitalnego Sądu Duchownego, Duszpasterz Mniejszości Romskiej na terenie Archidiecezji Wrocławskiej	Rzym.-kat. Parafia pw. św. Maurycego Wrocław
7. Ks. mgr lic. Andrzej KUŹMICKI	
Rzym.-kat. Parafia pw. św. Maurycego Wrocław rezydent	Rzym.-kat. Parafia pw. św. Bartłomieja Apostoła Szydłowice
8. Ks. mgr Marcin MACIUK	
Rzym.-kat. Parafia pw. Najświętszej Maryi Panny Różańcowej Kielczów rezydent, stosowny urlop	Rzym.-kat. Parafia pw. Najświętszego Imienia Jezus Wrocław

9. Ks. płk. Janusz RADZIK	
Parafia wojskowo-cywilna pw. św. Elżbiety Wrocław proboszcz	nowy
10. Ks. mgr Adam STEFAN	
Rzym.-kat. Parafia pw. św. Jana Apostoła Wrocław-Zakrzów wikariusz	Rzym.-kat. Parafia pw. Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy Wrocław-Muchobór Mały
11. Ks. mgr Adrian STEFANIUK	
Rzym.-kat. Parafia pw. Trójcy Świętej Wrocław-Krzyki wikariusz	Rzym.-kat. Parafia pw. św. Jana Apo- stoła i Ewangelisty Oleśnica
12. Ks. mgr Krzysztof TOMCZAK	
Rzym.-kat. Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa Pakosławsko proboszcz	Rzym.-kat. Parafia pw. św. Jana Chrzyciela Wrocław
13. Ks. mgr Henryk WACHOWIAK	
Rzym.-kat. Parafia pw. św. Katarzyny Aleksan- dryjskiej Góra proboszcz	Rzym.-kat. Parafia pw. św. Mikołaja Brzezia Łąka
Ks. dr Jerzy ŻYTOWIECKI	
Rzym.-kat. Parafia pw. św. Mikołaja Brzezia Łąka proboszcz	Rzym.-kat. Parafia pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej Góra

**PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLÓGICZNY
WE WROCŁAWIU**

33

**NADANIE GODNOŚCI
DOKTORA *HONORIS CAUSA*
PAPIESKIEGO WYDZIAŁU TEOLÓGICZNEGO
WE WROCŁAWIU
KS. PROF. CZESŁAWOWI BARTNIKOWI
I KS. PROF. STANISŁAWOWI KOWALCZYKOWI**

Wrocław, 28 stycznia 2011 r.

W auli Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu odbyły się uroczystości związane z nadaniem tytułu doktora *honoris causa*. Do tej pory uczelnia uhonorowała tą godnością m.in. kard. Josepha Ratzingera i byłego kanclerza Niemiec Helmuta Kohla. Podczas obchodzonego 28 stycznia święta teologii do grona zasłużonych naukowców dołączyli: ks. prof. Czesław Bartnik oraz ks. prof. Stanisław Kowalczyk.

„Tytuł ten oznacza szczególną więź ze środowiskiem uczelni” – zaznaczył ks. prof. Waldemar Irek, rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Podczas uroczystości, które odbywały się w auli PWT, gratulacje doktorom *honoris causa* składał ks. abp prof. Marian Gołębiowski – metropolita wrocławski. W uroczystościach wzięli także udział przedstawiciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, na którym wykładają uhonorowani doktorzy *honoris causa*. Ksiądz prof. Stanisław Wilk – rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, składając gratulacje wyróżnionym profesorom, zwrócił uwagę na ich wkład dla Kościoła w Polsce. Ksiądz prof. Czesław Bartnik w bardzo ciepły i pogodny sposób dziękował za wyróżnienie. Swoją wykład poświęcony filozofii wygłosił drugi wyróżniony ks. prof. Stanisław Kowalczyk. Ze wzrusze-

niem dziękował za przyznanie tytułu. Ksiądz prof. Czesław Bartnik i ks. prof. Stanisław Kowalczyk są wybitnymi teologami. Reprezentują dziedziny: teologii dogmatycznej oraz filozofii.

34

WPROWADZENIE REKTORA PAPIESKIEGO WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO WE WROCŁAWIU KS. PROF. WALDEMARA IRKA

Wrocław, 28 stycznia 2011 r.

Najwyższa godność akademicka, jaką jest doktorat *honoris causa*, nadawana jest najwybitniejszym naukowcom, ludziom kultury, sztuki, polityki. Jest ona docenieniem zasług włożonych w rozwój nauki oraz budowę społeczności ludzkiej. Uroczyste wręczenie doktoratu *honoris causa* jest wielkim świętem uczelni. W sposób szczególnie zostają bowiem wpisane w jej historię wybitne osobistości. Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu może poszczycić się tymi nadzwyczajnymi więzami z wybitnymi luminarzami świętej teologii, Kościoła i polityki, poczynszyszy od kard. Henryka Gulbinowicza, poprzez obecnego papieża Benedykta XVI aż po kard. Tarcisio Bertone – Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej.

Dziś wrocławska uczelnia teologiczna zostaje rozświetlona blaskiem dwóch wybitnych naukowców związanych z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. W osobie ks. prof. Czesława Bartnika oddajemy cześć polskiej teologii, natomiast poprzez uhonorowanie ks. prof. Stanisława Kowalczyka wyrażamy szacunek dla myśli filozoficznej. Chcemy poprzez te dwie znamienite osobowości złożyć nasz wyraz wdzięczności całemu środowisku Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który szczególnie w powojennych latach komunizmu był najmocniejszą ostoją myśli teologicznej i filozoficznej w naszej części Europy. Z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przybył do Wrocławia ks. prof. Józef Majka, którego zasługi w rozwoju naszej akademickiej teologii są nieocenione. Na lubelskiej uczelni katolickiej kształciło się wielu profesorów Papieskiego

Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, którzy w minionych latach i obecnie są cenionymi wykładowcami, kompetentnymi badaczami oraz ludźmi miłującymi Kościół. Katolicki Uniwersytet Lubelski jest bowiem uczelnią przekazująca nie tylko solidną wiedzę i warsztat naukowy, ale miłość do Kościoła. O tym związku między uprawianiem teologii a miłowaniem Kościoła pięknie pisał nie tak dawno Ojciec św. Benedykt XVI w liście do seminarzystów: „Kochajcie teologię i studiujcie ją uważnie i z wrażliwością, aby łączyć teologię z żywą wspólnotą Kościoła, której autorytet nie jest przeciwieństwem nauki teologicznej, ale jej założeniem. Bez Kościoła, który wierzy, teologia traci swoją tożsamość i staje się zbiorem różnych dyscyplin, pozbawionym wewnętrznej jedności”. Tej więzi pomiędzy studium teologii a żywą wspólnotą Kościoła uczy Katolicki Uniwersytet Lubelski. Widać to szczególnie, gdy wczytamy się w życiorysy honorowanych dziś Profesorów.

Dziękujemy Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu za wszelkie dobro, którego doświadczyliśmy i otrzymujemy od tej niezwykle ważnej dla teologii, filozofii i nauk humanistycznych oraz szczegółowych polskiej Uczelni, wprawdzie geograficznie odległej od Wrocławia, to jednak przez szczególne więzy zdobytej tam wiedzy i przyjaźni z jej profesorami, bardzo bliskiej sercu.

Księża Profesorowie – Czesław Bartnik i Stanisław Kowalczyk – to nie tylko ludzie mozolnej pracy w bibliotece, sali wykładowej, za biurkiem w swoje pracowni naukowej, ale to przede wszystkim ludzie Kościoła. Swoim życiem niejednokrotnie świadczyli, jak ważny dla nich jest Kościół, jak go kochają i są gotowi oddać mu całych siebie. Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu raduje się dziś włączeniem w grono swoich honorowych doktorów wybitnych naukowców i szczególnych mężów Kościoła. Blask ich przykładu jest dla nas wyzwaniem i zachętą do wyczerpanej pracy naukowej, a także do zatroskania o żywą wspólnotę Kościoła.

35

KS. PROF. CZESŁAW STANISŁAW BARTNIK *CURRICULUM VITAE*

Czesław Stanisław Bartnik urodził się 9 sierpnia 1929 r. w Żrebcach k. Szczepieszyna. Szkołę średnią ogólnokształcącą rozpoczął w 1944 r. w ra-

mach tajnego nauczania w Radecznicy, kontynuował w Szczepieszynie (1944–1947), a następnie w Liceum Biskupim w Lublinie. Egzamin dojrzałości zdał w Państwowym Liceum dla Dorosłych im. T. Kościuszki. W 1948 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie, uczęszczając przez dwa lata na Wydział Filozoficzny KUL, a przez trzy dalsze lata na Wydział Teologiczny. Świecenia kapłańskie przyjął w Lublinie w 1953 r., uzyskując wcześniej magisterium z teologii w zakresie historii Kościoła na podstawie pracy *Rzym a stosunki czesko-polskie za Władysława Jagiełły* napisanej pod kierunkiem ks. doc. M. Żywczyńskiego. Po święceniach został skierowany na studia doktoranckie (religiologia) na KUL, gdzie pod kierunkiem ks. prof. B. Radomskiego napisał pracę licencjacką *Romano Guardini. Metoda witalistyczno-fenomenologiczna*, Lublin 1954, a następnie doktorską: *Formacja światopoglądowa Niemieckiego Ruchu Młodzieżowego w publikacjach Romano Guardiniego*, Lublin 1956. W latach 1956–1958 pracował w redakcji *Encyklopedii Katolickiej*, jako administrator naukowy; jednocześnie był prefektem w Gimnazjum Sióstr Kanoniczek na Podwalu.

Działalność dydaktyczną zainicjowały wykłady z teologii fundamentalnej (traktat eklezjologiczny) na kursie zwyczajnym „A” Wydziału Teologicznego oraz w Wyższym Seminarium OO. Kapucynów w Lublinie (z całości) w roku akademickim 1957/1958. Jednocześnie wykładał starożytną i średniowieczną historię Kościoła na kursie zwyczajnym „B” dla świeckich oraz prowadził seminarium z filozofii historii na IWKR. W roku następnym podjął wykłady z historii filozofii na kursie zwyczajnym „A”. W 1963 r. został adiunktem w Katedrze Chrystologii Apologetycznej. Pełnił funkcje administracyjne i wychowawcze w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie jako prefekt (1959–1966) i następnie wicerektor (1966–1973).

Dzięki stypendium kard. Karola Wojtyły odbył studia uzupełniające z teologii historycznej w Instytucie Katolickim w Paryżu u J. Daniélou oraz na Uniwersytecie Katolickim w Louvain u R. Auberta, G. Thilisa i G. Philipisa w latach 1967–1968. Habilitował się w zakresie teologii fundamentalnej i teologii historii w 1966 r. na podstawie rozprawy: *Teologia historii według Leona Wielkiego*. W 1969 r. otrzymał Katedrę Historii Dogmatów (na Sekcji Teologii Dogmatycznej). W 1974 r. uzyskał tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego, a w 1979 r. – profesora zwyczajnego.

Ksiądz Profesor pełnił funkcję kierownika Katedry Historii Dogmatów (1969–1997), następnie prodziekana (1973–1975), od 1976 r. był przewodniczącym Sekcji Teologii Dogmatycznej, od 1968 r. współpracownikiem

redakcji *Encyklopedii Katolickiej*, a także głównym redaktorem „Roczników Teologiczno-Katolickich” z. 2 (1976–2000, po 1992 r. „Roczniki Katolickie”), członkiem Rady Naukowej Instytutu Naukowego Jana Pawła II, członkiem Komitetu Nauk Filozoficznych PAN (1984–1989), członkiem Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych (od 1991 r.), członkiem czynnym TN KUL. W 2004 r. przeszedł na pełną emeryturę.

Książd prof. Czesław S. Bartnik jest autorem ponad 3250 publikacji, w tym 95 książek, jak np.: *Personalizm* (Lublin 1995; 2000), dwutomowy podręcznik *Dogmatyka katolicka* (KUL, Lublin 1999–2003). Ponadto jest promotorem 63 doktoratów i 479 magisteriów i licencjatów. Opracował 99 recenzji doktorskich oraz 212 habilitacyjnych i profesorskich. Inspirował wiele prac habilitacyjnych i doktorskich z wielu dziedzin teologicznych i pozateologicznych (z filozofii, psychologii, historii, socjologii, prawa, kulturologii, językoznawstwa, literaturoznawstwa, religioznawstwa, historii dyplomacji). Książd Profesor uważa, że teologia jest nauką jedną i niepodzielną, a opracowania fragmentaryczne są bezużyteczne lub nawet rodzajem fikcji, jeśli nie mają związku z całością teologii i nie wykazują relacji z określonym kierunkiem i systemem. Sam jest zwolennikiem i rozwija personalizm. Według Książda Profesora nauki teologiczne winny być otwarte na światową myśl naukową, na nowe wyniki badań oraz powinny prowadzić wolny dialog z nimi, wyzwalając się z własnych kompleksów narastających od czasu renesansu i oświecenia. Prowadząc prace doktorskie, konsekwentnie jest zwolennikiem szerokiego wachlarza badań, choć konkretne prace są uwarunkowane także zainteresowaniami ich autorów. Obejmują one eklezjologię, chrystologię, historię zbawienia, teologię narodu, Eucharystię, teologię polityczną, teologię świata, teologię społeczną, teologię religii, teologię kultury, teologię literatury, teologię liturgii, mistykę, mariologię, ateizm, eschatologię, teologię judeo-chrześcijańską, antropologię, naukę o słowie, metodologię, personalizm, teologię świadectwa, ktizjologię, naukę o czasie. Prace licencjackie i magisterskie pisane w Katedrze Historii Dogmatów dotyczą dużo szerszego zakresu tematycznego: poza klasycznymi tematami teologii dogmatycznej także dziejów myśli ludzkiej, historiologii, filozofii dziejów, teologii historii, teologii rzeczywistości ziemskich (dziejów, polityki, wyzwolenia, społeczeństwa, kultury, literatury, pracy, pokoju, Europy), metodologii, hermeneutyki, *Formgeschichte*, *Traditionsgeschichte* i *Redaktionsgeschichte* oraz ogólnych konstrukcji personalizmu filozoficznego i teologicznego.

Ta bogata perspektywa prac naukowych i prowadzonych badań pod kierunkiem Książda Profesora wykazuje, że zajmuje się On w sposób szczególny

historiologią, filozofią i teologią, głównie teologią dogmatyczną, którą traktuje jako jedną i niepodzielną na traktaty. Jego dorobek naukowy obejmuje w głównej mierze teologię rzeczywistości ziemskich. Rozwija On oryginalny system personalizmu, wyrastający z tradycji myśli klasycznej światowej i polskiej. Personalizm ten jest nie tylko antropologią filozoficzną i teologiczną, ale samodzielnym i uniwersalnym systemem umysłowym rzeczywistości.

Ksiądz prof. Bartnik otrzymał różne odznaczenia i nagrody, wśród których można wymienić: Lubelską Doroczną Nagrodę Naukową *Praemium Scientiarum Lublinense* za rok akademicki 2002/2003, tzw. Lubelski Nobel (6 stycznia 2004 r.) i Nagrodę Towarzystwa Naukowego KUL im. I. Radziszewskiego za rok 2005. W 2006 r. został uhonorowany Odnowieniem Doktoratu na KUL.

O dorobku intelektualnym ks. prof. Bartnika napisano już ponad 60 prac naukowych, w tym 9 rozpraw doktorskich w kraju i za granicą oraz 1 habilitację (Ukraina). Pod redakcją uczniów Księdza Profesora: K. Machety, K. Góździa i M. Kowalczyka ukazała się praca zbiorowa na 60-lecie Jego urodzin, zatytułowana *Historia i Logos* (Lublin 1991). Oprócz całościowej bibliografii prac Laureata zawiera ona m.in. eseje jego uczniów odzwierciedlające kierunki badawcze prowadzone w ramach katedry. Obecnie przygotowane jest drugie wydanie, uzupełniające całkowity wykaz bibliografii Księdza Profesora (por. M. Kowalczyk, *Działalność naukowa i pisarska Czesława Stanisława Bartnika*, Lublin 2004, ss. 222).

WYKŁAD
 KS. PROF. CZESŁAWA BARTNIKA
 WYGŁOSZONY Z OKAZJI NADANIA
 DOKTORATU *HONORIS CAUSA*
 PWT WE WROCŁAWIU

Wrocław, 28 stycznia 2011 r.

Metafizyka osoby

Wiele jest dziwów na świecie,
 Człowiek największy dziw przecie [...]
 Olbrzymia ludzkiej myśli potęga
 Na dziw wielkich celów dosięga,
 Lecz człek, swawolny w działaniu swem
 Chwieje się między dobrem a złem [...].
 Miłości! Twoja potęga
 Niezłomna wszędzie dosięga”

Sofokles, *Antyгона*, 441 r. przed Chr.,
 tłum. K. Kaszewski

Jest wielki problem tkwiący w braku przekazu, co człowiek sprzed wielu tysięcy lat, setek tysięcy lat, a może milionów lat, wiedział o sobie, myślał lub rozumiał refleksyjnie. Z najstarszych zabytków archeologicznych i dokumentów pisanych z III tysiąclecia wynika już, że człowiek składa się z pierwiastka ziemskiego i boskiego, jest stworzony przez Bóstwo, rozumiane osobowo, a więc jest w odróżnieniu od zwierząt istotą religijną: *animal eusebes*, *animal religiosum*, ale jest tylko częścią i elementem natury. Grecy podkreślili mocno specyfikę rozumności: *zoon logikon*, *animal rationale*, ale właściwie jeszcze i oni nie rozumieli człowieka jako osoby indywidualnej, lecz jako homogeniczny rozumny element składowy ogólnego świata. Dopiero chrześcijaństwo zaczęło kształtować pojmowanie człowieka jako osoby, wzorując się na osobie Jezusa Chrystusa, a więc jako nadzwyczajnego i niepowtarzalnego indywiduum o życiu rozumnym i duchowym.

Starożytność chrześcijańska określała osobę najpierw jako substancję indywidualną o naturze rozumnej, a potem jako byt indywidualny subsystemny, czyli samoistny, istniejący sam w sobie, wyodrębniony od świata przyrody i od ogółu (szkoła rzymska). Średniowiecze mocniej podkreśliło istnienie całkowicie indywidualne: *subsistentia singularis*. Czasy nowożytne, poczynając od Kartezjusza, coraz częściej pomijały wymiar ontyczny, bytowy, np. duszę i osobę sprowadzały do empirycznego *ego*, do świadomości lub tylko do funkcji czy wartości jednostki. Myślę, że najlepiej jest rozumieć osobę ontologicznie jako somatyczno-duchową subsystemę na sposób kogoś lub ontyczne „ja” samoistne *in natura rerum*. W ten sposób w osobie jednoczy się ściśle wymiar ontologiczny i psychologiczny, obiektywistyczny i subiektywistyczny, zewnętrzny i wewnętrzny. Biorąc analitycznie, osoba jest nadsyntezą wymiaru somatycznego i pneumatycznego bytu ludzkiego kulminującego w samoistnym „ja”.

Ze względu na istotne dziś w całym świecie wartościowanie kategorii osoby nie można już poprzestać na samym personalizmie antropologicznym, czyli na nauce, że człowiek jest osobą i co to jest osoba (personologia), lecz trzeba konstruować cały system personalistyczny, gdzie fenomen osoby, każdemu dany wprost, bezpośrednio i w sposób niekwestionowalny, stanowi doskonały punkt wyjścia dla konstruowania uniwersalnej wizji świata, rzeczywistości i bytu (personalizm jako system). Personalizm jest dziś kierunkiem najbardziej odpowiadającym współczesnej umysłowości i kulturze świata. Przy tym nie zrywa on z całą myślą tysiącleci. Tutaj wszakże kładę główny akcent na samą personologię jako ów punkt wyjścia dla personalizmu.

Funkcje osobowe

Na świat osobowy człowieka składają się pewne zjawiska empiryczne, które doprowadziły do rozpoznania człowieka jako osoby. Są to przede wszystkim: cielesność, rozumność, dążeńiowość i działalność.

1. *Materia i ciało*

Najgłębsza refleksja personalistyczna ukazuje nam, że przez swoje ciało człowiek jest zakorzeniony bardzo głęboko w świat przyrody i w kosmos, we wszystkie ich prawa i właściwości, ale ze względu na odniesienie do osoby ludzkiej uzyskało ono jakąś współrozciągłość w stosunku do materii w jej początkach, teraźniejszości i przyszłości aż po eschatologię. Materia abiotyczna i biotyczna jest ukierunkowana ostatecznie ku człowiekowi. Zwykle się mówić,

że Kopernik przyczynił się do odrzucenia antropocentryzmu kosmologicznego, ale dziś okazuje się, że ten antropocentryzm nie został bynajmniej naruszony. Potwierdza to nowa naukowa tzw. „zasada antropiczna” (B. Carter, 1974), według której wszechświat i natura ze swoimi wszystkimi warunkami i prawami utworzyły w pewnym momencie w sposób umyślny taką niszę, łono i kolebę, żeby mogło powstać, trwać i rozwijać się materialne i biologiczne życie człowieka. Można zatem powiedzieć, że kosmos „obraca się” wokół człowieka. Człowiek już w swym życiu somatycznym nie jest jakimś nieprawidłowym czy nielogicznym przypadkiem w świecie, lecz ułogicznia on, rzekomo anonimową, materię. „Świat – jak uczą pisarze pierwszych wieków chrześcijaństwa (Hermas, Arystydes, św. Justyn, św. Epifaniusz i inni) – został stworzony ze względu na Kościół”, tak też „Bóg stworzył świat ze względu na komunie (każdego człowieka) w Jego Boskim życiu” (KKK nr 760). Świat materialny i cielesny zrodził się także z miłości Bożej; choć jednak nie ma wartości absolutnej, ma strukturę przygodności i przemijania i tylko w pewnej mierze poddaje się działaniom ludzkim. Ostatecznie zdaje się mieć charakter przewodnika do wieczności dla osoby ludzkiej.

2. Rozum i świadomość refleksyjna

Przed tysiącami lat stwierdzono, że właściwością, która najbardziej odróżnia człowieka od zwierząt, jest rozum i świadomość refleksyjna. Rozum obejmuje wielki obszar czynności, takich jak: poznanie, myślenie, intuicja intelektualna, tworzenie pojęć, rozumowanie, dowodzenie, refleksja, kontemplacja, inwencja, pomysłowość, fantazja, posługiwanie się logicznym językiem, zmysł piękna i wartości, sterowanie życiem i działaniem, twórczość w najrozmaitszych dziedzinach i całe konstruowanie nowego świata. Rozum odtwarza w sobie świat, ale też w pewnej mierze przetwarza go i akomoduje do siebie. Jest siłą dla podtrzymywania życia, chronienia go i rozwijania, w tym także dla rozwoju życia umysłowego, duchowego, kulturalnego, cywilizacyjnego oraz moralnego i religijnego.

W ogóle rozum ma w sobie jakieś ponadmaterialne i nieziemskie światło, które rozświeca byt niejako od środka, wszystko usensownia i jest odbłaskiem rozumności Bożego planu stworzenia. Pozwala odczytywać myśl Bożą – Boski Logos w stwarzaniu – co prowadzi do pewnego spełnienia się świata w jego rozumności i umożliwia wreszcie człowiekowi jako osobie dotknąć intelektualnie Boga jako Stwórcę. Ale jak materia, tak i rozum podlega papraperwotnemu

prawu ambiwalencji: z natury prowadzi do prawdy i dobra, ale może też, przez swoją słabość, prowadzić do błędu, fałszu, nielogiczności, nierozumności i antyrozumu. Zależy to od tajemnicy samej osoby.

3. Wola i dobro

Z rozumem spleciona jest nierozzerwalnie wola i cały świat dynamizmu osobowego, dążeniowego i kreacyjnego. Należą tu takie funkcje, jak: zdolność wybierania, działanie, samookreślanie się, pewien obszar autonomiczności, rola motywów, realizowanie wartości moralnych, decydowanie, dążenie do dobra, nastawienie na futurozizm i na wyższe wartości, zwłaszcza na miłość. Wola realizuje głównie dwie podstawowe funkcje: wolność i miłość, obie mają charakter prapierwotny, choć wolna wola zdaje się warunkować u człowieka wyższą miłość. Obie też określają istotę życia osobowego.

Wolność i miłość są także poddane prawu ambiwalencji, którą ma za zadanie przewyciężyć w kierunku dobra podmiot osobowy. Ale faktycznie wolność może się przekształcić w antywolność i samodestrukcję, jeśli się oderwie od prawdy, wartości i prawa. A miłość na swych różnych poziomach może ustąpić miejsca nienawiści, antymiłości i straszliwej żądzy niszczenia. Toteż obie, wolność i miłość musi osoba rozwijać pozytywnie, by sama mogła się realizować i spełniać. Obie bowiem mają swoje ostateczne źródło w Stwórcy. Miłość o różnych rodzajach i stopniach, rozlana w całym stworzeniu, jest refleksem Boga osobowego, stwarzającego, odradzającego i zbawiającego i prowadzącego stworzenie do siebie na sposób osobowy poprzez osoby stworzone. Miłość jest głównym tematem, treścią i sensem istnienia, życia i działania. Już na ziemi ma coś ze znamienia transcendencji, wieczności, nieskończoności, niewyczerpalności i spełnienia eschatologicznego. Jest podstawowym środkiem komunikacji i komunii osoby stworzonej z Bogiem. Stanowi rodzaj ziemsko-niebieskiej mistycznej tęczy, rozpostartej między ziemią a niebem.

4. Działanie i czyn

Człowiek żyje nie tylko dzięki procesom wewnętrznym, cielesnym i psychicznym, lecz także dzięki działaniom i czynom. Czyn ma też strukturę dialektyczną. Przez czyn osoba wychodzi na zewnątrz i tworzy personofanię, ale jednocześnie dokonuje samorealizacji i rozwija samą siebie. Jest ona podmiotem czynu, ale i przedmiotem działań własnych oraz działań innych istot

i czynników, np. w procesie wychowania, nauki, socjalizacji, cywilizacji. Cała dynamika działaniowa jest zjawiskiem niezwykłym i o mechanizmie w dużej mierze nierozpoznanym. Bez czynu osoba ludzka byłaby jakąś formą martwą czy tylko abstrakcyjną. Hrabia August Cieszkowski pisał oryginalnie, że „na początku był czyn”.

Osoba ludzka jest oto źródłem i zarazem przedmiotem działań: aktów umyśłu, woli i całej psyche, wysiłków, prac, uczynków, twórczości, dzieł, techniki, kultury, cywilizacji, nauki, sztuk, czynników społecznych itd. Czyn jest treścią osoby, jej niejako realizacją, kontynuacją, życiem i drogą ku przyszłości, a nawet wieczności. Jest w nim widoczny znak stwórczej mocy Boga osobowego. Osoba działająca jest jakąś, choćby najdrobniejszą, cząstką Ręki stwarzającego Boga Ojca. Jednak i czyn może być dwuwartościowy: z natury swej powinien tworzyć, ale może też niszczyć i przybierać charakter antycyznu, jeśli niweczy działanie Boże i osobę ludzką. Osoba musi tę dwuwartościowość przezwyciężać w sposób pozytywny i to jest też istotną treścią życia.

Świat duszy i jaźni

Kiedy żyję, przeżywam, myślę, dążę, pragnę, miłuję, działam i w ogóle rozwijam całą swoją dynamikę, to pod tym wszystkim odkrywam siebie, czyli jakieś niepojęciwalne „ja”, jakąś niezależną tożsamość, jakiś mój absolutny grunt, jakąś metafizyczną głębię bytu i istnienia. Przy tym owo „ja” jest jakieś dwupoziomowe. Jest „ja” somatyczno-psychiczne jako pewna empiryczna tożsamość siebie, ale nie jest ono jeszcze bynajmniej ani duszą duchową, ani jaźnią finalnie osobową. Są to raczej tylko zewnętrzne zjawiska bytu osobowego, pewną personofanią. Pod tym „ja” empirycznym kryje się dusza, która kulminuje w pełne „ja” głębinowe, metafizyczne, ponadzjawiskowe, absolutne. Jest ono ujmowane dopiero przez najgłębszą intuicję intelektualną, w najgłębszej refleksji nad sobą, ale mimo wszystko nie na sposób pojęciowy. „Ja” metafizyczne będzie poznane w pełni i na sposób twórczy dopiero u Boga: „wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany” (przez Boga)” (1 Kor 13, 12).

Zwieńczające osobę „ja” metafizyczne ma charakter ontologiczny, ale nie musi się przejawiać ciągle na sposób empiryczny i doznaniowy. Jest to bytowość sama w sobie jako nadsynteza somatyczno-duchowa w postać „ja” metafizycznego, w postać ludzkiego bytu omegalnego ciała i duszy. Osoba zatem to realny byt, nie tylko wartość, godność, świadomość, czyste pojęcie, osobność bytowania. Jest to natomiast ontyczna gradacja subsystemy: ciało-dusza i „ja” metafizyczne jako ontyczna nadsynteza ciała i duszy, jako absolutne upodmiotowienie i jako

omegalny stan ontyczny. Dlatego bez osobowego „ja” metafizycznego nie ma osoby i nie ma tegoż „ja” bez ciała-duszy. Toteż osobą jest już embrion ludzki od poczęcia: ma on trzy podstawowe struktury ontyczne – ciało, duszę i „ja” podmiotowe metafizyczne, choć to „ja” nie przejawia się jeszcze przez „ja” empiryczne w postaci świadomości, myślenia, decydowania, działań. Podmiotowe „ja” metafizyczne jest ontycznym stanem omegalnym głównie duszy, stąd nie może być nigdy oddzielone od duszy, choć może być oddzielone w pewien sposób od ciała, jak w śmierci.

„Ja” metafizyczne staje się czymś z innego świata, czymś niereistycznym, czymś transcendentnym w stosunku do świata rzeczy. Jest jakby obrazem życia w odwiecznej myśli Bożej. Jest najwyższym rodzajem bytu. Jest jakby świadectwem, że człowiek jako osoba został stworzony bezpośrednio przez Boga, choć w łonie świata. Według teologii osoba ludzka nosi na sobie trzy obrazy Osób Boskich: Ojca, Syna i Ducha Świętego w jedności.

Podstawowe struktury świata osoby

Za podstawowe struktury świata osoby trzeba uznać: immanencję życia, twórczość, korelacje indywidualno-społeczne, moralność i relację do Boga.

1. Immanencja

Osoba odróżnia się od wszystkich bytów bezosobowych przede wszystkim tym, że ma swoją „niezglębną i niewyczerpaną głębię”, nieograniczone duchowo wnętrze i podmiotowość, która będzie się wypełniała – z daru Bożego – i przez całą wieczność. Wewnętrzny wymiar osoby należy do najgłębszych tajemnic bytu. Ale już na ziemi osoba jest podmiotem niekończących się tematów, treści, aktów, poznań, doznań, stanów, uczuć, dynamiki prawdy, dobra, piękna, miłości, światła świętości i wszelkich zjawisk empirycznych i ponadempirycznych. Świat osoby jest bowiem niepowtarzalnym, boskim *drama*, które się ciągle rozgrywa, dzieje, realizuje, zapisuje na kartach stworzenia, ucieka od zła i nicości i pędzi z całych sił stworzenia ku nieskończoności, przy czym zanurza się w życie Osób Bożych: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

2. Twórczość

Z dynamizmem osoby wiąże się ściśle jej twórczość, kreatywność. Jej życie to nie tylko jakiejś *constans*, stałe niezmiennie trwanie w jednym i tym samym

stanie, lecz jest to przede wszystkim twórczość *ad intra* i *ad extra*: w życiu fizyczno-somatycznym, psychicznym, umysłowym, wolitywnym, duchowym, moralnym, religijnym, w życiu społecznym, w pracy, technice, kulturze, nauce. Osoba ciągle się realizuje, projektuje, dopełnia, dotwarza, odradza, ochrania, przystosowuje do warunków. Słowem: jest nie tylko dana przez Stwórcę raz na zawsze gotowa, lecz jest człowiekowi zadana, zarówno przez Stwórcę, jak i przez Zbawcę. Przy tym twórczość duchowa ma jakieś niezwykle prawa, np. człowiek może przemienić całkowicie owocność swojej twórczości przez jeden akt, jak choćby przez jeden akt wiary w Boga czy akt miłości doskonałej Boga. Zresztą nie sposób wszystkiego do końca wyliczyć i opisać.

Osoba jest taką niezwykłością, że choć wylania się z łona świata i ręki Boga, to jednak ma moc współpracy ze Stwórcą, stając się *concreator sui et mundi*. Słowem: ma także swoją moc pewnego kierowania światem, jego restauracji i tworzenia niejako swojego nowego świata. Tworzy swoją ekonomię ziemi i kosmosu. Bóg włącza działalność i twórczość osoby ludzkiej do swojej Opatrzności jako jej element. Jednakże z powodu swej wolności człowiek może być – i często w różnym stopniu bywa – nie twórcą, lecz niszczycielem stworzenia, a nawet największym zabójcą: siebie, innych, przyrody i świata, po prostu *homo exterminator* (Ap 9, 11) – człowiek niszczyciel. Osoba jest dramatycznie rozpięta: między życiem a śmiercią, między owocnością a bezowocnością, między trwaniem w sobie a przemijaniem, między zbawieniem a niezabawieniem, między sensem a nonsensem.

3. Korelacyjność: indywidualium – społeczność

Osoba ludzka jako rzeczywistość prapierwotna ma szczególną konstrukcję dialektyczną i diadyczną. Z jednej strony jest ona nierozbijalną, nieprzekazywalną, posiadającą samą siebie tożsamością indywidualną, całkowitą, integralną, a przede wszystkim samoistną i ma swoje niepowtarzalne, jedno jedyne imię, nadane przez Stwórcę i Zbawcę (por. Ap 2, 17; 3, 8). A z drugiej strony realizuje się – jak mówią słynni personaliści dialektyczni: F. Ebner, M. Buber, G. Marcel, E. Levinas – tylko przez swą relacyjność, przez to, że jest relacją do innych osób, jak: „ja” do „ty” i do „my”. Jednakże bardzo trudno jest uchwycić istotę relacji między osobą indywidualną a społecznością osób, *communio personarum*.

Prawdą jest, że jakieś absolutne „ja” osoby, nietworzące w swej istocie wspólnoty z innymi osobami i absolutnie oderwane od innych, a więc solipsystyczne, byłoby nie tylko skrajnie egoistyczne, ale wręcz potworne. Toteż osoba

jest ze swej istoty relacją do innych osób i jest realizowana przez relacje do niej tychże innych osób. Relacyjność osoby zajaśniała w objawionej nauce o Trójcy Świętej, gdzie jedność natury tworzą Trzy realizujące się nawzajem Relacje. Toteż po Objawieniu wiemy już, że Bóg jednoosobowy byłby niewyobrażalnym egoistą, już bardziej pozytywne byłoby pojęcie Boga bezosobowego, choć z kolei Bóg bezosobowy stałby nieskończenie niżej od człowieka jako osoby. Istnienie osoby ludzkiej jest najsilniejszym argumentem za istnieniem Boga i to osobowego. Poglądy K. Barha, K. Rahnera i innych, jakoby Bóg w koncepcji chrześcijańskiej był jednoosobowy, a tylko istniejący na „trzy sposoby”, muszą być odrzucone.

Z kolei budzi bardzo poważne zastrzeżenia personalizm dialektyczny F. Ebnera, M. Bubera, G. Marcela, Jana Pawła II i innych, jakoby „ja” nie zaistniało bez „ty”, a „ty” bez „ja” itd., gdyż teoria ta nie opiera się na systemie realistycznym, lecz idealistycznym i egzystencjalistycznym. Według tego systemu osoba nie jest właściwie bytem, lecz tylko jakąś jednostką myślną, ideą, kształtem świadomości czy jakąś falą istnienia, które dopiero ma się ukształtować w postać osoby. W każdym razie dla tej teorii osoba nie ma związku z realnym ciałem i duszą, poddanymi innym prawom.

Ja myślę, że lepiej jest przyjąć, iż osoba jest bytem samym w sobie, samostannym ontycznie, a jednocześnie o wzajemnej relacji względem innych osób, tworząc razem jedną społeczność w określonym wymiarze. Można to sobie wyobrazić jako elipsę o dwóch ogniskach, które się rozróżniają, ale też warunkują się nawzajem, dopełniają ontycznie, nie istnieje jedno bez drugiego i stanowią jedność. Oczywiście punktem wyjścia genetycznie jest osoba indywidualna, ona jest tym „Adamem” ludzkości, ale życie swoje realizuje w obopólnej relacji względem drugiego ogniska, którym jest społeczność, wspólnota osób albo nawet osoba społeczna, na podobieństwo, według teologii, do „Chrystusa społecznego”, czyli Ciała Mistycznego, Kościoła, który św. Augustyn określał jako „osobę”.

4. Moralność

Istotną też strukturą osoby jako takiej jest moralność, która stanowi najwyższą dramatyczność świata osobowego. Realizacja dynamiki osobowej może być i jest ambiwalentna: może być moralnie albo dobra, albo zła czy też częściowo dobra, a częściowo zła. Jednakże bez wolności i możliwości moralnej nie byłoby osoby jako takiej, byłby co najwyżej stan fizyczno-materialny człowieka, nieodróżniący go od zwierząt. Moralność przy tym nie jest li tylko jakąś konwencją,

etykieta, folklorem czy *savoir-vivre*m, lecz ma ona charakter ontyczny – właśnie osobotwórczy w zakresie „ja” głębinowego – i to tak dalece, że moralność pozytywna w sprawach fundamentalnych prowadzi do najwyższej doskonałości, świętości i komunii z Bogiem, a moralność negatywna prowadzi do stanu jakiejś „antynosoby”, gdzie „fizycznie” jest jeszcze osoba, ale duchowo, tematycznie i treściowo osobą w pełnym znaczeniu już nie jest. Tak np. szatan jest osobą w sensie „fizycznym”, w sensie natury, ale w sensie moralnym jest już antynosobą. Personogenetycznie istotna jest pozytywna relacja do Boga, podczas gdy relacja negatywna niszczy wartość osoby jako takiej, co ostatecznie pociąga za sobą niezbawienie. Ogromne znaczenie ma tutaj odpuszczenie grzechów i odkupienie, które znów nie są tylko zewnętrzną formułką, lecz przemianą osobowej egzystencji. Moralność pozytywna czyni osobę najbardziej tożsamą, najbardziej spełnioną i bytem najdoskonalszym osobowo.

5. Relacja do Boga

Cały byt i sens osoby ludzkiej wywodzi się z relacji między nią a Bogiem, także osobowym. Człowiek wywodzi się przede wszystkim z relacji Boga do niego: Bóg go stworzył, uczynił bytem osobowym, podtrzymuje go w istnieniu i działaniu, darzy go miłością i wszelkimi darami, powierza mu świat i powołuje do komunii ze Sobą. Ale Bóg nie determinuje wolności osobowej i dlatego człowiek musi odpowiedzieć na to swoją wolną, moralną i miłosną relacją do Boga. Toteż trzeba powiedzieć, że istotę osoby ludzkiej stanowi jej relacja do Boga. Objawia to Osoba Jezusa Chrystusa: „W istocie misterium człowieka wyjaśnia się prawdziwie jedynie w misterium Słowa wcielonego [...] Chrystus, nowy Adam, właśnie w tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi” (KDK nr 22). Dlatego religia jest jak najbardziej osobotwórcza i sensotwórcza dla świata osobowego. Człowiek spełnia się osobowo i absolutnie tylko w Bogu osobowym i to spełnianie się będzie się tematycznie rozwijało przez całą wieczność, choć sama natura i istota człowieka jako osoby pozostanie wiecznie ta sama.

*

W rezultacie osoba okazuje się głównym motywem, celem i sensem bytu. Jest ona więc kodem do rozszyfrowania tajemnicy stworzenia, ponieważ człowiek jako osoba jest – według chrześcijaństwa – stworzony i podniesiony do najwyższej godności na obraz Jezusa Chrystusa (Rz 8, 29; 1 Kor 15, 49; 2 Kor 3, 10). Dlatego można powiedzieć, choć korzystając z daleko idącej analogii, że i osoba ludzka rekapitułuje w sobie cały świat i całe stworzenie material-

ne, które zmierza do niego jako do „głowy stworzenia” – „*Caput creaturae*” (Ef 1, 10). Jako motyw stworzenia świata, jako jego centrum dziejowe i jako zwieńczenie omegalne streszcza w sobie całą przeszłość świata, teraźniejszość i przyszłość, zwiędzając z mocy Bożej przygodność i przemijanie, właściwe stworzeniom. Osoba jest „bytem bytu”, „światem świata”, „istnieniem istnienia”. Jest bytowością najdoskonalszą, ponad którą nic doskonalszego nie da się nawet pomyśleć.

37

KS. PROF. STANISŁAW KOWALCZYK *CURRICULUM VITAE*

Stanisław Kowalczyk urodził się 15 czerwca 1932 r. w Sieciechowie (powiat kozienicki), w rodzinie rolników Tomasza i Franciszki z domu Świtka. Po ukończeniu nauki w szkole podstawowej w rodzinnej miejscowości i w gimnazjum w Kozienicach wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu. W tej miejscowości w 1949 r. ukończył Liceum Ogólnokształcące typu humanistycznego, po czym wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego. 19 grudnia 1954 r. – po odbyciu pięcioletnich studiów filozoficzno-teologicznych – przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Jana Lorka. W 1954 r. podjął specjalistyczne studia filozoficzne na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie w 1957 r. uzyskał stopień magistra na podstawie pracy *Koncepcja analogii u Franciszka Brentany*, a w roku następnym tytuł doktora filozofii na podstawie dysertacji *Tomistyczna koncepcja jedności transcendentalnej*. Promotorem obu prac był o. prof. M.A. Krąpiec OP.

Po ukończeniu studiów w 1958 r. został mianowany profesorem w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu, prowadząc tam wykłady i seminarium magisterskie do 2010 r. W 1963 r. podjął zajęcia naukowo-dydaktyczne na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL, gdzie otrzymał stanowisko adiunkta w I Katedrze Metafizyki kierowanej przez ks. prof. Stanisława Adamczyka. W 1968 r. odbył pierwsze podróże naukowe do Belgii, Francji i Austrii. Tytuł doktora habilitowanego z teodycei na podstawie pracy *Bóg jako Dobro Najwyższe według św. Augustyna* otrzymał 4 grudnia 1968 r. na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL. Od 1970 r. pracował w Międzywydziałowym

Zakładzie Leksykograficznym, równocześnie prowadząc wykłady z filozofii Boga na Wydziałach Filozofii Chrześcijańskiej i Teologii KUL. W październiku 1977 r. uchwałą Senatu Akademickiego KUL otrzymał stanowisko docenta, w 1981 r. podjął zajęcia na reaktywowanym Wydziale Nauk Społecznych, gdzie w latach 1984–2007 był kierownikiem nowo utworzonej Katedry Filozofii Społecznej w Instytucie Socjologii. Tytuł profesora nadzwyczajnego uzyskał w 1985 r., stanowisko profesora zwyczajnego w 1991 r.

Książd prof. Stanisław Kowalczyk jest członkiem Towarzystw Naukowych: Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Katolickiego Uniwersytetu w Leuven (Belgia), współtwórcą Towarzystwa Naukowego Sandomierskiego (dwukrotnie pełnił tam funkcję wiceprezesa), The American Philosophical Association (Uniwersytetu w Newark), International Biographical Centre, Polskiej Akademii Olimpijskiej. Jest również (lub był) członkiem zespołów redakcyjnych i rad naukowych czasopism: „Chrześcijanin w Świecie”, „Studia Sandomierskie”, „Studia Polonijne”, „Vox Patrum”, „Religion in Eastern Europe” (USA), „Dialogue and Universalism”, „Zeszyty Społeczne”. W latach 1973–1996 zasiadał w radzie Społecznej i Radzie Naukowej Ośrodka Dokumentacji Studiów Społecznych w Warszawie. Współpracował z Międzynarodowym Instytutem „Jacques Maritain” w Rzymie, organizując z prof. Czesławem Strzeszewskim na początku lat osiemdziesiątych trzy ogólnopolskie sympozja naukowe poświęcone myśli filozoficzno-społecznej francuskiego tomisty. Wygłoszone wówczas referaty są opublikowane w pracy *Jacques Maritain, prekursor soborowego humanizmu* (red. E. Balawajder, S. Kowalczyk, Lublin 1992).

Integralną częścią pracy naukowej ks. prof. Kowalczyka było aktywne uczestnictwo w wielu krajowych i międzynarodowych konferencjach; do tych ostatnich należą: Rzym (1970), Paryż (1980), Ottawa (1983), Weggis k. Luverny (1986), Linz (1986), Niepokalanów (1988), Rieti (1990), Wilno (1991, 2000), Warszawa (1993), Lublin (1996). Wyrazem osiągnięć naukowych ks. Kowalczyka były przyznane mu nagrody: w 1980 r. Ośrodka Dokumentacji Studiów Społecznych za publikacje sprzyjające pogłębieniu formacji filozoficznej i religijnej inteligencji katolickiej w Polsce, w 1993 r. Światowego Kongresu Uniwersalizmu w Warszawie za referat poświęcony myśli społecznej papieża Jana Pawła II, w 1994 r. Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym za całokształt pracy naukowej na rzecz Polonii i Polaków w świecie, w 1995 r. Ministra Edukacji Narodowej za książkę *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, w 1996 r. Nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka za działalność na rzecz pogłębienia i upowszechniania nauki i kultury katolickiej w Polsce, w 2003 r. Nagrody indywidualnej Rektora KUL za książkę *Elementy filozofii*

i teologii sportu, w 2008 r. dyplom honorowy Stowarzyszenia Współpracy Polska–Wschód.

Elementem aktywności naukowo-organizacyjnej Księdza Profesora było również pełnienie funkcji kierowniczych: w latach 1984–1990 był dyrektorem Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym, organizując wiele międzynarodowych sympozjów poświęconych problematyce polonijnej, w latach 1990–1993 był dziekanem Wydziału Nauk Społecznych KUL, w tej uczelni pracował w Komisjach Senackich ds. Nauki i ds. Kontaktów Naukowych z Zagranicą; w latach 1992–1995 był rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Częścią aktywności naukowo-kościelnej był udział w Komisjach Episkopatu ds. Dialogu z Niewierzącymi (1984–1994) oraz do Spraw Kultury (1994–1996). W październiku 1992 r. Senat Akademicki KUL, na wniosek wówczas ks. dziekana Kowalczyka oraz za zgodą bpa Wacława Świerzawskiego, uchwalił inkorporację Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu do Wydziału Teologii.

Przedmiotem zainteresowania i pracy naukowej ks. prof. Kowalczyka były następujące problemy i dyscypliny filozoficzne: najpierw metafizyka ogólna i filozofia Boga, później zaś filozoficzna antropologia, filozofia społeczna, światopogląd chrześcijański, dialog filozoficzny, filozofia współczesna – zwłaszcza heglizm, marksizm i liberalizm, filozofia kultury i wartości. W Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu wykładał: teorię poznania, metafizykę, filozofię Boga, filozofię człowieka oraz prowadził seminarium magisterskie. W Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej wykładał filozofię Boga i wybrane zagadnienia z tej problematyki, później zaś na Wydziale Nauk Społecznych miał następujące wykłady: filozoficzne podstawy światopoglądu chrześcijańskiego, filozofia społeczna, nurty filozofii współczesnej, prowadził również seminaria magisterskie i doktoranckie, będąc promotorem 17 rozpraw doktorskich i 144 prac magisterskich. Lublin i Sandomierz nie były jedynymi ośrodkami pracy naukowo-dydaktycznej Księdza Profesora. W latach 1978–1981 był profesorem w Papieskim Fakultecie Teologicznym we Wrocławiu, gdzie wykładał wybrane zagadnienia z filozofii Boga i filozoficznej antropologii dla studentów sekcji filozoficznej studiów doktoranckich oraz przez jeden rok filozofię Boga w ramach studiów magisterskich. Ponadto wykładał filozofię Boga w Seminarium Duchownym we Włocławku. Przez kilka lat w lubelskim Seminarium Duchownym omawiał współczesne kierunki filozoficzne, w Przemyślu w Seminarium Duchownym kierował seminarium magisterskim, w latach 2008–2010 wykładał filozofię Boga i filozofię religii w Seminarium Duchownym w Gródku Podolskim na Ukrainie. Inne zajęcia naukowo-dydak-

tyczne ks. prof. Kowalczyka to: kierowanie Katedrą Filozofii Chrześcijańskiej i wykłady filozofii Boga na Uniwersytecie Kard. Stefana Wyszyńskiego na Wydziale Teologii w Radomiu w latach 2000–2002 oraz praca w Wyższej Szkole Menadżerskiej w Warszawie w roku akademickim 2007/2008, gdzie wykładał filozofię polityki oraz historię doktryn społeczno-politycznych i prawnych.

Owoce zainteresowań i badań naukowych Laureata jest ponad 600 publikacji: książek, rozdziałów w pracach zbiorowych, studiów, artykułów naukowych i popularnych, autoreferatów, haseł w słownikach i encyklopediach, recenzji, opracowań. Ich tematyka obejmuje następujące dyscypliny filozoficzne: teoria poznania, metafizyka ogólna, filozoficzna antropologia, filozofia Boga, filozofia społeczna, filozofia polityki, filozofia kultury, filozofia wartości, historia filozofii – zwłaszcza idei człowieka i Boga, współczesne kierunki filozoficzne. Kilkadziesiąt (ponad 30) autorskich prac książkowych posiada zróżnicowany profil, a są to: wstępy, uniwersyteckie podręczniki, monograficzne prace historyczne, monografie problemowe, publikacje informacyjno-popularne, syntetyczna charakterystyka współczesnych nurtów filozoficzno-ideologicznych oraz prace z pogranicza filozofii i teologii. Do pierwszej grupy należą książki: *Wprowadzenie do filozofii J. Maritaina* (Lublin 1992), *Jacques Maritain, prekursor soborowego humanizmu* (Lublin 1992). Seria uniwersyteckich podręczników obejmuje książki: *Teoria poznania* (Sandomierz 1997); *Metafizyka ogólna* (Lublin 1997); *Filozofia Boga* (Lublin 2005⁵); *Zarys filozofii człowieka* (Sandomierz 2002²); *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej* (Lublin 2002²); *Filozofia kultury. Próba personalistycznego ujęcia problematyki* (Lublin 2005²); *Człowiek w poszukiwaniu wartości. Elementy aksjologii personalistycznej* (Lublin 2006); *Zarys filozofii polityki* (Lublin 2008). Do monograficznych opracowań należą książki: *Współczesna filozofia Boga. Zagadnienia wybrane* (Lublin 1970); *Bóg w myśli współczesnej. Problematyka Boga i religii u czołowych myślicieli współczesnych* (Wrocław 1982²); *Bóg jako najwyższe Dobro według św. Augustyna* (Warszawa 1980); *Wiek o Bogu* (Wrocław 1986); *Człowiek w myśli współczesnej. Filozofia współczesna o człowieku* (Warszawa 1990); *Nurty filozofii Boga w Polsce w latach 1880-2008* (Lublin 2009). Kolejna seria książek to monografie problemowe: *Odkrywanie Boga. Centralne problemy filozofii Boga* (Sandomierz 1981); *Drogi ku Bogu* (Wrocław 1983); *Człowiek i Bóg w nauce św. Augustyna* (Lublin 2007²); *Koncepcja Absolutu w pismach Hegla* (Lublin 1991); *Z refleksji nad człowiekiem. Człowiek, społeczność, wartości* (Lublin 1995); *Idea sprawiedliwości społecznej a myśl chrześcijańska* (Lublin 1998); *Filozofia wolności. Rys historyczny* (Lublin 1999); *Wolność naturą i prawem człowieka. Indywidualny i społeczny wymiar wolności* (Sandomierz 2000); *U podstaw demokracji. Zagadnienia*

aksjologiczne (Lublin 2001); *Naród, państwo, Europa. Z problematyki filozofii narodu* (Radom 2003); *Ciało człowieka w refleksji filozoficznej* (Lublin 2009); *Nurty personalizmu. Od Augustyna do Wojtyły* (Lublin 2010). W publikacjach ks. prof. Kowalczyka występują również prace omawiające współczesne nurty filozoficzno-ideologiczne, są to: *Z problematyki dialogu chrześcijańsko-marxistowskiego* (Warszawa 1977); *Liberalizm i jego filozofia* (Katowice 1995); *Idee filozoficzne postmodernizmu* (Radom 2004). W jego dorobku naukowym znajdują się również publikacje z pogranicza filozofii i teologii: *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego* (Wrocław 1995³); *Elementy filozofii i teologii sportu* (Lublin 2010²); *Z nauczania społeczno-teologicznego Papieża Jana Pawła II* (Sandomierz 2004); *Bóg filozofii a Bóg wiary* (Sandomierz 2005). Istnieją również obcojęzyczne publikacje książkowe: *An Outline of the Philosophical Anthropology* (Frankfurt am Main 1991); *Philosophie der Kultur* (Frankfurt am Main 1998); *Bendroji Metafizyka* (Vilnius 2001); *La problematique de la philosophie de Dieu* (Sandomierz 2007); *Zahalda metafizyka* (Sumy – Ukraina 2009). Ponad 30 jego artykułów zostało opublikowanych poza Polską w czasopismach amerykańskich, hiszpańskich, litewskich, włoskich i watykańskich. Z okazji kolejnych jubileuszy ks. prof. Kowalczyka ukazały się następujące publikacje: *Ku prawdzie we wspólnocie człowieka i Boga. Studia dedykowane ks. Stanisławowi Kowalczykowi*, red. E. Balawajder, P. Nitecki, A. Jabłoński, Sandomierz 1997); *Ksiądz Profesor Stanisław Kowalczyk. Człowiek, uczonec, nauczyciel* (red. E. Balawajder, Sandomierz 2002); *Filozofia pochylona nad człowiekiem. Studia dedykowane księdzu profesorowi Stanisławowi Kowalczykowi* (red. E. Balawajder, A. Jabłoński, J. Szymczyk, Lublin 2004).

Ksiądz prof. Kowalczyk obok zajęć naukowo-dydaktycznych na wyższych uczelniach i redagowania swych publikacji brał aktywny udział również w życiu Kościoła polskiego, czego potwierdzeniem są otrzymane godności w Diecezji Sandomierskiej: kanonika gremialnego w 1993 r. oraz prałata – dziekana Kapituły Konkatedralnej w Stalowej Woli w latach 1994–2008; otrzymał również godności papieskie: kapelana (1989), prałata (1995) i protonotariusza apostolskiego (2002).

Ksiądz Profesor po przejściu na emeryturę w dalszym ciągu aktywnie uczestniczy w wielu krajowych spotkaniach naukowych wygłaszając referaty, publikuje artykuły w czasopismach i przygotowuje prace książkowe z zakresu filozofii.

WYKŁAD
KS. PROF. STANISŁAWA KOWALCZYKA
WYGŁOSZONY Z OKAZJI NADANIA
DOKTORATU *HONORIS CAUSA*
PWT WE WROCŁAWIU

Wrocław, 28 stycznia 2011 r.

Wolność odpowiedzialna czy samozniewolenie?

Ku wolności wyswobodził nas Chrystus (Ga 5, 1).

Wolność woli będąca konsekwencją i dopełnieniem zdolności refleksyjnego myślenia jest tym, co człowieka czyni osobą. Ona znajduje się w centrum ludzkiego bytu, jest jego azylem i misterium, warunkiem realizacji powołania życiowego; jest także źródłem wartości lub antywartości. Wolność jest cennym ubogaceniem człowieka, lecz jest także dla niego wyzwaniem. Dzięki niej możliwy jest moralno-wewnętrzny rozwój osoby ludzkiej, ale również destrukcja. Idea wolności jest analizowana w filozofii, psychologii, socjologii, pedagogice, literaturze pięknej i teologii¹. Papież Jan Paweł II w Encyklice *Veritatis splendor* (31) zauważył, że „w naszych czasach ukształtowała się szczególna wrażliwość na kwestię wolności”. Jest to zrozumiałe, ponieważ wolność jest warunkiem respektowania godności człowieka.

Pojęcie wolności wymaga uważnej analizy, ponieważ jest rozumiane w sposób bardzo różny i często kontrowersyjny. Przyjęty konkretny model wolności rzutuje na fundamentalne problemy egzystencjalne, filozoficzne, etyczne, społeczne, ideologiczne i polityczne. Takimi problemami są między innymi: relacja między indywidualnym człowiekiem a społeczeństwem, wybór pomiędzy religijną wiarą a jej negacją, konstruktywne włączenie się w życie społeczne czy opowiedzenie się za anarchizmem, akceptacja determinizmu historyczno-spo-

¹ Zob. *Antynomie wolności. Z dziejów filozofii wolności*, Warszawa 1966; H. Rosnerowa, *Dylematy pojęcia wolności*, Lublin 1995; *Wolność we współczesnej kulturze*, Lublin 1997; S. Kowalczyk, *Filozofia wolności. Rys historyczny*, Lublin 1999.

łecznego albo autonomii i kreatywności człowieka. Istnieje pluralizm koncepcji człowieka i koncepcji wolności; te ostatnie wynikają zwykle z pierwszych. Po ideologiczno-ekonomicznym załamaniu się doktryny marksistowsko-komunistycznej w 1989 r.², dominują współcześnie dwie opozycyjne koncepcje wolności: personalistyczno-chrześcijańska i liberalno-indywidualistyczna. Nasuwa się pytanie: Jaki model wolności przyjąć i dlaczego? Jak wykorzystać dar wolności, jak ją „zabudować” i nadać jej sens? Poszukując odpowiedzi na te pytania należy przyjrzeć się obu koncepcjom wolności.

Indywidualistyczno-liberalna koncepcja wolności

Liberalizm (łac. *liber* – wolny) silnie eksponuje rolę wolności tak w życiu osobisto-indywidualnym, jak i w życiu społecznym. Istnieją różne formy liberalizmu: ekonomiczny, społeczny, polityczny, obyczajowo-moralny, ideowo-religijny³. Wspólnym ich elementem jest aprobata dla szeroko rozumianej wolności człowieka we wszystkich sektorach jego życia. Skrajną odmianą liberalizmu jest liberalizm ideologiczny zwany także aksjologicznym lub libertynizmem, który indywidualną wolność uznaje za wartość najwyższą, bezwzględną i niezależną od wszelkich autorytetów⁴. Jest to kontynuacja tradycji oświecenia, w której rozum i wolność były ideami centralnymi. Tak twórcy liberalizmu klasycznego, jak i współcześni liberałowie widzą w wolności nie tylko niezwykły atrybut człowieka, ale najbardziej istotny element jego osobowości. W pismach zwolenników liberalizmu idea wolności jest absolutyzowana. Mówiąc o wolności rozumieją ją w sposób negatywny, mianowicie jako brak zewnętrznych przeszkód i ograniczeń w trakcie realizacji podejmowanych planów. Potwierdzają to wypowiedzi dawnych i współczesnych liberałów.

Czołowy przedstawiciel francuskiego liberalizmu, Jean Jacques Rousseau (†1778), we wstępie dzieła *Umowa społeczna* napisał, że człowiek rodzi się wolny, ale później żyje w okowach. Miał on awersję do życia społecznego, widząc w nim antytezę wolności. Dostrzegał nieuchronność życia społecznego, lecz traktował je jako „mniejsze zło”. Gorszą alternatywą byłaby perspektywa powszechnej agresji, dlatego zalecał zawarcie „społecznej umowy” inicjującej

² Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* 22–29.

³ J. Gray, *Dwie twarze liberalizmu*, Warszawa 2001; J. Bartyzel, *W gąszczu liberalizmów. Próba periodyzacji i klasyfikacji*, Lublin 2004.

⁴ J. Bartyzel, *Libertarianizm*, w: *Encyklopedia „Białych Płan”* t. II, Radom 2003, s. 124–129.

powstanie społeczności państwa. Rousseau, opowiadając się za skrajnym indywidualizmem i pragmatyzmem, sens życia społecznego rozumiał jedynie jako zabezpieczenie indywidualnych interesów. Człowiek spotyka się z innymi ludźmi w tym celu, aby „słuchać tylko siebie i pozostawać wolnym jak poprzednio”⁵. W poglądach francuskiego liberała na wolność zauważalna jest niespójność. Z jednej strony gloryfikował wolność indywidualną, a z drugiej jednak akceptował konieczność podporządkowania się obywateli enigmatycznie pojmowanej „woli ogólnej”⁶. To ona ustala prawa i obowiązki obywateli, którym należy się bezwzględne posłuszeństwo. Rousseau zasadnie mówił o niezbywalności prawa do wolności, lecz w sposób kontrowersyjny oparł je na teorii kontraktualizmu. Jest paradoksem, że jego egocentryczny indywidualizm oraz idea „woli ogólnej” doprowadziły do ustroju polityczno-totalitarnego, jaki panował w trakcie rewolucji francuskiej.

Współczesnym czołowym przedstawicielem neoliberalizmu jest Isaiah Berlin (†1997), autor pracy *Dwie koncepcje wolności*. Koncepcję wolności charakteryzował w dwu aspektach: negatywnym i pozytywnym⁷. Opowiedział się zdecydowanie za wolnością pojmowaną negatywnie, dezawuuując i krytycznie oceniając wolność pozytywną. Pierwsza, to brak jakiegokolwiek ingerencji zewnętrznej w aktywność człowieka: tak ze strony jednostkowych ludzi, jak i społeczeństwa. Opozycją tak rozumianej wolności uznanej za autentyczną jest przymus zewnętrzny lub wewnętrzny. Berlin pojęcie przymusu rozumiał bardzo szeroko, nazywając przymusem moralnym, np. akceptowanie norm etycznych lub religijnych dogmatów. Prawdziwa wolność wymaga uznania pluralizmu idei, norm, wartości, celów i struktur polityczno-państwowych. Gdyby niektórym normom czy wartościom przyznać prymat i status prawdy absolutno-trwałej, to wolność byłaby zagrożona. Berlin krytycznie ocenił wolność pozytywną, którą zgodnie z filozofią klasyczną rozumiał jako umiejętność panowania nad swymi impulsami i pragnieniami. Pozytywne rozumienie wolności zakłada istnienie w człowieku „ja” psychiczno-duchowego, różnego od „ja” empiryczno-materialnego. To wyższe duchowe „ja” identyfikuje się z konkretną religią, etycznym kodeksem czy ideologią. Wówczas jednak – sugerował angielski liberał – ludzie inspirowani wolnością pozytywną usiłują narzucić

⁵ J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, Poznań 1920, s. 20; S. Kowalczyk, *Filozofia wolności*, dz. cyt., s. 89–92.

⁶ *Umowa społeczna*, s. 50; B. Baczek, *Rousseau: samotność i wspólnota*, Warszawa 1964, s. 668nn.

⁷ I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, Warszawa 1991, s. 40nn., 129nn., 190–195; S. Kowalczyk, *Filozofia wolności*, dz. cyt., s. 234–236.

innym swoje przekonania. W tym celu są gotowi nawet stosować środki przymusu. W konkluzji Berlin stwierdził, że wolność pozytywna „leży u podstaw współczesnych ideologii: nacjonalistycznych, komunistycznych, autorytarnych i totalitarnych”⁸. Wolność negatywna uznana została za jedynie zgodną z tolerancją i pluralizmem.

W nurt liberalno-indywidualistycznej koncepcji wolności włączyli się Nietzsche i Sartre. Friedrich Nietzsche (†1900), zwolennik biologizującego materializmu, w imię wolności człowieka kwestionował ogólnie przyjmowanie zasady i prawa życia społecznego, normy etyczne i prawdy religijne. Proponował więc „odrzuć tablice Mojżesza”, w miejsce których zalecał przyjęcie zasady: bądź twardy i bezwzględny⁹. Niemiecki piewca absolutnej wolności zakwestionował także chrześcijańskie idee miłości i miłosierdzia, ponieważ osłabiają one witalność i siłę człowieka¹⁰. Etyka chrześcijańska została zakwalifikowana jako moralność niewolnicza, którą należy zastąpić ideą Nadczłowieka. Nie przyjmuje on klasycznych kryteriów dobra i zła, nie zna również takich kategorii, jak: sumienie, grzech, wstyd itp. Prawo do pełnej wolności przyznał Nietzsche jedynie Nadczłowiekowi, który w swym postępowaniu winien się kierować wyłącznie własną „wołą mocy”. Była to indywidualistyczno-elitarna koncepcja wolności. Została ona zasymilowana w ideologii narodowego socjalizmu, u którego podstaw znajduje się teoria rasizmu realizowana zbrodniczo w III Rzeszy Niemieckiej przez Adolfa Hitlera. Nietzscheańska koncepcja nieograniczonej wolności znalazła rezonans w ideologii anarchizmu.

Drugim współczesnym zwolennikiem indywidualizmu i aksjologicznego liberalizmu był Jean-Paul Sartre (†1980), czołowy przedstawiciel ateistycznego egzystencjalizmu. Opisywał on człowieka jako „świadomość wolności”, istotę „skazaną na wolność” i dlatego nie może on nigdy i dla nikogo z niej zrezygnować. Człowiek jest „projektem” sam dla siebie, posiada więc nieograniczone prawo do wyboru indywidualno-subiektywnych wartości. Autentyczna wolność nie da się pogodzić z uznaniem uniwersalnych norm społecznych, moralnych czy religijnych¹¹. Konsekwencją wolności jest więc ateizm, tj. odrzucenie Boga jako Stwórcy i najwyższego źródła norm moralnych. Wiara w Boga została odczytana

⁸ I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności*, dz. cyt., s. 149.

⁹ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, tłum. W. Berent, Warszawa 1905, s. 276–303.

¹⁰ F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, tłum. L. Staff, Warszawa 1906–1907, s. 34nn., 58, 219. Por. S. Kowalczyk, *Człowiek w myśli współczesnej. Filozofia współczesna o człowieku*, Warszawa 1990, s. 168–191.

¹¹ J.P. Sartre, *Filozofia egzystencjalna*, red. K. Pomian, L. Kołakowski, Warszawa 1965, s. 355–367.

jako rezygnacja z rozumianej maksymalistycznie wolności. „Jeśli Boga nie ma, to wszystko jest dozwolone”¹². Ta wypowiedź odwołująca się do F. Dostojewskiego jest równoznaczna z zanegowaniem etyki uniwersalnej – w tym również chrześcijańskiej, którą Sartre postulował zastąpić aksjologią opartą na autonomicznej decyzji człowieka. Bohater jednego z dramatów francuskiego pisarza głosił: „Ja tylko istnieję, sam zdecydowałem o złu, sam wynalazłem dobro. [...] sam dziś się oskarżam i sam siebie mogę rozgrzeszyć”¹³. O granicy pomiędzy dobrem i złem decyduje człowiek, on wybiera swą moralność i w ten sposób samorealizuje siebie. Skrajnie egocentryczna koncepcja wolności francuskiego myśliciela doprowadziła do postawy antyspołecznej. Zrezygnował z kategorii człowieka-bliźniego, widząc w drugim człowieku tylko antagonistę czy wręcz wroga. W konkluzji Sartre doszedł do szokującego stwierdzenia: wolność innych ludzi to nicieść naszej wolności¹⁴. Nawet idea miłości nie znalazła uznania w jego pismach, ponieważ widział w niej niebezpieczeństwo zawłaszczenia i uprzedmiotowienia drugiego człowieka.

Liberalno-indywidualistyczna koncepcja wolności zawiera elementy pozytywne, najważniejsze z nich to: uznanie wolności za istotny element człowieka, niezbywalne prawo do wolności w życiu społecznym, dezawuowanie totalitarnego modelu państwa, wolność życia gospodarczego, wolność słowa, pisma i kultury. Są to słuszne idee, które wyrastają jednak z tradycji chrześcijańskiej antropologii i aksjologii. Istnieją niestety także kontrowersyjne założenia implikowane w liberalnej koncepcji wolności graniczące niejednokrotnie z anarchizmem. Już papież Leon XIII w Encyklice *Libertas* z 1888 r. krytycznie ocenił ideę wolności w interpretacji liberalnej, ponieważ jest ona pozbawiona obiektywnych kryteriów etycznych. Paweł VI w *Octogesima adveniens* (35) stwierdził: „Liberalizm filozoficzny w swoich podstawach zawiera błędne twierdzenia o autonomii jednostki w jej działalności, motywacjach i korzystaniu z wolności”. Problematyce wolności Jan Paweł II poświęcił odrębną Encyklikę *Veritatis splendor*, wskazując na trojaki aspekty tej wartości: antropologiczne, aksjologiczne i społeczne¹⁵.

Jakie zastrzeżenia nasuwa indywidualistyczno-liberalna koncepcja wolności? Niewątpliwie człowiek, jako posiadacz władzy wolnej woli, ma niezby-

¹² J.P. Sartre, *L'existentialisme est un humanisme*, Paris 1964, s. 36.

¹³ J.P. Sartre, *Diabeł i Pan Bóg*, „Dialog” 5 (1959) nr 41, s. 67; S. Kowalczyk, *Człowiek w myśli współczesnej*, dz. cyt., s. 303–329.

¹⁴ J.P. Sartre, *L'Être et le néant*, Paris 1979, s. 308.

¹⁵ S. Kowalczyk, *Koncepcja wolności odpowiedzialnej w encyklice „Veritatis splendor” Jana Pawła II*, w: *Wolność we współczesnej kulturze*, dz. cyt., s. 331–340.

walne prawo do wolności w życiu społecznym we wszystkich jego sektorach. Wolność zewnętrzno-instytucjonalna nie jest jednak równoznaczna z wolnością wewnętrzną-moralną. Przyznał to nawet amerykański liberał Michał Novak, pisząc: „Dopóki obywatele nie są zdolni do sprawowania kontroli nad własnymi interesami, namiętnościami, przesądami oraz dążeniem do władzy i uzyskania korzyści, dopóty jest bardzo prawdopodobne, że długo jeszcze nie będą w stanie utrzymać politycznej autonomii. Aby rozwiązać to trudne zadanie, konieczny jest znaczący poziom prawości moralnej”¹⁶. Wolność polityczno-jurydyczna jest niewątpliwie potrzebna, lecz nie zastąpi ona wewnętrznej wolności człowieka, tj. wolności od egocentryzmu, kłamstwa, nienawiści czy pogardy dla ludzi inaczej myślących. Liberalizm powiązany z ekstremalnym indywidualizmem nie rozgranicza dwu typów wolności: zewnętrznej i wewnętrznej. Ta pierwsza nie gwarantuje drugiej, dlatego można mówić o wolności pozornej i prawdziwej. Wolność pozorna jest iluzyjnym wyzwoleniem człowieka, który odrzucił trwale normy społeczno-moralne oraz prawdy religijne dotąd przez niego przyjmowane. Historia ludzi i narodów potwierdza fakt, że „wyzwolenie” od etyki i Boga jest zwykle połączone z popadnięciem w niewolę idolków: pieniądza, przyjemności, przemocy, narkotyków, nienawiści rasowej lub klasowej, konsumizmu itp. Absolutyzacja wolności indywidualnej bywa zagrożeniem dla innych ludzi: ich życia, godności, mienia czy wartości moralnych. Autentyczna wolność jest wolnością wewnętrzną, którą osiąga się przez długotrwały wysiłek moralny. Adherenci libertynizmu sugerują, że największym zagrożeniem wolności człowieka jest etyka normatywna, tradycja społeczno-narodowa i religia. W imię wolności proponują więc moralność subiektywno-sytuacyjną, na gruncie której nie ma absolutnych wartości i norm. Taka nieograniczona wolność prowadzi do duchowo-moralnego, a często także fizyczno-biologicznego wyniszczenia człowieka.

Mankamentem liberalnej koncepcji wolności jest jej redukcja do możliwości swobodnego wyboru celów, co jest negatywnym jej rozumieniem. Tak rozumiana wolność ma charakter czysto formalny i beztreściowy, pomija bowiem sferę personalnych wartości¹⁷. Wolność „od” presji czy ograniczeń zewnętrznych nie powinna być separowana od wolności typu „do” – nakierowanej na realizację wartości ubogacających ludzką osobę. Możliwość wyboru

¹⁶ M. Novak, *Liberalizm – sprzymierzeniec czy wróg Kościoła?*, tłum. W. Büchner, Poznań 1993, s. 29.

¹⁷ J. Jedliński, *Antynomie liberalnej koncepcji wolności*, „Znak” 33 (1981) nr 7, s. 928–939; S. Kowalczyk, *Liberalizm i jego filozofia*, Katowice 1995, s. 131–142.

powinna służyć dobru człowieka jako osoby, który potrzebuje wielu wartości poznawczych, moralnych, artystycznych, ideowych czy religijnych. Człowiek pozbawiony wymienionych wartości czy opozycyjny wobec nich opowiada się za wolnością pustki, kaprysu, bezsensu czy samowoli. Wolność nabiera sensu przez prawdę, dobro, miłość, braterstwo, wspólnotę społeczną. Aksjologiczny wymiar należy więc do istoty autentycznej wolności. Wolność nie może być samowolą, arbitralnym decydowaniem w zakresie kategorii etycznych czy poznawczych, immoralizmem czy relatywizmem.

Błędem liberalno-egocentrycznego modelu wolności jest brak rozróżnienia między pojęciami jednostki i osoby. Postulat wolności absolutnej przechodzi do porządku dziennego nad faktem, że człowiek jako osoba jest naturą społeczną. On potrzebuje wielu wartości, które może odnaleźć dopiero w życiu społecznym. Wolność człowieka odrzucającego społeczne tradycje, normy i wartości jest wolnością egoisty uciekającego przed odpowiedzialnością, np. w życiu rodzinnym, ekonomicznym, społecznym czy politycznym.

Liberalno-indywidualistyczna koncepcja wolności jest obciążona jeszcze jednym poważnym mankamentem, mianowicie separuje wolność od całej osoby człowieka, m.in. od racjonalnego myślenia i poczucia odpowiedzialności. Depersonalizacja wolności fałszuje jej ontyczny sens. Wolność nie jest dla niej samej, ona jest integralną częścią osoby ludzkiej i z tego względu powinna służyć jej dobru i rozwojowi. Libertyński postulat nieograniczonej wolności jest karykaturą i zaprzeczeniem prawdziwej wolności, prowadzi bowiem do samozniewolenia. Maksymilian Kolbe zachował wolność wewnętrzną w piekle obozu koncentracyjnego, a takiej wolności nie posiada alkoholik, narkoman, sadysta czy człowiek zniewolony nienawiścią.

Koncepcja wolności integralno-personalnej

Wolność jest atrybutem człowieka jako osoby, dlatego poprawnie może być zinterpretowana tylko w kontekście całego bytu ludzkiego: jej elementów, atrybutów, celów i wartości. Personalny profil wolności akcentował św. Tomasz z Akwinu (†1274), którego antropologia jest podstawowym składnikiem koncepcji wolności integralno-personalnej¹⁸. W tradycji myśli chrześcijańskiej wyróżnia się trzy znaczenia wolności: ontologiczną, psychologiczno-moralną

¹⁸ Św. Tomasz z Akwinu, S.th. I, qq. 82-83; S. Kowalczyk, *Filozofia wolności*, dz. cyt., s. 41-52.

i społeczną¹⁹. Pierwsza z nich to wolność w sensie bytowym, jest nią posiadanie przez człowieka władzy wolnej woli jako ontologicznego datum każdego człowieka. Następnie wyróżnia się wolność psychologiczno-moralną, rozumianą jako wewnętrzna autonomia człowieka, oraz wolność respektowaną w życiu społecznym. Współcześnie odróżnia się wolność „od” i wolność „do”. Wolność „od” to wolność ontologiczna, która kwestionuje teorię determinizmu, uznając możliwość wyboru jednej z wielu alternatyw stojących przed człowiekiem. Wolność „do” to wolność moralna będąca wewnętrzną dojrzałością osoby ludzkiej, związaną z poczuciem odpowiedzialności i wrażliwością na wyższe wartości. Separowanie obu tych typów wolności prowadzi nieuchronnie do deformacji doktrynalnych, egzystencjalno-indywidualnych i społecznych. Wolność życia społecznego, obejmująca tzw. prawo do wolności, jest naturalnym zwieńczeniem wolności ontologicznej i aksjologiczno-moralnej.

Integralne rozumienie wolności wymaga przede wszystkim uznania jej personalnego profilu²⁰. Świat rzeczy (przedmiotów) całkowicie wyjaśnia się poprzez antecedensy: splot naturalnych przyczyn, prawa przyrody, jej mechanizmy itp. Rzeczy są tylko pasywnym rezultatem energii funkcjonującej w kosmosie, same z siebie nie są zdolne do aktywnej postawy oraz inicjatywy. Dopiero osoba ludzka jest czymś więcej niż tylko rezultatem, jej aktywność przerasta zewnętrzne uwarunkowania – tak biologiczne, jak społeczne. Człowiek jest aktywnym podmiotem, czyli osobą, której zarówno bytowa struktura, jak i dynamika transcenduje świat rzeczy. Człowiek nie jest bez reszty zdeterminowanym fragmentem przyrody, zaprogramowanym przez biologię robotem czy produktem życia społecznego. W naturze ludzkiej istnieją uzdolnienia poznawcze i dążeńiowo-aktywne, które pozwalają na rozpoznanie istniejącej sytuacji i autonomiczny wybór. Tylko osoba jest rozumna i wolna w swym działaniu, dlatego każde wyjaśnianie pojęcia wolności w oderwaniu od ontologicznego kontekstu osoby jest jej fałszowaniem. Wolny jest człowiek – osoba, dlatego alienacja i dezalienacja wolności jest nieuchronnie niszczeniem osoby względnie jej wyzwaniem. Nie ma wolności poza kręgiem świata osób.

Wolność ontologiczna, tzw. wolność „od”, łączy się z uzdolnieniem człowieka do autodeterminacji. Wolność woli to możliwość wyboru. Wybór taki

¹⁹ B. Geiger, *De la liberté*, w: *Philosophie et spiritualité*, t. 2, Paris 1962, s. 61–96; S. Kowalczyk, *Zarys filozofii człowieka*, Sandomierz 2002, s. 107–125.

²⁰ Św. Tomasz z Akwinu, *De veritate*, q. 22, a. 6.

realizuje się bądź w samym akcie afirmacji lub negacji, bądź przez specyfikację określonego przedmiotu jako celu²¹. Człowiek ma zdolność mówienia „tak” lub „nie”, a także umiejętność wyboru określonej wartości. Osoba ludzka jest wrażliwa na wartości. Istnieje jednak bogata skala dóbr, dlatego niezbędna jest selekcja w spontanicznym mechanizmie pragnienia dobra. Wybór konkretnego dobra leży w kompetencji woli człowieka. Tomizm widzi w wolnej woli odrębną władzę psychofizycznej osoby ludzkiej, inne nurty personalizmu – między innymi filozofia M. Schelera – ujmują wolę jako „akt spełniania siebie” i autorealizacji. Wolność, ujmowana jako realna możliwość wyboru, nie wyklucza istnienia wielu determinant ograniczających zakres wyboru. Opozycją wolności jest wewnętrzny czy zewnętrzny przymus, np. w formie siły fizycznej, choroby psychicznej, zaawansowanego nałogu (alkoholizm, narkomania itp.). Wolność człowieka nie jest jednak równoznaczna z zawieszeniem porządku natury i funkcjonowania praw przyrody. Siły i prawa przyrody determinują niewątpliwie aktywność człowieka, ale nie niszczą wolności²². Ontologiczna wolność nie izoluje człowieka z kontekstu psychofizycznych dyspozycji, oddziaływania sfery popędowo-biologicznej, nabytych przyzwyczajęń, odziedziczonych skłonności itp. Wolność nie jest równoznaczna z indeterminizmem, choć nie można jej również łączyć z biologicznym czy socjologicznym determinizmem. Możliwość wyboru jest niewątpliwie zawężona, ale realna. Dlatego można mówić o wolnym wyborze takiej czy innej możliwości, tj. o autodeterminizmie. Bytowym uzdolnieniem osoby ludzkiej jest więc samokierowanie i samoukierowanie.

Wybór, stanowiąc *conditio sine qua non* wolności człowieka, jest aktem rozumnym. Dlatego rozum można nazwać „korzeniem wszelkiej wolności”²³, jej fundamentem i nieodzownym warunkiem. Tylko istota rozumna może być wolna, dlatego zwierzęta pozbawione myśli refleksyjnej nie są wolne. Intelkt umożliwia poznanie natury świata i domeny wartości, ocenę ich przydatności dla ludzkiego życia. W konsekwencji tego możliwy jest wybór celów i środków naszego działania. Rozpoznanie umysłowe istniejącej sytuacji i układu możliwości warunkuje autentycznie wolny wybór. Umysłowe rozpoznanie przygotowuje decyzję człowieka, lecz jej nie determinuje. Ostateczna decyzja jest dziełem woli, stanowiącej tajemniczą domenę ludzkiej osoby. Nawet długotrwała intensywna refleksja poznawcza nie przesądza praktycznego wyboru, dlatego

²¹ Św. Tomasz z Akwinu, *De veritate*, q. 22, a. 6.

²² Św. Tomasz z Akwinu, *S.th.* I, q. 82, a. 1.

²³ Św. Tomasz z Akwinu, *De veritate*, q. 24, a. 2, c.

intelektualizacja idei wolności jest jej zafałszowaniem. Błędem tak heglizmu, jak i marksizmu jest zawężenie wolności do faktu poznania konieczności praw przyrody i życia społecznego. W takiej koncepcji rozumność jest nie tyle źródłem wolności, co jej kresem. Człowiek nie działa bez motywacji i intelektualnej refleksji, ostatecznie jednak decyzja wyboru jest jego osobistym dziełem i ryzykiem. Autodeterminacja wykracza poza sferę intelektualnego poznania, obejmując fenomen tajemnicy własnego wyboru jednej z dojrzanych realnych możliwości.

Wolność to nie tylko możliwość wyboru, ale także zdolność wyboru. Możliwość jest konsekwencją sprzyjających zewnętrznych uwarunkowań, zdolność wyboru jest wewnętrzną właściwością człowieka duchowo dojrzałego. W ten sposób ściśle łączy się negatywny i pozytywny aspekt wolności: wolność zewnętrzna i wewnętrzna. Ideę wolności upowszechniali stoicy, w przekonaniu których nawet niewolnik może ją mieć. Jego zewnętrzne uzależnienie może łączyć się z wewnętrzną autonomią, pozwalającą na dystans wobec przeżywanej egzystencjalnie sytuacji. Stoicy postulowali wolność wewnętrzną od strachu, cierpienia, społecznych uzależnień, panowania nad sobą. Ich koncepcja wolności, choć niewątpliwie szlachetna, była zbyt negatywna i abstrakcyjna. Wolność wewnętrzna wymaga mianowicie integralnego włączenia człowieka w bogaty świat wartości. Jest to wolność od moralnego zła. Ten aspekt wolności akcentuje myśl chrześcijańska. Święty Paweł (Rz 7, 7-25) mówił o wolności od grzechu utracalnej w wyniku ulegania fascynacji zła. Święty Augustyn także rozumiał wolność jako niezależnienie się od moralnego zła²⁴. Wreszcie św. Tomasz z Akwinu rozróżnił dwa typy wolności: brak przymusu oraz wyzwolenie od nędzy moralnej²⁵. Idea wolności wewnętrznej w późniejszej literaturze chrześcijańskiej została zdominowana przez ideę wolności woli. Ich różnorodność i zarazem komplementarność uwypuklił Maritain, mówiąc: „Wolność wyboru ma człowiek po to, aby dojść do tej wolności autonomii, do wolności końcowej”²⁶.

Wewnętrzna wolność wymaga zakorzenienia w wartościach. Pilotem wszelkich wartości jest prawda, dlatego właśnie ona jest nieodzownym warunkiem wolności. Akcentował to Jan Paweł II w Encyklice *Redemptor hominis*, nawiązując do słów Chrystusa: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Chrystus „przynosi człowiekowi wolność opartą na prawdzie” i „wyzwała od

²⁴ S. Kowalczyk, *Człowiek i Bóg w nauce św. Augustyna*, Lublin 2002, s. 145–154.

²⁵ Św. Tomasz z Akwinu, S.th. I, q. 83, a.2, ad 3.

²⁶ J. Maritain, *Freedom in the Modern World*, London 1935, s. 30.

tego, co tę wolność ogranicza, pomniejsza, łamie u samego niejako korzenia, w duszy człowieka, w jego sercu, w jego sumieniu” (RH 12). Różne są zagrożenia etosu prawdy: indywidualne (kłamstwo, półprawdy, fanatyzm, kompromisy, sofistyka) oraz społeczne (brak pluralizmu, dyktatura ideologiczna, społeczno-polityczna i kulturowa). Bez prawdy, możliwości jej poznawania, głoszenia i obrony nie ma wolności²⁷.

Prawdziwą wolność człowiek nabywa dopiero w działaniu nakierowanym na wartości. Wolność nie może być identyfikowana ze statyczno-egocentryczną postawą człowieka, zazdrośnie strzegącego swej zewnętrznej autonomii. Wolność nie jest bynajmniej celem samym w sobie i najwyższą wartością, lecz winna być ujmowana w kontekście całej osoby ludzkiej i jej zadań oraz służyć wartościom naturalnym i nadprzyrodzonym, dlatego powinna się łączyć z realizacją rozpoznanych obowiązków. Najważniejszym z obowiązków człowieka jest respektowanie nakazu miłości. „Bóg jest miłością” (J 4, 8). On się nam odsłania poprzez miłość oraz wyzwala nas poprzez miłość. Dlatego św. Augustyn wygłosił śmiałą tezę: „Miłuj i czyn, co chcesz” (*Ama et quod vis fac*)²⁸. Miłość altruistyczna jest pełnią wolności wewnętrznej człowieka; dzięki niej przeistaczamy się z niewolników zła w wolne dzieci Boże. Wolność jest efektem uczestnictwa w społeczności opartej na miłości. Wolność, oparta na prawdzie, dobru i miłości warunkuje autentyczne wyzwolenie wewnętrzne. Ono z kolei pozwala na „branie w posiadanie siebie”²⁹, tj. panowanie nad sobą. Prawdziwy wybór jest rezultatem moralnego samoopanowania i samokierowania.

Wolność ontologiczna i aksjologiczno-moralna uzasadnia prawo człowieka do wolności w życiu społecznym. Wolność społeczną rozumie się niejednokrotnie tylko jako postulat prawa do wolności. Jest to niewątpliwie zubożenie idei wolności społecznej, gdyż nie uznaje się jej powiązań z jurydyczno-instytucjonalnymi ograniczeniami³⁰. Skrajny indywidualizm sugeruje sprzeczność wolności i prawa (cywilnego, etycznego, Bożego). Taka postawa nie uwzględnia jednak faktu, że człowiek jest „bytem z zasadami”. Osoba ludzka, obok praw

²⁷ S. Kowalczyk, *Z nauczania społeczno-teologicznego Papieża Jana Pawła II*, Sandomierz 2004, s. 9–18.

²⁸ Św. Augustyn, *In epist. Joan ad Parth* 7, 8 PL 35, 2033. Por. J.A. Kłoczowski, *Wolność na miarę miłości*, „Znak” 33 (1981) nr 7. s. 861–879.

²⁹ H. Bergson, *Ewolucja twórcza*, Warszawa 1957, s. 139.

³⁰ O. Höffe, *Freiheit in sozialen und politischen Institutionen*, w: *Wie frei ist Mensch?*, red. J. Splett, Düsseldorf 1980, s. 54–81; S. Kowalczyk, *Wolność naturą i prawem człowieka. Indywidualny i społeczny wymiar wolności*, Sandomierz 2000, s. 95–198.

przyrodzonych, odkrywa w sobie normy etyczne, trwale związane z rozumną wolną naturą. Prawo nie musi być niszczeniem wolności, lecz jej kanalizacją niezbędną w życiu społecznym. Człowiek nie istnieje wyłącznie dla siebie, lecz żyje dla innych. Dlatego własne prawo do wolności zająć się z koniecznością respektowania wolności innych. Prawo, struktury społeczno-państwowe, autorytet instytucjonalny itp. nie neutralizują wolności same w sobie. Każde prawo, także etyczne i Boże, pomaga człowiekowi w tym, aby wolność nie przekształciła się w samowolę.

Społeczne ograniczenia wolności nie powinny przekształcić się w zniewolenie osoby ludzkiej. Dlatego teoria chrześcijańskiego personalizmu eksponuje prawo do wolności w życiu społecznym. Wewnętrzne „ja” człowieka jest autonomiczne wobec społeczności, dlatego wolność nie może być koncesjonowana czy zawieszana. Życie społeczne może prawidłowo przebiegać jedynie w klimacie wolności, dlatego władza państwowa nie może naruszać niezbywalnych praw człowieka. „Osoba ludzka jest i powinna być zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych” (KDK 25). Sobór Watykański II postulował respektowanie fundamentalnego prawa do wolności w różnych sferach życia społecznego: religijnej (tamże 8), kulturowo-naukowej (59) i politycznej (76). Również Jan Paweł II, między innymi w Encyklice *Redemptor hominis* (17), apeluje o przestrzeganie praw człowieka i praw narodu. Prawa człowieka nie są bynajmniej prawami indywidualizmu-egoisty, lecz prawami osoby włączonej w życie społeczne. Autentyczna społeczność jest przeżywana jako wspólnota osób i „braterska wspólnota”³¹. Jest to możliwe tylko na bazie dobra wspólnego, będącego zespołem wartości rozpoznawanych i dobrowolnie przyjętych przez członków tejże społeczności. Nieuchronne ograniczenia wolności podyktowane dobrem wspólnym (a nie korzyścią elit władzy czy wygodnictwem biurokratyzowanej zwierzchności) nie odbierają obywatelom ludzkiej twarzy i praw należnych osobie³².

Historia ludzkości to także historia idei wolności: walki o nią, zniewalania ludzi, czasem zdrady idei wolności i ucieczki od niej³³. Polska po latach okupacji niemieckiej i niemal pół wieku dominacji siłą narzuconej ideologii marksistowsko-komunistycznej odzyskała wolność. Zachodzi jednak obawa,

³¹ J. Maritain, *Humanizm integralny*, London 1960, s. 146. Por. J. Splett, *Freiheit im Licht des Unbedingten*, w: *Wie frei ist Mensch?*, dz. cyt., s. 83–103.

³² S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Lublin 2005, s. 232–241.

³³ E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1978, s. 21nn.

czy tej wolności Polacy nie zmarnują, czy nie powróci mit „złotej wolności” z końcowego okresu I Rzeczypospolitej, która doprowadziła do utraty państwa. Istnieje wolność konstruktywna i wolność prowadząca do samozniewolenia; wolność, która buduje, i która niszczy. Warto wsłuchać się w słowa św. Pawła: „Wy zatem, bracia powołani jesteście do wolności” (Ga 5, 13). Apostoł wzywał do wolności prawdziwej opartej na wartościach nie tylko ekonomicznych, ale także moralnych, ideowych i religijnych. W zakończeniu refleksji postawmy pytanie: Jaką ideę wolności wybierze naród polski – personalno-chrześcijańską czy liberalno-egocentryczną? Jego przyszłość, a nawet dalsza jego egzystencja, zależy od dokonanego wyboru.

ZMARLI KAPŁANI PRACUJĄCY W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

†Śp. Ks. AUGUSTYN PAŹDZIOR

Urodzony 4 grudnia 1930 r., święcony 24 czerwca 1967 r. we Wrocławiu, zmarł 5 lutego 2011 r. w Cieszynie, Msza św. pogrzebowa 9 lutego 2011 r. w Pawłowicach Śląskich o godz. 11.00, złożony do grobu na cmentarzu parafialnym.

†Śp. Ks. LUDWIK WITTEK

Urodzony 10 sierpnia 1925 r., święcony 15 czerwca 1958 r. we Wrocławiu, zmarł 9 lutego 2011 r. w Kępnie, Msza św. pogrzebowa 14 lutego 2011 r. Turkowy, diec. Kaliska, godz. 12.00, złożony do grobu na cmentarzu parafialnym.

†Śp. Ks. MIKOŁAJ WOJTAS

Urodzony 7 listopada 1930 r., święcony 19 czerwca 1955 r. we Wrocławiu, zmarł 10 lutego 2011 r. w Knurowie, złożony do grobu 15 lutego 2011 r. na cmentarzu w Katowicach – Dąbrówce Małej.

SERIA:

Bibliotheca Biblica

TEOLOGIA NOWEGO TESTAMENTU

red. ks. Mariusz Rosik

T. 1: Ewangelie synoptyczne i Dzieje Apostolskie

format 145 × 205 mm, ss. 387, cena 40,50 zł, oprawa twarda

T. 2: Dzieło Janowe

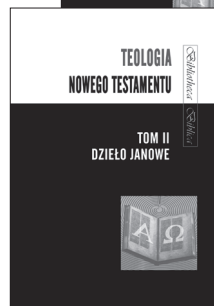
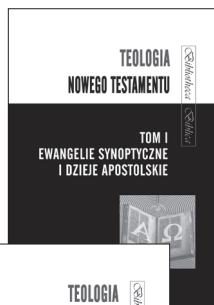
*format 145 × 205 mm, ss. 352, cena 40,50 zł,
oprawa twarda*

**T. 3: Listy Pawłowe, Katolickie
i List do Hebrajczyków**

*format 145 × 205 mm, ss. 407, cena 40,50 zł,
oprawa twarda*

Cena tomów I–III: 105.00 zł

Trzytomowa prezentacja zagadnień teologicznych Nowego Przymierza. Kilkunastu autorów, znanych polskich biblistów nowej generacji z różnych ośrodków naukowych podejmuje zasadnicze kwestie teologiczne Nowego Testamentu, ujęte w osiem grup tematycznych: nauka o Bogu Ojcu, chrystologia, pneumatologia, eklezjologia, antropologia, kario-logia, eschatologia, zagadnienia etyczne. Autorzy starali się rozwinąć tematy, takie jak np. idea królestwa Bożego, angelologia, demonologia, ewangelizacja, teologia cierpienia. Ten schemat podziału tematów przyjęty został dla każdego tomu, będącego opracowaniem części pism nowotestamentowych. Tom pierwszy poświęcony jest Ewangeliom synoptycznym i Dziejom Apostolskim, czyli dwudziętu św. Łukasza. Tom drugi omawia myśl teologiczną św. Jana, natomiast w tomie trzecim zaprezentowano Listy Pawłowe, Katolickie i List do Hebrajczyków. Każdy z tomów został zaopatrzony w spis literatury wykorzystanej przez autorów.



SERIA:

Bibliotheca Biblica

TEOLOGIA STAREGO TESTAMENTU

red. ks. Mariusz Rosik

T. 1: Teologia Pięcioksięgu

format 145 × 205 mm, ss. 280, oprawa twarda

T. 2: Księgi historyczne

format 145 × 205 mm, ss. 280, oprawa twarda

T. 3: Księgi mądrościowe

format 145 × 205 mm, ss. 272, oprawa twarda

T. 4: Księgi prorockie

format 145 × 205 mm, ss. 320, oprawa twarda

Czterotomowa prezentacja zagadnień teologicznych opracowana przez zespół znakomitych biblistów polskich w oparciu o najnowszą literaturę przedmiotu. Tom I obejmuje teologię Pięcioksięgu, tom II – ksiąg historycznych, tom III – mądrościowych i tom IV – prorockich. Układ tematów w każdym tomie jest podobny: autorzy przybliżają najpierw obraz Boga kreślony słowami natchnionych pisarzy, następnie zajmują się antropologią poszczególnych zbiorów, ukazują zagadnienia związane z problematyką ludu Bożego, przymierza, kwestią Prawa i sprawowanego kultu. Nie pominięto kwestii etycznych, a w przypadku ksiąg mądrościowych i prorockich szerzej opracowano eschatologiczne. Każdy z tomów został zaopatrzony w spis wykorzystanej literatury.





WYDAWNICTWO TUM
WROCŁAWSKIEJ KSIĘGARNI ARCHIDIECEZJALNEJ



OJCZE NASZ

Modlitewnik dla osób dorosłych

format 98×143 mm, ss. 384, oprawa twarda, cena 15,00 zł

Nowa wersja książeczki do nabożeństwa przeznaczona dla osób dorosłych, polecana we wstępie przez Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego Mariana Gołębiewskiego. Służyć będzie pomocą każdemu, kto pragnie pogłębić swoje spotkanie z Panem Bogiem przez modlitwy, także modlitwy związane z naszą archidiecezją, litanie, pieśni, przeróżne nabożeństwa zebrane w pięciu częściach: Podstawowe prawdy wiary, Modlitwy codzienne, Sakramenty święte i sakramentalia, Litanie i nabożeństwa oraz Pieśni. Pod koniec zamieszczono informacje o roku kościelnym i tabelę świąt ruchomych. Starannie opracowany graficznie modlitewnik został wydrukowany dużą czcionką z myślą o ludziach starszych.

Prace redakcyjne

TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej

Redakcja „Wrocławskich Wiadomości Kościelnych”

dziękuję klerykowi Marcinowi Milianowi

za pomoc przy kompletowaniu i skanowaniu dokumentów